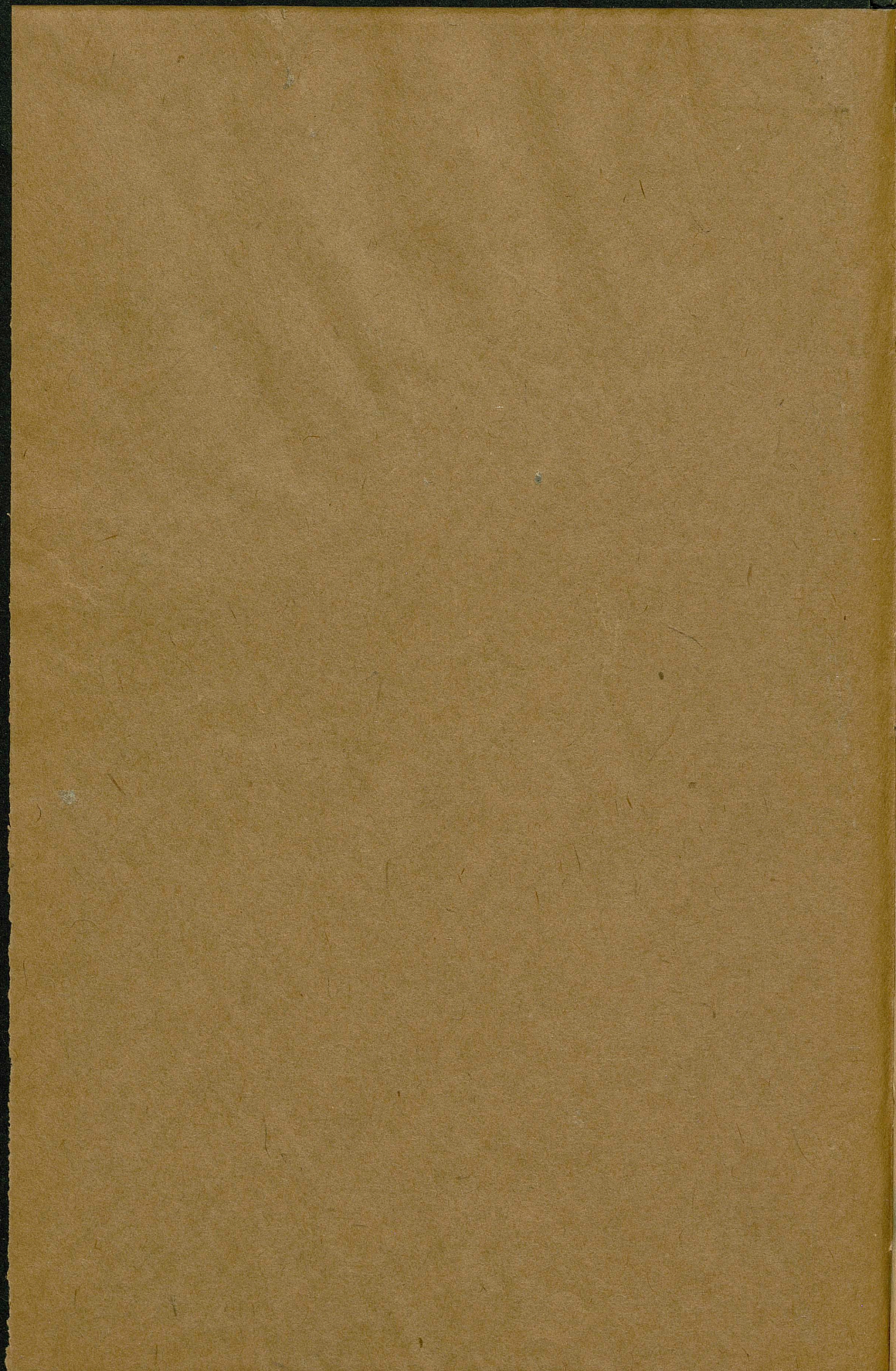


BIBLIOTEKA  
Zakład im. Ossolińskich

87.168.







84168

# WSPOMNIENIE EGIPTU

z uwzględnieniem

historyi kraju, stosunków miejscowych i statystyki.

Na podstawie prac źródłowych i własnych poglądów

skreślił

*Jan Rakowski.*

Z mapą Kanału Suezkiego.

KRAKÓW.

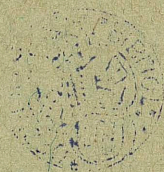
NAKŁADEM AUTORA.

CZCIONKAMI Drukarni Związkowej

pod zarządem A. Szyjewskiego.

1890.

SKŁAD GŁÓWNY w KSIĘGARNI  
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI  
w KRAKOWIE



# WSPOMNIENIE EGIPITU

Z UWZGLĘDNIENIEM

HISTORJI KRAJU, STOSUNKÓW MIEJSCOWYCH I STATYSTYKI.

Na podstawie prac źródłowych i własnych poglądów

skreślił

*Jan Rakowski.*



*Sz. 168*

87.168

W KRAKOWIE.  
NAKŁADEM AUTORA.  
CZCIONKAMI Drukarni Związkowej  
pod zarządem A. Szyjewskiego.  
1890.

*H. K. B.*

*Jan Rakowski*





## Szanowni Rodacy!

Zadaniem życia mojego jest praca, którą wszelkimi siłami dążę, aby użytecznie spożytkować, że zaś są różne kierunki takowej, a mianowicie: jedna egoistyczna, zwrócona zabiegami tylko dla rozszerzenia mienia i samolubnie spożytkowania tegoż; inna dla błyszczenia w świecie krasą wiedzy, a zatem spotęgowana dążnością zdobywania tejże; nareszcie jeszcze jedna, z wielu innych celowa, dla zdobycia środków utrzymania dziennego bytu, a ta w zawodzie literackim często najprzykrzejsza, bo przy wytyżeniach umysłowych, nie przynosi odpowiedniego rezultatu. — W moim zakresie nie odnoszę się do powyższych trzech kategorii, i jak w poprzednich dwóch mniejszych opisach wyraziłem, pragnę być użytecznym memu narodowi, że zaś pojedyncze siły i mienie są za słabe dla działania w wielostronnym kierunku, zatem ograniczyć muszę, w odniesieniu pracy, dla Muzeum narodowego, jedyne w kraju polskim, pragnąc i w tym względzie dać dowody niezmienności i stałości, jaką życzyłbym szczerze i zawsze ogółowi takową się kierować, którego zarysu koniecznego niestety wielu brakuje. — Jeżeli pragniemy, aby instytucja tak piękna coraz więcej wzrastała, starajmy się więc *viribus unitis* dodawać impulsu do jej wzrostu. Wprawdzie ten postęp dosyć szczęśliwie w ostatnich latach się objawił, ale nie ustawajmy w takowym, i kto tylko kocha kraj i miłuje naukę, niech dąży z przysługą i pomocą; to jest prawdziwe tło patriotyzmu, które, gdy jest niemożliwym dla objawiania na zewnątrz, niech więc wewnątrz, w instytucjach, cenieniem i przechowywaniem pamiątek rozszerzaniem będzie. — Pracę moją zaznaczyłem odnośnie do opisu Egiptu, a lubo tych wiele znajduje się, ściśle i naukowo opracowanych, jak są dowody w naszym i obcych językach, być może, iż nie-

które są nadto studyowane, a zatem męczące, a inne, do tych nieprzwykłych, nudzące. Znając usposobienie i gust moich Rodaków, wiem, iż jak w muzyce, tak i w literaturze wolą rzeczy weselsze i lżejsze, zatem do usposobień tych zacnych czytelników zastosować się należy. Mając poglądy na dzieła poważniejsze, nie mogę pominąć wzmianki prac podróżników, którzy już zasługują na miano prawdziwe „des célébrités“, jak we francuskim Champollion i Lénormant; w angielskim generał Sir Henryk Rawlinson, którzy wyłącznie prace swoje odnieśli do asyriologicznych studyów; dalej pomiędzy Anglikami następują: Boscawen, Rodwell, Budge, Bertin, przedewszystkiem zaś Th. Pinches. Zwracając się do francuskich pisarzy, nie można pominąć Opperta, Stanisława Guyrel, Halevego, Aures, Pognona Amiaud. Z niemieckich asyriologów ważniejszym jest Eberhard Schröder, znający dokładnie język semicki i staroegipski, następnie Dr Fr. Delitzsch, Dr Schrader posiada języki archajskie i pisma klinowe; uczniowie tego już chlubne postępy w asyriologii zrobili; nadto z najcelniejszych badaczy wykopalisk dr. Lepsius, z asyriologów amerykańskich: Brown, Joy, O'Connor, T. J. M. Curdy, Bliss, George Smith, wiele w tym względzie postąpili. — Wymieniłem Wam Szanowni Czytelnicy, poczet poważnych osobistości, którzy na tym polu studyów i prac mozolnych dokonali, jako znamionujący się także charakterem pracy, nie mogę tych znakomitości nie uwydatnić, oddając im hołd wszechstronny, zwłaszcza w tym suchym i ścisłym zadaniu, jak studia asyryjskich języków, i pism klinowych, jednak w opisie moim, tylko w ważniejszych szczegółach tych wzmianek dotknąć mogę, a to raz, iż rozbierając je, powinienem zarówno oddawać się tym studyom, a nadto, iż mógłbym pracę moją uczynić ciężką i nudzącą publiczność. W opisie moim pragnąć będę uwydatnić szkice życiowe, traktujące zarówno estetykę i romantyczne charaktery ludów wschodnich, o ile te za wskazówkami poważniejszymi zbadać się dadzą, dalej życie tychże ludów, następnie pozycje kraju i jego ekonomię, stanowiącą byt i podstawę materyalną, potem zwyczaje i obyczaje tychże z dołączeniem industrii, która lubo pod gorącym afrykańskim niebem, więcej jak gdzieindziej jest rozwiniętą. W końcu dla amatorów sportu, który sam z zamiłowania podzielam jak łowiectwo, o ile te czas i siły przy gorącu 35° zbadać pozwolą.

*Kair, dnia 2 marca 1889 r.*

## ROZDZIAŁ I.

*„Asas en el tygzyb en elsan lel schol  
„Le fond de la sience entreine l'homî  
dans la travail“.*

Wyjazd z Tryestu. — Przebycie morskiej podróży. — Towarzysze podróży, ich usposobienia. — Przybycie do Aleksandryi pod opiekę zacnego rodaka i znalezienie się w jego kółku rodzinnem. — Charakter miasta, jego pozycja handlowa i historyczna. — Wyjazd do Kairu i przybycie tamże. — Pierwsze wrażenia odniesione.

Pojmujecie, szanowni czytelnicy, co to jest zaczęcie pracy umysłowej w 35 gradusie gorąca, ci tylko takowy ocenią, którzy się w niem kiedyś znaleźli, wtenczas zestawiwszy wyrażenia różnych narodowości: Francuz powiada: *„Il n'ait pas possible de travailler j'ai suis alimé“*. Anglik mówi: *„I canot worked itis touhave“*. Włoch: *„Fa molto caldo non posso lavorare“*. Nareszcie Rosyanin, ten lubo najwytrwalszy z ras północnych: *„Ne lzia rabotat scho-dnia slizskom żarko“*; zaś w ostatku skromny Polak i przywykły do wszelkich przeciwności w życiu, jeżeli jeszcze kiedyś znajdował się pod wpływem tego dźwięcznego wyrażenia: *„Byt po siemu“*, przypomina zobowiązanie, objawione wielu znajomym, iż szkice podróży swojej w opisach deklarował, i zabiera się do pracy z pomocą Boską, i wiarą w pobłażanie czytelników, iż go za najlepsze chęci, poniesione dla instytucyi, swym sądem nie potępią.

Być może, iż wstęp mój humorystyczny nie wszystkim się podoba, gdybym go jednak zaczął nadto poważnym, tem mniej uznania mieć mógłby wobec ogółu, znam usposobienie tego, iż więcej wesołe obrazy ceni, jak posępne, a nadto pisma francuskie szczególniej płęć piękną do tego usposabiają.

Wyjazd mój z Tryestu, który nastąpił dnia 21 lutego, był pod wrażeniem bardzo ożywionem, i nie dziwić się, gdy świeżo powróciłem z wesela najbliższej i ukochanej kuzynki, które się odbyło w Królestwie, a było tak powabne, szczere i urocze, iż podobna uroczystość inaczej żadnego rodaka nastroić nie może, jak tylko do bezprzerwanego dobrego humoru, i dlatego, lubo to familijny obrzęd, wybaczenie, jeżeli go tu zamieszczam, ale któremuż z Polaków nie jest miłym przypomnienie staropolskiej gościny gospodarzy, a nadto harmonii całego orszaku godowego, do tej dostrójonej. Jeżeli ktokolwiek z czytelników tych, którzy się tam znajdowali, przeczyta ustęp już gotowej książki, nie może inaczej powiedzieć, ten prawdziwie ceniący kraj, rodzinę, i zgromadzenie was wszystkich, bo w oddalonej części świata, i roztargnieniu właściwem, przy znajdowaniu się w obcym i nie swojskim elemencie, pod strefą gorącą, o nas swoich nie zapomniał, i tyle przyjemny za rys uroczystości polskiej nam przypomniawszy. Otóż w podobnem usposobieniu, z dźwiękami uroczych melodij narodowych, wsiadłem na okręt, nie przewidując, jakie następstwa ciężkiej nawigacji pięciodobowej, w organizmie moim i humorze spowodują. Pierwsze pół dnia tj. we czwartek do wieczora, było wcale dobrze, póki okręt nie znalazł się na pełnem morzu, następnie od wieczora, nastąpiło silne kołysanie, które w ciągu nocy zwiększyło się, a wszystko następstwem przeciwnego wiatru Boreasza zwykłego na Adryatyku; dalej piątek już był cały niedobry, w którym stanie dojechałem do Brindisi, jedynej w przystanku na całej przestrzeni morskiej. Tam kilkogodzinne zatrzymanie się, prawdziwym dobrodziejstwem było, dla przespania się w cichości, i przygotowania się na dalsze męczarnie. Kto jedzie pociągiem kolei żelaznej bez zatrzymania się, i to tylko w bardzo pośpiesznym, gdzie także znajdzie się minuta lub dwie pauzy, ten rad wyprostować się i odetchnąć kilkanaście minut, czując to niezbędnem dla organizmu, ale w chodzie okrętowym, gdzie nie ma pauzy, i maszyna, jako motor, wraz ze śrubą silnie obracającą, ciągle z wodą bałwanującą się walczy, wywołując różnego rodzaju wstrząśnienia, niezaprzeczenie jest to męczeńskie forsowanie, które ten tylko oceni, co go doświadczał, zatem łatwo wyobrazić sobie, jak wypadkowy przestanek jest miłym. Dalej sobota cała już była bardzo przykrą, a szczególnie wieczór i noc w czasie przepływu koło Kandyi przez kanał Otranto, gdzie wypływ zatoki z samem mo-

rzem zawsze potyczki stacza. Dalej niedziela już była nieco łagodniejsza, w przebiegu przez wody archipelagu wysp greckich, na morze Śródziemne, na które wieczorem wszedł okręt; zaś w poniedziałek, po czterech dniach żeglugi, już swobodniej się znajdowało, po możebnem przespaniu nocy i uspokojeniu, z nadzieją, że już ostatnia doba, przykrego dręczenia kończy się. W trakcie całego przejazdu, pokarmy niemożliwe były, do przyjmowania dla mnie, tylko herbata i nader mizerny rosół. Inni towarzysze przyzwyczajeni spożywali takowe, za które z podróżą cennie zapłacili, ja nawet za karę nie mógłbym był tego dokonać.

Z towarzyszy na statku, było dwóch konsulów amerykańskich norwegeczyków, rodzonych braci, jeden z Chrystyanii, drugi z Bergen, bardzo uprzejmych dla mnie; druga rodzina norwewska, składająca się ze starszej pary i nieco młodszej, oraz córki, wiele podróżą umęczonej, z Bryndysi dokonywanej. Następnie sekretarz konsulatu szwedzkiego, mieszkający w Aleksandryi; dalej dwóch par Anglików, mniej ciekawych; dwóch Wiedeńczyków, z których jeden towarzyski i uprzejmy; w końcu młodego Niemca, już powtórnie do Kairu jadącego i jednego Węgra pochmurnego, i więcej mileżącego. Z tych zaś wszystkich, najciekawsze indywiduum był Austriyak, urodzony w Gracu, i reporter dzienników amerykańskich w Illinois i Chicago, niezrównanego humoru i wesołości, zupełnie na tle amerykańskim wyrobiony, i gdyby nie cierpienie morskie, jakiemu także podlegał, byłby niezrównanym towarzyszem w podróży, jako opowiadający z pośpiechem bez przerwy, bo mnóstwo widział i to ciągle opisując, zatem miał w żywej pamięci. Tenże poeta, muzyk na flotrowersie, a chociaż poezya i muzyka zostawiały do życzenia, jednak te talenta obcemi mu nie były. Powierzchnowość jego zupełnie harmonizowała z całym usposobieniem, zaś działalność śpieszna, charakteryzowała tylko amerykańszczyka, który na raz trzy razem czynności pragnąłby dokonywać. Zdaje się, iż do podobnego działania, motoru ruchomego, każdy europejczyk mógłby się dostroić, ale winienby się w to wkładać od młodego wieku. Widocznem jest, że młoda Ameryka prześciga w działalności i pośpiechu dużo starszą Europę, a ani do zbliżenia w porównaniu z najstarszym i oziębiałym wschodem iść nie może, który postęp wynalazków pary, elektryczności, obecnie wiele rozruszały.

Wjazd do Aleksandryi, bardzo pożądany, tu dosyć pokaźnie

się przedstawia z obszernym portem, żółtymi ścianami zniszczonych fortyfikacji, po zbombardowaniu angielskim, i samego gruntu piaszczysto gliniastego, tegoż koloru; dalej rząd magazynów portowych, komora, a następnie miasto w większości odbudowujące się w stylu europejskim. Przy brzegu debarkaderu czekał mnie szanowny ziomek, p. Dr K., któremu nieskończoną wdzięczność publicznie wyrazić obowiązany jestem, za tę opiekę i zabranie mię pod protekcję swoją, wobec masy tragarzy arabskich i greckich, czyhających na nieszczęśliwe ofiary wymęczonych podróżników, których zapamiętałość miejscowi panowie laseczkami poskramiać muszą, i wtenczas natrętne zabiegi, do opamiętania przeprowadzają. W tych warunkach opieki, przebyłem szczęśliwie komorę, a za okazaniem karty wizytowej, bez rewizji dalej dostałem się do hotelu Canal de Suez, trzymanego przez gospodynię francuskę, i mogącego być rekomendowanym, pod względem umiarkowania płacy, i jak na wschód, dbałej czystości. Następnie wejście w kółko rodzinne zacnego doktora, składające się z państwa i małej dzieciny; tam już oprócz klimatu gorącego, szczerą gościna polska z każdego kącika wieje, a uprzejmość tak słodka dla serca polskiego, iż ten ją dopiero zrozumieć może, który ją pozna i ocenić potrafi. Daj Boże, abyśmy więcej podobnych ziomeków na obczyźnie mieli, przynoszących chlubę naszej narodowości, a pań, łączących w młodym wieku takt, z uprzejmością i szczerą gościnnością. Trzy dni, które tam przebyłem, wydały mi się jednym pasmem przebiegu przyjemności, a rad będę nieskończenie, gdy to kółko rodzinne wzorowe, w powrocie z ziemi świętej znowu zobaczę.

Wycieczki za miasto bardzo piękne. Pierwsza była do ogrodu Antoniady, greczynki; wzdłuż przedmieścia Ramleh, mająca z jednej strony kanał, a z drugiej ogrody i willę w stylu egipskim, a częścią europejskim zbudowanej; z drugiej zaś za kanałem, domki wiejskie, z szarej gliny, nie zupełnie kwadrując ze stroną lewą, ozdobną sztuką vegetacją flory, i drzew staranniej podniesionych, sam ogród pyszny i kosztowny; właściciele wydali duże fundusze na utrzymanie i wzbogacenie tegoż.

Druga wycieczka koleją Ramleh do klubu St. Stefano, położonego nad morzem, w którym są dzienniki wszelkiego rodzaju, przytem bufet z częścią kulinarną, dalej łaźienki dla kąpiących się latem w morzu, z kądem powrót późnym wieczorem do miasta.

Trzecia ekskursya była nad kanałem Machmudje, na którym znajdują się statki kryte, zwane Tahabyje, jakeimi przewożą w całym ciągu kanału, produkta i podróźnych, z odpowiednią wygodą w artykułach życia. W ogrodach, około których był spacer, widziane były róże, lewkonie i najpiękniejsze letnie kwiaty, nadto kaktusy, aloesy, i olbrzymia trzcina bambusowa.

Zrobiwszy wzmiankę o dopełnionych wycieczkach za miasto, nie mogę na tem skończyć, bez opisu tegoż, jest ono dla Egiptu pryncypalnem miastem handlowem, łączącym interesa Egiptu z zachodem. Głównym placem w temże jest Mechmeda Ali, ze statua na koniu, tegoż wielkorządcy kraju, na placu pomieszczona jest bursa, pałac Khedywa i wszystkie znaczniejsze gmachy, stanowi on skwer kilkuset metrowej długości, obsadzony drzewami, po których przechadzki publiczności są możebne, tylko w porze zimowej, gdyż w innej słońce tak prostopadle promieniami pali, iż nietylko nieprzywykłym cudzoziemcom, lecz nawet krajowcom jest dotkliwe. Z placu kieruję się w główne miasto, tj. ulice Ramlech, de la Rozette i Ibrahun-l'aszy, prowadzące przez nowy most do stacyi kolei kairskiej, z innych przeciętnych ulic, łatwiej się oryentować, bo te nie nadto długie, zresztą Aleksandrya jest tak cudzoziemskim miastem, iż wszędzie z francuskim lub włoskim językiem spotkać się można i w tych objaśniać. Ludność mieszkańców, podług statystycznych i miejscowych wiadomości, dochodzi 150.000, ścisłego rachunku teźże oznaczyć trudno, gdyż ta jest ruchomą i zmieniającą się, w zimie większa, w lecie mniejsza, którą mniejszość tworzyć muszą możniejsi, wyjeżdżający do Europy. — Miasto arabskie stanowi stek ulic i uliczek wąskich, jego długość od portu Cafarelli, do strony zachodniej nowego mostu, wynosi od 1300 do 1400 metrów długości, i 600 metrów szerokości, zbudowane jest na międzymorzu Heptastasion, łączącym się z wyspą Pharos i stałym lądem, mając na wschód most nowy, a na zachód nowy port. W obrębie tegoż nie ma ani sklepów zasługujących na uwagę, ani też domów i meczetów godnych teźże, dalej nosi charakter nieczystości i niemilego pozoru, tylko ze środka tegoż otwiera się widok na morze, statki i barki, powabnie się przedstawiające. Gdy się dojeżdża do miasta okrętem, w oddaleniu kilkunastu węzłów morskich, widać latarnię morską, czyli wieżę z takową, zwaną latarnią Ptolomeusza. Ten wspaniały budynek zbudowany był kiedyś o kilku piętrach z bia-

tego marmuru i był pamiątką architekta Sostratesa z Knidy, wysokość tej wieży wynosiła 400 stóp i kosztowała 800 talentów; obecnie zastąpiona budowlą kwadratową, bezkształtną, otoczoną fortyfikacyami tureckimi, które przy spokojnem morzu widzieć można zdaleka. Punkt tejże wieży, stanowi wejście do portu nowego, ze strony zachodniej, tak jak punkt Farillon Acrolochiasa w starożytności, stanowi ze wschodniej. Odległość jednego przylądku od drugiego wynosi 1700 metrów.

Jedne ze znaczniejszych prac położono na udoskonalenie portu, którego objętość zamknięto w przestrzeni 350 hektarów, sformowanym owalem z silnych kamiennych łomów, na którego końcu jest osobna latarnia. Głębokość portu jest najmniej 10 metrów. Zakrzywieniem swoim zwraca się do skały Aban-Hagar, a ztamtąd podobnym zwrotem do Mecu, zostawiając dla nawigacyi swobodnej przynajmniej 800 metrów. — Dalej basen wewnętrzny portu, zawiera przestrzeń 72 hektarów, dla pomieszczenia stojących okrętów, z głębokością 8 metrów i 50 centymetrów; port ten ma wybrzeże długości 3200 metrów, od arsenału do ujścia kanału Machmudijeh. Jego przedłużenia mają wzniesienia na  $2\frac{1}{2}$  metra nad powierzchnią morza, i pozwalają na dogodne ładowanie i wyładowywanie wszelkich towarów. Linia kolei przeprowadzona od portu do stacyi kolei kairskiej, o podwójnem szynowaniu, z bocznemi zabezpieczeniami, rozpoczęta w r. 1870, przez firmę Greenfield i Kenys, skończona w r. 1876. Dla wykazania obrotu, jaki w r. 1872 miał miejsce, wyrazić trzeba, iż towarów deklarowanych na komorze, wprowadzonych było za 590.291.480 piastrow a eksportu za 1.330.483 809 piastrow. Około portu powstała wielość budynków, i ta dzielnica stała się stkiem głównego handlu. Nie daleko jest wielki rynek handlu bawełny, przytykający do kanału.

Z meczetów najważniejszym sanctuarium arabskiem jest meczet Amrou przed bramą kolumnową (Bab-es-Saouari), w miejscu, gdzie Amrou iha Aas, na czele Arabów, postawił pierwszy krok przy wejściu do Aleksandryi. Z kościołów katolickich jest jeden wyłączny pod wezwaniem św. Katarzyny, należący do OO. Franciszkanów z ziemi świętej, zawiera 7 ołtarzy, bez szczegółów wydatnych w malowidłach, wewnątrz ma obszerny dziedziniec, a przytem dołączony jest szpital. Naprzeciw szpitala, znajduje się grób Santona, będący w dużej weneracyi u Arabów, którzy utwierdzić pragną, że tam spoczywają zwłoki Aleksandra I-go; na



tem miejscu zawieszono jest wiele wot, pomieszczonych przez kobiety. Tradycja ta sprzeciwia się podaniom Strabona, greckiego historyka, który wyraża się o nadgrobkach Semy lub Sema, mającego być tym właściwie. Naprzeciw nadgrobkowi u wejścia z ulicy Lateryńskiej, znajduje się statua siedząca, z porfiru; tradycyji wierzyć trzeba, iż ta jest cesarza Dyoklecjana, głowa tej zerwana a część biustu leży na ziemi, zagięcia szaty dobrze się przedstawiają, fotel ładnie rzeźbiony.

Między budowlami katolickimi, należy jeszcze nie pominąć kaplicy Łazarystów, przy ulicy Ibrahim, i kościół grecko-katolicki, rytuału melkickiego, ten wznosi się za kościołem sióstr miłosierdzia. Jest jeszcze kościół grecki pod wezwaniem Wniebowstąpienia, położony niedaleko od klasztoru katolickiego.

Jedną z najpiękniejszych instytucyj jest intendtura generalna medyczna, założona przez Mechmeda Alego w 1866 roku, składa się z 7 członków, z ramienia rządu, 11 członków ze zgromadzenia lekarskiego międzynarodowego. Obowiązkiem wszystkich jest czuwanie nad stanem zdrowia, tak wewnątrz kraju, jak na granicach tegoż. Ilość członków i osób sanitarnych dochodzi czterech tysięcy osób, zarząd zaś ma osobną prezydenturę zwierzchnią, która łączy wszystkich pod swem zawiadownictwem. Tych dla Egiptu jest 15, a dla Sudanu 1. Z tych każde ma na czele lekarza inspekcyjnego, tak w kraju jakoteż w portach morza Śródziemnego i Czerwonego. Te zarządy sanitarne oddały w ostatnich czasach znaczne usługi, tamując rozwój cholery.

Aleksandrya posiada mało pamiątek starożytności, i te porozrzucane w różnych stronach miasta i okolicach tegoż, a przyczyną tegoż są bezustanne wojny rasowe i najścia, oraz zwycięstwa Turków; z tych pamiątek jedne zatrzymano przy prywatnych domach, drugie w ustroniach, jak niedaleko nowego klubu St. Stefano. Katakumby wielkiego Nekropolis macedońskiego zupełnie znikły, jako zniszczone, tak samo jak katakumby chrześcijańskie, żydowskie, i również bałwochwaleze rzeźby z małego nekropolu nad morzem.

Ostatni wandalizm ruin dopełniony na świątyni Ceres i Prozerpiny w Eleuzis, dziś (Khadra) i nie zostaje już śladu, Nekropolis (Ramlech), więcej znanej pod nazwą pola Cezara, ze swemi wieżami, minaretami i posadzkami mozajkowymi, a przecież to jeszcze egzystowało do roku 1872, i sławny pamflet G. Glidsona,

adresowany do antykwaryuszów w Europie, nie zdołał powstrzymać zniszczenia, dokonywanego na starożytnościach w Egipcie, a to było i jest przyczyną, że starożytności grecko-romańskie nie były pomieszczone pod opieką Marjeta Beya, jak pamiątki Faraonowskich zabytków. Najcenniejszymi pomnikami, jakie zostały w Aleksandryi są: statua Pompejusza, Igła Kleopatry i Opidium.

Zacniemy od pierwszej; statua Pompejusza, albo Dyoklecjana (w arabskim: Amoud es Saouari), postawiona na pagórku, na południe-zachód od miasta, za obrębem dzielnicy arabskiej, bramy Nāu, albo kolumny. Atrybucya tradycyjna pomnika jest bez podstawy historycznej; napis grecki, który się daje czytać na stronie zachodniej postumentu, szczególnie gdy promienie słoneczne są skierowane prostopadle, tak brzmi:

Τῶν ἠτᾶτων ΑΝΤΟΚΡΑΤΟΡΑ  
Τῶν πολιτικῶν ΑΛΕΞΑΝΔΡΕΥΤΑΘ  
ΔΙΟΚΛΗΤΙΑΝΟΝ ΤΟΝ ΑΝΙΚΤΟΝ  
Τὸ.... ΟΣΙΑΡΧΕΛΗΕΝΤΟΙ

Tak wypadło w odcyfrowaniu profesora Beka, (Berlin 1853). Z tych wypisów i określenie wypada pojedyncze, gdyż drugi bardzo trudny do odcyfrowania wyraźnie i zachodzi kwestya, czy kolumna postawiona przez pretora Pompejusza na cześć Dyoklecjana; inni znowu twierdzą, iż przez Pliniusza, na pamiątkę świetnej bitwy, odniesionej w roku 296. nad Achillesem, który od pięciu lat przybrał tytuł godności cesarskiej w Egipcie. Kolumna sama jest z pięknego granitu czerwonego, wysokości całkowitej 30 metrów, a samej kolumny 22, obwodu zaś 9 metrów. Jest ona pięknie wykończona w samej strzale słupa, piedestał zaś i kapitel należą do roboty późniejszej i mniej wykończonej. Napisy na tejże należy odnieść do wieków dużo cofniętych, wraz z hieroglifami tamże pomieszczonemi. Daje się jeszcze wyczytać nazwisko: Psametyka. Jeżeli możnaby wierzyć podaniu Makriziego i Abd-el-latifa, ta kolumna, dziś sama, miała się znajdować w portyku otoczonym 400 kolumnami, gdzie też tradycya mieści bogatą bibliotekę, spaloną przez Omara, w takim razie trzeba twierdzić, iż należała do Serapheum. Ten budynek musiał być pomieszczony w temże miejscu, gdzie Seraphaeum, a może nawet na tymże samym pagórku, gdzie kolumna Dyoklecjana. Serapheum, albo pomnik Serapisa, jakkolwiek z tego już ślady nie zostają, nie można jednak ominąć wzmianki o tymże,

jako o świątyni, którą historycy podnoszą do świetności równającej się tylko z rzymskim kapitołem. Świątynia ta założoną była przez Ptolomeusza Sotera, w dzielnicy miasta Raiotis, dla przyjęcia statuy bóstwa zupełnie obcego, a które pochodzić miało z Synapy, podług podania Plutarcha i innych pisarzy. Trudną jest jednak definicya do rozróżnienia pochodzenia statuy Serapisa Aleksandryjskiego i Consor Api Memfickiego. Świątynia ta zbudowaną była w sztucznej doskonałości, do której prowadziło w dół sto schodów, i nie zawierała tylko miejscowości poświęconej bóstwu, ale salę pysznych kolumn, i rzeźb rzadkich, nadto bogatą bibliotekę; tak więc, jak wyżej powiedziano, Amien Marcelin ją ogłasza, jako niemającą równej w świecie, i mogącą emulować tylko z Egiptem.

Świątynia Serapisa była ostatniem miejscem schronienia dla pogan kraju i aleksandryjskich, którzy ztamtąd dopełniali wycieczki przeciw chrześcijanom, ale w następstwie, za interwencją Teodozjusza, zupełnie pokonani zostali. Gdy dwie strony wojownicze zebrane zostały na placu pod bronią i odczytano dekret cesarski, nakazujący niszczenie bałwochwalczych posągów w Aleksandryi, ten wywołał rozsypkę w poganach, ściganych następnie przez chrześcijan. Patriarcha Teofil przewodniczył następnie w rujnowaniu świątyni Serapiusza, któremu się nic już nie sprzeciwiało, jak tylko rozróżnienie tego kolosalnego budynku, z którego materiały użyto w następstwie na zbudowanie kaplicy, na pamiątkę męczenników chrześcijańskich. — Kolosalna statua Serapiusza rzeźbiona z drzewa, pokryta była plakami metalowemi i ozdobiona drogiemi kamieniami, następnie potłuczona i z pogardą noszona po ulicach Aleksandryi. Co do biblioteki, tak bogatej w pół miliona tomów, są podania legendowe; Aboul-feda mniej prawdziwe, jednak najwięcej zasadnicze są definicye: Gibbora, Simsondiego, Ampera, Rejnharda, Heinego, którzy nie wahają się odnieść zniszczenia biblioteki do czynności Teodozjusza i patriarchy Teofila.

Drugim ważnym pomnikiem jest Igła Kleopatry, którą tem więcej tu zamieścić należy, gdyż w następnych przeglądach w Kairze, a głównie w Muzeum Boulag pamiątek tej władczyni i piękności, prawie nie znaleźliśmy. Ten znajduje się na ulicy Obelisków, o 10 minut na wschód od konsulatu i kościoła Angielskiego. Są to dwa obeliski z granitu różowego, które umieszczone były

pierwiastkowo przed jednym z pylonów świątyni Heljopolis. Jeden z tychże jest jeszcze wzniesiony, którego wysokość jest 21 metrów; hieroglify wyrte na tym, są widzialne tylko z dwóch stron, tj. północno-zachodniej i zachodnio-południowej. Gwałtowne wiatry od strony pustyni zniszczyły takowe, i hieroglify nie są do odczytania. Drugi, leżący na powierzchni piasku tylko 3 metry, a wreszcie jest całkowicie zakopany w tymże. Obelisk ten Mehmed Ali ofiarował Anglikom, ale ci tegoż przyjąć nie chcieli. Ten obelisk nosi wypisy Toutmesa III-go z XVIII dynastji, pomiędzy 1625 a 1515 przed J. Chr. i wypisy Ramzesa II-go i Setego II-go w XIX dynastji, pomiędzy 1405 i 1300 r. przed J. Chr. Najwięcej czytelne są na stronie najwyższej obelisku, zawierają wypisy w przydawce Toutmesa III-go Amen Khoper-Ra; dalej z innych stron przydomek Ramzesa II-go, Osisor-ma Ra-step en Ra. Tyle szczegółów ważniejszych o tym pomniku, dalej przechodzę do trzeciego Opidum.

Opidum albo obóz oszańcowany rzymski, którego ruiny jeszcze były nienaruszone w r. 1871. Widziano wtenczas grube mury, mocno cementowane, które formowały równokąt, miary: 291 stóp długości, a 206 szerokości i miały od 5 do 5½ stóp długości. Przedstawały 4 wejścia bronione przez cztery wieże okrągłe, albo półkuliste. Front północno-zachodni był bardzo przybliżony do morza, zaś ruiny starego wodociągu podobnie, zdaje się, iż tworzyły łączność z wodociągiem, który się widzi od strony północnej, a oddalony o 13 kilometrów od Aleksandryi. W środku widać jeszcze miejsce pretoryum, dalej resztki mozaiki, która pokrywała grunt, a wewnątrz teźże Bahusa, trzymającego puhar. Czytano na murze Opidium następujące słowa: „Imperatori Caesari M. Aurelii Antonino Augu Armen Medii Parth German Sarmat Maxim: Trib Potest. XXX. Imp. VIII. Cos III PP. Trib. Leg. II. TR. Fort Ger: więc pomnik wzniesionym został na cześć Marka Aureliusza, w ósmym roku panowania jego, przez trybunów drugiego legionu, nazwanych: *Trajana fortis germania*. Jak poprzednio wzmiankowano, zniszczono wspaniały pomnik Opidium i użyto materiały cennej wartości, na zbudowanie innych średniowiecznych budowli, skasowawszy architekturę wojenną rzymską, a zarazem cmentarz, na którym spoczywały zwłoki pomienionych legionów. Zarówno zniszczono mały budynek, pomieszczony nad brzegami morza, który, jak podanie niesie, nie był niczem innym, jak kaplicą Herona, wzniesioną nad nadgrobkim tegoż,

ale był zamieszczony przez Kolowę Kokalcjusza „świątynią Venus Arinoc“. Budynek był wyrzeźbiony z czarnego monolitu, postawiony na postumencie z wapiennika, skutkiem czego z powodu wiatrów i powietrza słonego morskiego, całkowicie uległ zniszczeniu.

Nie można pominąć jednej i najgłówniejszej miejscowości nazwanej Ramleh, która stanowi środek miasta, ta ciągnie się wzdłuż równoległych i poprzecznie tegoż, a następnie wychodzi na przedmieście idąc nad kanałem Machmudje dochodzącym do morza. Od wyjazdu z miasta po lewej stronie, ma się rząd przepysznych will i pałacików struktury arabskiej z płaskimi dachami, otoczonych najpyszniejszymi ogrodami, w których zgromadzone to wszystko, co tylko przepych i piękno w kioskach i altanach stworzyć może, a w roślinach egzotycznych, do czego kunszt ogrodnicy pod słońcem afrykańskim doprowadzić jest w stanie. Widać tu pyszne róże, zachwycające heliotropy, wspaniałe kamelie grubości nadzwyczajnej, dalej jeszcze lewkonie, z którymi emulują wabne pełne goździki i skromna rezeda, ale zawsze miła i zdobiąca bukiet nawet grymasnej piękności.

Jeden z piękniejszych ogrodów jest Greczynki P. Antoniadys, niegdyś bardzo bogatej damy. Właścicielkę wzmiankowaną z uprzejmymi memi rodakami PP. K. spotkaliśmy w ogrodzie, ofiarowała ona bubiecik jako znajomej damie, z którego część mnie się dostała. Główna i ujemna strona tego spaceru była, iż balkony will i szaleatów uroczemi postaciami wabnych Aleksandrynek ozdobione nie były, a to z powodu gorąca jakie jeszcze wieczorem dokuczliwym było.

Prawą stronę Ramleh i za kanałem Machmudje, zajmują wioski bardzo mizerne swojemi lepiankami, od wspaniałej lewej strony odbijające a zamieszkane przez Beduinów i obozowiska Nomadów. Szejki tychże odpowiadają za całość budynków i wnętrza mieszkań możliwych panów, i są oddane całkowicie ich nadzorowi w ciągu 8 miesięcy niebytności tychże, bo właściwie tylko przez cztery są przez tych zamieszkane. Miejscowość ta kiedyś z gruntami była bezwartościową, dziś ma cenę znaczną, chociaż piaszczysta, jednak przy gorącym stanie tego klimatu produkuje plony bardzo bogate, których nasiona siane w grudniu, jeżeli w tymże deszcze padają, ogrzane pierwszymi promieniami słońca wyrastają, przechodzą krzewienie luty i marzec, a w kwietniu już są zbierane.

Dalej pałace słońce i wiatr Hamsin niszczy takowe po zbiorze do korzenia, i nie zostawia żadnej pozostałości oprócz wydmy piaszczystej. Krzewy i kwiaty obok mieszkań bogatych, zabezpieczone są dość wysokimi murowanymi parkanami.

Miejscowość Ramleh ma przeszłość historyczną, powstała ona i przemienioną została z nazwiska Nicopolis, miasta zwycięstwa, tak nazwanego, z stanowczego odniesienia tegoż przez Augusta nad Antoniuszem i jego ostatnimi partyzantami, ta poprzednio nazywała się Juliopolis. Grunta te, jak wzmiankowano bezwartościowe a dziś tak wzniesione, mogą mieć za dewizę: „*Heri solitudo, hodie (vicius) mane civitas*“. W ciągu pozostałych miesięcy w roku, na tych gruntach, które wydały rodzajne rośliny, znajdują się tylko bardzo mizerne przejrzyste pozostałości zdolne oprzeć się wiatrom i suszy, którą wytrzymują. Za pałacem Mustafa paszy przedstawia się rząd stacyj kolejno idących, jak Fleming, Bulkeley, Bakos, Seer i Schutz. Jedną z tych Bukeley, zacytuje jako historyczną, tu stoczoną była pamiętna bitwa pod nazwą bitwy Nicopolis, między Anglikami, którzy wylądowali w Aboukir pod komendą generała Abercrombi i korpusem 8000 francuzów, pod generałem Menou. Nastęstwem tej bitwy była śmiertelna rana, którą dowódca Anglików odniósł, co przygotowało traktat i opuszczenie Egiptu, który Menou w pięć miesięcy później, w Aleksandryi podpisać musiał.

Wzmiankowany o Bulkeley czyli o stoczonej tamże bitwie, pod nazwą bitwy pod Abukir, nie mogę ominąć tej pamiętnej miejscowości w historii ostatniego wieku. Z fortu dziś zaniedbanego, widzi się szczątki miasta, które dawniej było bardzo obszerne, a dziś zaledwie parę ulic uwydatnić można. Obecnie znajduje się tam wioska mało znacząca, która prowadzi handel żywnościowy, czego dowodzą liczne barki i feluki na kotwicach. Sama miejscowość bardzo pamiętną podwójną batalią; pierwszą morską 1 sierpnia 1798 r., w której flota francuska złożona z 13 piętrowych okrętów zniesioną została przez admirała Nelsona, i drugą stoczoną w dniu 25 lipca 1799 r., w której Bonaparte w 6000 ludzi zniósł korpus turecki z 18000 złożony, który tam wylądował.

Wielu z czytelników są znane szczegóły tych dwóch batalij, gdy jednak takowe były wybitne na brzegach Egiptu, przypomnę obszerniej, iż w bitwie morskiej, dowodzący admirał francuski Brueys poległ. Z 13 okrętów francuskich, zaledwie mocno zde-

montowane *contradmiral* Villeneuve uprowadzić zdołał na Malte. To zgładzenie floty francuskiej, przynieść mogło najsmutniejsze następstwa dla samego Bonapartego, i jego wojska zostającego w Egipcie, gdyby nie geniusz jego potęgowany energią, nie przyniósł mu zwycięstwa nad armią trzy razy większą, którą zniósł do szczytu i tym sposobem powstrzymał Anglików od wstępnego działania, którzy się na blokowaniu ograniczyli. Koniec, jaki znalazł admirał Brueys pod Aboukir, spotkał później Nelsona w kilka lat później, bo w r. 1805 pod Trafalgar, z tą różnicą, że ten ostatni i tam był zwycięskim, zniósłszy flotę hiszpańską złożoną z 16 okrętów, a do tego w nagrodę opłakiwany przez uczuciową i sentymentalną Lady Hamilton. Zgon tego dzielnego admirała był prawdziwie bohaterski, bo nie wyzionął ducha, póki ostatni okręt nieprzyjacielski nie zatonał, i gdy mu główny podkomendny *contradmiral* Hardy o tem doniósł, wyrzekł: „Teraz kończyć mogę“. Oficer ten następnie jako najbardziej przywiązany do swego wodza, z masztu złamanego na zdobytym okręcie zrobił grobowiec czasowy, i w tym go zawiózł do Anglii. (Oryginalny pamiętnik Lady Hamilton, czytany przez opisującego przed kilkunastu laty).

Odległość między Aleksandryą a Kairem jest 210 kilom.; trzy pociągi w lecie i w zimie przebywają tę przestrzeń, z różnicą rozkładu godzin odpowiednich porze roku. Zbudowana tutaj kolej pomiędzy temi dwoma miastami, nie przedstawiała znacznych trudności, z powodu nader płaskiego gruntu, przez który przechodzi, a dokonana została przez inżyniera Stefenson w roku 1855. Nie miano tam żadnych trudności, jak tunele, wiaduki, i jedynie budowa zasadzała się na zniwelowaniu gruntów, i pobudowaniu wielu mostów z powodu licznej kanalizacyi, jaka tę przestrzeń pokrywa. Bahnhof położony na południe od miasta, nie przedstawia nic ciekawego, stoi on koło bramy Moharema Bey, dalej kolej występuje i przechodzi koło pałacu Ramleh i jeziora Khadra, aby przejść koło budynku kwadratowego, około którego otwiera się nowa linia do Rozety. Przebywszy kanał, widok rozciąga się daleko na jezioro Mereotis. To jezioro dawniej wypełnione było wodą bieżącą i pełne ryb. Anglicy w r. 1801 sprowadzili tam wodę morską i przepełnili grunt, a zarazem powietrze miazmami niezdrowemi, które zatruwają Aleksandryą.

Za czasów Mechmeda Alego, był projekt napuszczenia tej przestrzeni wodą słodką, z tego powodu warstwa słona byłaby

zmytą i zastąpioną żyzną. Ten projekt odroczonej został, i bagnista miejscowość w tymże stadyum pozostaje. Następnie wzrok spoczywa na przestrzeni ponurej bez vegetacyi, a po upływie 15 minut występuje na inną pozycję, żyzną i uprawną i ze wszech stron ciekawy krajobraz przedstawiającą. Pierwsza stacya jest Kafr Douar, odległa od Aleksandryi 28 kilometrów, od której widok biegnie zupełnie jednostajnie. Zasługuje tu jednak na wspomnienie fakt historyczny z czasów Napoleona, gdy ten miał tutaj 2 swoje pierwsze etapy, i gdzie jedni z dzielniejszych generałów Lannes i Murat oddawali się smutkowi i zniechęceniu. Następnie linia kolei dochodzi do Abau Homos, gdzie kanał Mahmoudje zwraca się na wschód, aby złączyć się z linią Rozety i Damjety i dochodzi do stacyi Damanhour. Dojeżdżając do tej stacyi, zdaleka widzi się rodzaj zamku z Minaretami cztero i ośmiokątnymi, a obok tego miasteczko, nieprzedstawiające jak tylko domy z ziemi i cegły nie wypalanej, oraz cmentarz z mnóstwem nadgrobków jednokształtnych, w których zwłoki spoczywają w pierwszej powierzchni ziemi, obrócone głową do wschodu a nogami do zachodu. Budowle stanowią mnogość kwadratów różnokształtnych silnie zwartych, samo miasteczko jest bardzo handlowe, przedstawia ludność nader ruchliwą i ożywioną, i posiada także fabrykę wyrobów bawełnianych. Ludność tego nosi cechę zamożności, widać tam wszelkie rodzaje stroi, a przeważnie czarne zwierzchnie tuniki Arabów, z podspodniami białymi żupanami, na głowie u starszych zawoje, u młodszych fezy czerwone i rodzaj długich szlafroków lub szarafanów dwurzędowych. Na tej stacyi wsiadł Arab, dużego wzrostu, twarzy poważnej, z młodszym, zdaje się synem i jeszcze młodszym wnukiem. Postać starego szlachetna i postępowanie odpowiednie, w wynagrodzeniu posługujących mu, w zniesieniu i ułożeniu rzeczy. Na przestrzeni tej stacyi widziane były szczegóły odnoszące się do rolnictwa, zatem w zarysach interesujące. Powierzchnia ziemi poprzeryzana mnóstwem kanałów mniejszych i większych, po pierwszych widać łodzie kursujące z produktami, dalej zboże we wzroście podobne do vegetacyi europejskiej czerwcowej, z dodatkiem trzciny cukrowej, która w wielu miejscach zrzynaną była. Co do zwierząt, wielbłądy tępo ciągnące są objęczone ładunkami, lub stojące osiodłane gotowe do pochodu, bawoły orzące ziemię pługami nader pierwotnymi. Konie małe i rzadkie, osły robiące wszelkie lżejsze transporta. Widocznie



rasa koni najdroższa, bo ta używane tylko do jazd luksusowniej-szych, w ekwipażach miastowych, lub przez wojskowych. Ta miej-scowość Damanhur pamiętna w 1798 r., w której Napoleon od-dzielił się naprzód od armii, a nie mając przy sobie eskorty, o mało nie został wzięty w niewolę przez Mameluków. Niedaleko od Da-manhour odkryto statwę granitową, która ma przedstawiać Ram-zesza II. Wypisów hieroglificznych na tej nie znaleziono.

Następuje Tel-el Burant głowa linii kolejowych górnego Egi-ptu, przechodząca przez Boulag Dahion obok Kairu z lewej strony Nilu. W godzinę m. 5 przejeżdża się Nil, a właściwie gałęź Ro-zety przy wsi Dahary. Na tej postawiony most żelazny o 12 łu-kach, który poprzednio zastępował drewniany, postawiony na pon-tonach. Terazniejszy kosztował 10 milionów franków. W tem miej-scu Achmed pasza (za panowania Said paszy) utonął r. 1856, gdy pociąg wypadkiem wykołosił się w rzekę. Od Kafr el Zajat wchodzi się właściwie w Deltę Nilu czyli w 2 gałęzie tegoż, po-kryte mnóstwem czółen, i bark na tej powierzchni będących. Dalej następuje Tantach, miasto prowincyi Garbyech, posiadające 60000 mieszkańców, jeden z pałaców wice-króla i piękny meczet, Seid el Bedaoui, z wieżą prostokątną i minaretem ośmiokątnym. Mia-sto to ma 3 słynne jarmarki, z których pierwszy w kwietniu na cześć Seid Achmeda el Bedaoui, świętego muzumłańskiego, uro-dzonego w Tezu (w 596 hegire), 1200 lat po Ch. Ten w powroc-ie z Meki tu się osiedlił i umarł. Tantach posiada kościół kato-licki, pocztę, telegraf i trzy konsulaty, francuski, angielski i ame-rykański. Jarmark, o którym wzmiankowano, gromadzi 20.000 lu-dzi, zajmuje głównie sprzedaż zwierząt z całego Egiptu. Dalej ciągnie się przestrzeń bardzo żyzna i przerżnięta mnóstwem ka-nałów.

Benha-el-Assai, miasto miodowe, biorące to nazwisko od wiel-kiej ilości produktów, które eksportuje, jak również masę poma-rańcz zwyczajnych, i mandaryn wyborowych. W pewnej odległości znajdują się ruiny Athubis (Hata-ab-ra), to była stolica atrybitów położona na lewej stronie gałęzi Nilu. Pod cesarzami chrześciań-skimi, nosiła tytuł Augustyana secunda. Ruiny starożytnego mia-sta znajdują się w miejscu, gdzie zaczynał się kanał Moueys, za-sadzają się na wielkiej ilości zwalisk, oznaczających obszerne mia-sto, które znamionują długie ulice podłużne i równoległe. W cza-sie wykopalisk i fundamentów robionych pod pałac z dyspozy-

cy Abas-Paszy, znaleziono resztę świątyni prawdopodobnie należącej do Horusa. Na północ miasta, podwójny trakt, zdaje się oznaczać łożysko starego kanału lub fortyfikacji.

Muzeum Boulaq posiada popiersie Ahribisa, z porfiru różowego, przedstawiające cesarza rzymskiego Maksymiliana, Herkulesa i kamień zawierający tekst z dwunastu wierszy greckich. Należy on do czasu panowania cesarza Valentyńiana. Valens i Gratian. Kamień pewnie wyjęty był z świątyni Atrybisa, widzi się jeszcze gzyms egipski ozdobiony dwoma napisami, z jednej znajduje się Psametyka z XXVI dynastyi, z drugiej Sabakona z XXV dynastyi. Następuje ostatnia stacya Tonk, z której się dokładnie widzi dwie główne piramidy Gizeh. Dalej za temi oznacza się łańcuch libijski na zachód, gdy na wschód rozciąga się łańcuch arabski, przed którym rozciąga się pasmo Moqatam, które unosi cytadelę i meczet Mehmeda Ali z dwoma wyniosłemi minaretami, u podnóża pagórków widzi się Kair rozszerzający się w całej okazałości. Przebywając kanał Szarkaui, zostawia się na prawo pałac Choubrach i jego piękne otoczenie sykomorami, na lewo rozległy pałac Abasych, nakoniec znajduję się na stacyi Kairu.

Wrażenia te zamieszczam w ostatnim tygodniu pobytu mego, zatem każdy pomyśli nieco przedawnione i zadanie opisu przeciągnięte, nie było to jednak z powodu zaniedbania, gdyż pierwszą pracę oddać musiałem opisowi muzeum Boulaq, na żądanie zwierzchności muzeum krakowskiego, i to zabrało wstępne 10 dni; dalej zwiedzanie szczegółów miasta i okolicy tegoż, prawie codzienne dopełniane, następnie przedstawiane rządzącej osobistości kraju, dyplomatycznej korporacyi monarchii, potem przegląd szczegółów w magazynach wschodnich, a nareszcie wycieczki za obręb miasta, do tego doliczyć trzeba korespondencye z rodziną, to wszystko nie dozwoliło prowadzić ciągu opisu dziennego. Tu dodać trzeba trud w gorącu, do którego przywyknąć należy, z jakim po dłuższem tam pobycie organizm zgodzić się może. Wracając do pierwszego wrażenia, Kair nie przedstawia charakteru miast wielkich europejskich, gdyż nie posiada tych gmachów imponujących jak Londyn, Paryż, Rzym lub Wiedeń. Na wstępie skromny bankhof, od przyjazdu z Aleksandryi rojący się liczną publicznością zbieranego narodu, Arabów, Murzynów, dalej wszelkiego rodzaju Europejczyków, pierwsi powierzchowności nie pociągającej, bo albo zupełnie czarni albo cery oliwkowej, często w odzieży tylko

narzuconej, i prawie w większości bosy, zatem podobne otoczenie, na pierwszy rzut oka, niemiłe wrażenie robi na cudzoziemcu. Do tego dodać należy fiaków z mizernymi końmi, i nie-miłosiernie smaganemi, w ubraniu nie grzeszącym czystością, krzyżujących na wszystkie strony, tym znowu dopomagają tragarze i pomocnicy, starsi i mali, którzy czy potrzebni lub nie, przysiadają się na kozły do tychże, a szczególnie gdy widzą, iż cudzoziemiec nie włada językiem (co jest niemożliwe) i ma zamiar udać się, za wyszukaniem prywatnego mieszkania czyli hotelu Garni. W tem właśnie położeniu ja się znalazłem, mając adres do pani F. austriackiej poddanej, mającej hotel gościnny, z pensją w dobrej miejscy, przy Izmachii, zatem w świeższym powietrzu, ale tak przepehiony, iż innym znajomym adresowanych gości odstępować musiała. To było dnia 1 marca, gdzie napływ podróżnych przybywających z Europy, na czas przedwiosenny jest największy, nadto wracających z górnego Egiptu, po odbyciu tamże zimowej ekskursyi. Zrobiłem jeszcze parę prób do podobnych mieszkań, ale powierzchowności nieszczególnej, udałem się więc do hotelu d'Orient położonego na głównym placu Ezbekich, oraz naprzeciw ogrodu tego nazwiska, dalej w bliskości całej dzielnicy zawierającej plac główny. Tam są sklepy, zakłady gastronomiczne, i kawiarnie, a nadto możność ugodzenia się na wzięcie pokoju mieszkalnego, bez obowiązującej pensyi, która jest nader ścieśniającą dla podróżnego, jaki zwiedzanie miasta, i poza obrębem tegoż okolic dopełniać musi. Pensye w pierwszorzędnym hotelach, jak Szepert-hotel, New-hotel, hotel d'Angleter-Royal, są obowiązujące, i takowe głównie Anglicy zajmują, lubiący wielość jedzenia, i liczne zebranie, zaś dla podróżnika, który nie przywykł tracić wiele czasu za stołem, są uciążliwe, a jeżeli jeszcze znajdzie uprzejme znajomości, którym rad swój czas poświęcić. Tego rodzaju utrzymania bardzo chętnie podzielam, ale w miejscach klimatycznych: Tyrolu, Szwajcaryi, wreszcie w Niemczech, gdzie czas nie nagli i kuchnie są dobre, ale w Kairze nie można żądać takowej, bo i gotujący podrzędni i artykuły żywności potrzebują po większej części z Europy sprowadzać. Ta więc swoboda bez ścieśnienia najlepiej układa, zwłaszcza dla jednej osoby. Pokazało się więc przy końcu, iż mieszkanie moje, które wydało się wystawionem na słońce, bo samo południe, z powodu bliskości głównych punktów, okazało się najdogodniejszym, a na uprzejmość Greków z usługą pokojową arabską, mówiącą po włosku, narzekać nie mogę.

Główne wskazówki, jakie mną od początku kierują, i do samego końca większość ułatwiają, zawdzięczyć winienem Szanownym PP. N., bo jak kolonia austriacka doznaje ich szczerzej opieki, w charakterze pana jako konsula, tak też pani jako opiekunki, doradczyni i objaśnicielki najtrafniejszej, odnośnie do wszechstronnej wiedzy. Ktokolwiek przybył do Kairu z Polaków, nie został przez tych zacnych państwa zimno traktowany, czy poddany ich monarchii lub innej, gdy tylko rodak, już to jest dostateczne. Ta więc opinia nie tylko odemnie, ale od ogółu naszych braci jednogłośnie uznana słuszną być musi; a że opis mój publicznie ogłosić zamierzam, zatem tę wdzięczność w imieniu ogółu wydatniam, i mam silne przekonanie, iż w tem na uznanie zasłużę. Te ułatwienia i uprzejmy kierunek, nie tylko przy bytności tutaj doznawane bywają, ale są osoby, które zagustowawszy w obiektach wschodnich, z Europy o takowe proszą, a ta grzeczność i trud zawsze z jedną uprzejmością są ponawiane.

Co do samego miasta i porównania go z innemi wschodniemi, a głównie z drugą stolicą jak Konstantynopol, to tamta pod względem wygód, warunków życia, resursów, przyjemności, nadto kupna sprawunków, żadnej emulacyi z Kairem wytrzymać nie może. Tu Europejczyk jest w elemencie i otoczeniu swoim, może się wszędzie rozmówić, jeżeli nie francuskim to włoskim językiem, nadto usłudni Arabowie myśli jego uprzedzić pragną, tam zaś z wyjątkiem Pery a najdalej Galaty, silić się musi na klejenie tureckiej mowy, i szczęśliwy jeżeli się znajdzie Grek, który mu w tem dopomoże, jeżeli przed tym narzeka. W Kairze chyba w najoddalszej dzielnicy arabskiej trudniej z tem poradzić, ale do tych udaje się z dragomanem Arabem, mniej inteligentnym, mówiącym po włosku, lub też cywilizowańszym mówiącym po francusku, a co najwięcej ułatwia, iż bazyry nie mają żydowskich faktorów tak utrudniających wszelkie kupna w Konstantynopolu.

Prwda, że protektorat synów Albionu jest nieco drażliwym dla narodu, ale ten zawsze wpływa na postęp cywilizacyi i porządku kraju. Dalej sam wice-król będąc postępowym co do oświaty, a wysoko uprzejmym dla prezentowanych przez reprezentacye zagraniczne cudzoziemców, daje najlepszy przykład narodowi swemu, a protegując sztukę jako arcyzm, wpływa na cywilizowanie narodu; dowodem tego okazały gmach teatralny, w którym arabskie sztuki teatrów europejskich, przerobione, lub mające tło czysto narodowe grywają, z których o jednej, jaką widziałem,

w następstwie powiem. Dalej codzienna gra muzyki królewskiej, w publicznym ogrodzie, poprawę gustu, i estetycznego postępu pomnaża.

Inne instytucye, jak szpitale, ochrony, towarzystwa, przytułki biednych, nie są zaniedbane. Jak Jego Wysokość jest względną dla mężczyzn, tak wicekrólowa daje dowody swej uprzejmości i grzeczności, dla dam europejskich tam przybywających, i prezentowanych.

Co do porządku miasta to prawda iż zawsze błotne, bo pył zmieszany z nieczystością na ulicach ciągle polewać muszą, inaczej, przy ciągłym upale i peryodycznych suchych wiatrach dmących z pustyni niepodobna oddychać. Nadto, gdzie tyle ekwipaży, koni, wielbłądów, osiołków, przepędzanego bydła, i drobniejszych zwierząt kursuje, tam inaczej być nie może. Przypatrzmy się bliżej miastu; śmiało powiedzieć mogę, iż cudzoziemiec nigdzie tyle tolerancyi nie znajdzie jak w Kairze, przechodziłem różne ulice główniejsze, i mniejsze, i nie widziałem ani doświadczyłem potracenia, zaczepki, lub jakiegoś sarkazmu lub obrazy, jednym słowem, element arabski żywa się z europejskim, a dlatego, iż poczuwa konieczność dążenia do cywilizacyi. Dalej powiem, że chłopcy wiejscy, szczególnie gdzie cudzoziemcy przebywają, chętnie chwytają i uczą się francuskich lub angielskich wyrażień. Co do kobiet, które wyłącznie także opisać winienem, chodząc po ulicach zakryte pół welonami czarnemi, łączącemi się z dolną zasłoną twarzy, metalową lub drewnianą agrafą kroczą poważnie za swymi interesami, kupeczące zaś, które ciągle wygłaszają jakoś towaru, a zwłaszcza wiejskie, są szorstkie w ruchach i obejściu, ale nie grubiańskie. Rasa zaś poprawniejsza, biała, nosi zupełną cechę przystojnych Izraelitek. Język bardzo podobny do hebrajskiego, tak w mowie, jak w pieśniach swobodnych i religijnych, a mam przekonanie, że przodują całkiem w naukowych. Profile twarzy męskich nieco mniej podobne do semickich zwłaszcza w wyższej klasie, ale typy znajdują się, i zawsze są szlachetniejsze.

---

## ROZDZIAŁ II.

Historya Kairu. — Cytadela, jej otoczenie t wodociąg. — Meczety. — Groby kalifów.

Historya Kairu, gruntuje się na zasadzie czerpanej przez jednego z badaczy tejże w następującym porządku: Gewher, generał naczelny sułtana Fatymitów magrenbijskich, po zawojowaniu Egiptu w imieniu władcy swego El Moëz, w roku 358 hegire 969 ery chrześcijańskiej, powyżej Fostat, miasta arabskiego, w małej odległości na wschód od Nilu, założył inne, któremu na pamiątkę zwycięstwa swego nadał tytuł El Kāhiral (zwycięskie), nazwisko, które Europejczycy nazwali Kairem.

Od roku 362 (973) Fatymici przenieśli tam swoją rezydencję, która uznana została za stolicę Egiptu. Arabowie dali miastu nazwisko Masr, zarówno też nazywali Fostat (Masr'el Atihah) stary Masr, zaś Europejczycy nazywali starym Kairem. Najstarsza część miasta Gewhera, w której zostaje meczet d'el Azhar była tą, którą nazywają jeszcze el Kasreïn, z dwóch pałacy tam pomieszczonych, jeden zamieszkały poprzednio przez Saladyna, następnie zajmowany był przez dwór Kadego, w niewielkiej odległości od meczetu d'el Azhar. Ta pierwotna część miasta miała nazwę Medine'h (podobnie jak w Europie Londyn i inne mają swoje city cité) stanowią najstarszą dzielnicę stolicy. Ustalenie dynastji Fatymitów przyniosło w korzyści nowo-założonemu miastu erę wykształceńszej architektury.

Dotąd Egipt był rządzonym przez wojskowych wyższych stopni, jak generałów, przysyłanych przez kalifów Bagdadu lub Damaszku i jeżeli była jakaś życzliwość dla tej prowincji, z której czerpano korzyści, nie posunęła się jednak do wzniesienia wspanialszych budowli i ozdób miasta, z widokiem zrobienia tegoż własnej stolicy. Kalif Fatymitów Hakembi-amr-illach, chociaż w chwilach szału kazał podpalać Kair, jednak nie zaniedbywał upiększenia miasta w wielu szczegółach, i jemu zawdzięcza meczet (Gama el Hakem). Po upadku dynastji Fatymitów, Kair przeszedł pod władzę Abbassidów, którzy mieli rezydencję w Bagdadzie i nie przestał być stolicą potężnych władców dynastji, które następowały od 1176 od J. Ch., aż do podbicia Egiptu przez Selima Igo, Sa-

lah-Edel-Jousufa tak zwanego pod nazwiskiem Saladyna, założyciela dynastji Ayoubitów, który w tymże czasie, do murów ceglanych otaczających miasto, dodał okazałe mury cytadeli wraz z takową, oraz we wnętrzu tychże, pomieścił świetny meczet z alabastru, przewyższający okazałością budowy, i świetnością wnętrza i otoczeń, nie tylko podobne w Egipcie, ale i w innych stolicach i miastach, gdzie islam władzę religijną utrzymuje.

Za panowania Saladyna, kupcy chrześcijańscy dostali przywilej zamieszkiwania Kairu, i byli założycielami dzielnicy El Mousky, która obecnie stanowi główną arterję handlową europejską, charakteryzującą się największym ruchem, koncentrującym nacye europejskie, oraz afrykańsko-azyatyckie. Dzielnica ta łączy się specjalnie z wschodnią zwaną bazarami Kairu. Następstwo dynastji Abasidów, mówi P. Pascal Coste, dało początek budowy wspaniałych pałaców, w których panujący książęta, wzajemnie swych poprzedników przewyższyć pragnęli. Wszelkie audyencye dawane zagranicznym posłom lub znakomitościom, oraz sądy dopełniane przez sułtana, odbywały się z wielką pompą i przepychem. Budowano wspaniałe sale ozdobione kolumnami, gdzie w otoczeniu kalifa zasiadali senatorowie, przywódcy wojsk, uczeni oraz zwierzchnicy wszelkich władz, zajmując miejsca odpowiednie ich godności. Ten rozkład pałacowy obcy w krajach europejskich, a znamionujący się ostentacją, pozostał niejako pamiątką wielkości wschodniej obecnie zrujnowanej, której tło zachowane u władcy reszty Turcyi i Persyi. Wiele słów arabskich odnośnych do tej architektury zbytku, udzieliło się językowi perskiemu i jest rzeczą niezaprzeczoną, gdy poeci i autorzy pragną dokładnie określić wielkość, wspaniałość, i okazałość, z całym blaskiem władzy swego kraju, za wzór biorą urządzenie dworu Chosroesa. Ogólny zbytek zapanował w Egipcie przy tej niepodległej dynastji, wzniesiono liczne kolegia, zakłady naukowe z bibliotekami, w których zbierający się książęta, zasiadali z dumą przekonani o swej sławie nie tylko wojowniczej ale i naukowej. Pomiędzy tymi byli Abassydowie, Fatymieci, Ayubieci i Mamelucy. Jeden z książąt mameluckich, sułtan Bibars, odznaczył się wzbogaceniem Egiptu wielocennymi budowlami. Zrestaurował on meczet el Azhar, i wielką wieżę cytadeli, która się do ruiny chyliła, zbudował meczety i kolegia w Kairze.

Wstąpienie na tron Kalouana w 682 r. Egiry, zaznaczone było także wzniesieniem wielu pomników w stolicy, z których meczet

Melek el Naser dotąd egzystuje; syn jego wstąpił w ślady ojca w tymże kierunku. Ztąd wynika, że historycy wyrażają się o tej dynastyi czerkieskiej, iż za jej panowania jakby rozkaz wojenny wyszedł wzywający do budowania, bowiem emirowie, ludzie wojenni, naczelnicy rządów, nareszcie skromni mieszkańcy, wszyscy zajęci byli budowlą. Tak się powszechnie dzieje w państwach, gdy zwierzchni władca nada popęd w jakim kierunku, większość dla naśladowania za nim postępuje. Saladyn, groźny wódz i niszczyciel wielu pamiątek, a nawet części narodów, w innych miejscowościach jak równie w samym Egipcie, po czasowem uspokojeniu się, wzniesieniem pamiątkowych budowli, pragnął nieco złagodzić zniszczenia, jakie w Azji i Afryce dokonał. Ten zaś postęp korzystniej przeniósł się do potomności w rzezzonej dynastyi. Pomiedzy książętami powyżej oznaczonej dynastyi, należy cytować jeszcze sułtana Barqouka i Keit-Beja, którzy uposażyli Kair niektórymi budowlami, jakie ich nazwiska noszą, a mianowicie meczety. Pod tem panowaniem i na końcu VII wieku Egiry, sztuka budowania i architektura doszły najwyższej doskonałości w upiększeniach. Świątynie islamu w Kairze, zachowały nam mnóstwo cennych pamiątek w rzeźbach i oryginalnych rysunkach, z tej epoki, które są wzorami piękności. Wodociąg kamienny, który prowadzi wodę z Nilu do cytadeli, zbudowany był w r. 1500 pod panowaniem El Ghouri. Historia nie zaznacza żadnego czynu ważniejszego, w budowlach w stolicy Egiptu, w następnych wiekach, aż do wyprawy francuskiej. Batalia pod Piramidami 22 lipca 1798, oddała miasto Francuzom, które armia zajęła czasowo z chwałą, ale nie na długo. Bonaparte pragnął wszelkimi sposobami zjednać przychyłność szejków, imanów, oraz przywiązać do siebie ludność Kairu. Powstanie, jakie wybuchło 21 października t. r., okazało nadto słabe podstawy i następstwa zobowiązań, takowe obmyte zostało we krwi, co pogorszyło jeszcze sytuację Francuzów. Wkrótce szalona wyprawa do Syrii, a następnie odjazd naczelnego wodza do Europy, spowodowały mianowanie naczelnym komendantem miasta generała Kleber, zamordowanego przez jednego z fanatyków na placu Ezbekich. Zajęcie miasta w formie oblężenia, nie dozwoliło na polepszenie stosunków z mieszkańcami, a tembardziej wprowadzenie wykonania planów inżynierów francuskich. Z tem wszystkiem krótki pobyt Francuzów w Egipcie, nadał popęd cywilizacyi i nowym reformom, które panujący Mechemed Alinastępnie rozwinął, i wiele rozszerzył. Przy tym władcy, jako też



następcach jego, Europejczycy oddziałują kolejno znaczne wpływy, tak na reformy, jako też na cywilizację kraju, który tak w budowlach, jako też w obyczajach, systematycznie charakter wschodu kasuje, tem więcej przy obecnym protektoracie, jaki systematyczny wpływ na wynarodowienie oddziałują, ale powoli, z zachowaniem decorum dla rządzącego khedywa. Tendencya wydatna, jak się wyraża jeden z uczonych podróżników, jest utworzenie ogólnego hotelu, w którym podróżni wszelkich narodowości, w sezonie znośnym klimatycznym, mogliby mieć miejsce wydawania pieniędzy, i używania wszelkich przyjemności życia wschodniego, bez względu na moralną stronę narodowości. Nie można powiedzieć, aby nie miano względu na porządek, i zbliżenie narodowości, z cywilizacją europejską; ale to miasto, perła stolicy wschodu, jak równie świetnej rezydencji dynastji Faraonów, godne było lepszego losu przeznaczenia, jak stacji klimatycznej i resursowej, oraz lennictwa przynoszącego obecnie haracz kalifowi, a w następstwie może większe ofiary protektorom i władzcom.

Ogólny i topograficzny pogląd miasta jest następujący: Kair, stolica Egiptu, położony jest pod 29 stopniem długości od wschodu, i 30 stop. szerokości od północy, rozciąga się w przestrzeni 1800 m. równolegle od Nilu, zaś zachodnią stroną dotyka spadzistości góry Moqattam, z którą się łączy cytadela. Graniczy od wschodu i południa z gruntem piaszczystym, na który się wstępuje wychodząc od strony bazarów, handlowej części miasta, na której to przestrzeni znajdują się groby kalifów, między którymi znaczniejsze Keit-Beja, Imam-Chefej; wielość tychże jest w ruinach niedostępnych, lub nie zasługujące na nużący przegląd, po grzęskiej piaszczystej powierzchni. Przed kilkoma laty, od zachodu, miasto łączyło się z przestrzenią bogatej roślinności drzew palmowych, akacyowych i sykomor, rozciągających się do rzeki Nilu, którą przestrzeń wypełniały piękne doliny, te jednak zwinięte być musiały, dla nowo powstającej europejskiej części miasta Izmailech zwanej, której szerokie regularne ulice, wysadzone akacyami, są prawdziwem dobrodziejstwem, dla mieszkańców tej dzielnicy. Ta część jest prawdziwie arystokratyczna, zamieszkała przez bogatych przedsiębiorców banków, na niej mieszczą się prawie wszystkie konsulaty dworów europejskich, z małym wyjątkiem domów gościnnych, dla czasowo przybywających podróżnych, zwanych pensjami. Poglądając na miasto z wierzchołka cytadeli i porównując takowe z planem, powierzchnia tegoż przedstawia kwadrat

podłużny, którego największa przestrzeń jest od południa-wschodu do północy-zachodu, stanowiąc w tym kierunku 4 kilometry długości i 2 szerokości. Kanał Khalig oderwany od Nilu powyżej starego Kairu, albo Fostatu przechodzi przez całą długość tegoż, okalając go od strony zachodniej i przepływa dalej za Heliopolis. Szerokość tego jest 12 metrów, przecięta wielu kamiennymi mostami, które są bez nazwiska. Cztery główne place stanowią orientowanie się w kierunkach miasta. Pierwszy, najważniejszy Ezbekich, który się napotyka w niedalekiej przestrzeni od wjazdu, stanowi centrum ogólnego ruchu, zaś ogród wewnątrz tego będący, jest wyjątkowym spacerem dla mieszkańców, plac ten jest zarazem miejscowością cywilizacji. Drugi jest Birbet el Tyl, stanowi dużą przestrzeń błotnistą, na południe dzielnicy arabskiej obok kanału Khalig, dalej place Roumaileh i Qarameidan ku południo-wschodowi od cytadeli i u podnóża tejże. W centrum miasta leżą 3 główne ulice, przecinające w całości miasto, zaś 5 poprzecznic zwane sekkeh, na tablicach noszą one napis Scharja. Najpryncypalniejszą jest el-Mousky, tak pod względem handlu jako też ruchu i życia przemysłowego, a nadto długości tejże, bowiem w przedłużeniu jej ulicą nową dotyka końca miasta, stanowiąc przestrzeń 5 kilometrów. Na prawo i lewo głównej ulicy, w różnych promieniach, przechodzą małe wyjazdowe zwane (derb) i nieprzechodnie affeh. Większość tych ulic ma na zakończeniu dużą bramę, która wieczór jest zamykaną i ma osobnego stróża. Większość małych ulic zebranych, ma jedno wyjście i stanowi (cartier) okręg, po arabsku (haret), tych większych i mniejszych posiada miasto 53. Te biorą nazwisko albo od budynków głównych, które w sobie zawierają, albo od rodzaju mieszkańców i ich profesji, są więc takowe: Chryścian, Koptów, Arabów i Żydów. Główniejsze: Haret-en-Naspara, na północ Ezbekich-Haret el Frenk, nazwany także Mousky Haret el Yahoud, żydowski okręg, grecki Haret el Touloun, jest położony na wschód miasta, powyżej ulicy długiej, dotyka końca południowej strony miasta, jest najdawniejszy, ponieważ należy do starego Kairu. W nowej części miasta są bulwary: Clot Bey, który idzie od bursy do ulicy Choubrah, dalej bulwar Mehmed Ali, który zaczyna się od placu Atai Kara, a przechodząc inne dochodzi do Roumaileh i cytadeli. Z ważniejszych w tej części miasta jest Abdin, która przecina zachodnią część Ezbekich, przechodzi koło hotelu Schepert i kończy się przy pałacu Abdin, dalej ulica Boulaq, która wychodzi

z placu Ezbekieh i przecina kanał Izmaileh, naostatek ulica Kars-el-Nil, ta przychodzi z ulicy Boulaq, dotyka starego Kairu, i ciągnie się wzdłuż pałaców położonych na prawym brzegu Nilu. Tu nadmienić muszę, iż tak w kierowaniu się w pieszym pochodzie, jako też jeździć powozem, należy bacznie przyglądać się charakterystycznym miejscowościom, znamionującym się wydatnymi domami, ogródkami lub placami, gdyż pewnie Europejczyk nigdzie prędzej nie zbłądzi jak tamże, raz dla trudności nazwisk na ulicach, które najłatwiej zapomnieć, po drugie, że z krajowcem nie rozmówi się dokładnie w języku arabskim, a przechodni cudzoziemiec sam dobrze ulic nie zna, nadto na tych nie ma numerów wypisanych, zatem, gdy się pragnie dojść, i trafić do mieszkania znajomej osoby, trzeba poprzednio położenie tegoż opatrzyć, inaczey powróci się do własnego, z zawodem zamierzonych odwiedzin. Co do fiaków, ci zupełnie nie tylko jadącymi muszą być kierowani, lub wziętym przewodnikiem z hotelów, ale często domów konsularnych jako najważniejszych nie znają, główne ich miejscowości znane są stacye kolei, plac Ezbekieh, ulica Mouski i bazary.

Kair nie przedstawia się obecnie takim, jak był poprzednio, t. j. otoczonym ze wszech stron warownymi murami, rozszerzenie miasta oddziaływało na usunięcie fortyfikacyj, zwłaszcza w kierunku zachodnim a wyłącznie północnym, a budowle tegoż wystąpiły daleko za pierwotne otoczenie. W stronie wschodniej, gdzie otoczenia jeszcze egzystują, widzi się grube mury, mieszczące w sobie czworokątne i okrągłe baszty noszące cechę obronną. Do obecnego czasu, liczą tychże jeszcze 71, a większość ich znajduje się wewnątrz miasta. Główniejsze są, Bab-el-Zoaileh, we środku ulicy przedłużonej, i z boku meczetu Mouayyad. Brama ta oznaczała koniec miasta ku południowi, za czasów Saladyna. Te, które uważają za najpiękniejsze są: Bab el Fontach, Bab el Nasar, bramy chwały i zwycięstwa, obydwie położone pod kątem północno-wschodnim otoczenia. Nareszcie Bab el Touloun w swej południowej stronie czyli w okręgu greckim.

Sama cytadela mająca kierunek południowo-wschodni, powyżej siebie posiada pagórek, ufortyfikowany przez Mehmeda Alego. Fortyfikacye te, zniszczone wielce, nie przedstawiają groźnej obrony i właściwie służyć mogą obecnemu protektorom, do utrzymania porządku i spokoju poddańczego w mieście, bo gdy takowe raz weszło pod protektorat angielskiej władzy, nikt z obcych pewnie nie

pokusi się, o emulację w tym względzie, postawione zaś działa na platformie cytadeli górującej nad stolicą, przeszkadzają wszelkiego rodzaju pokusom wzburzenia narodowego. Pomimo wielkiej śmiertelności, jaką spowodowała zaraza w r. 1835, i która zabrała prawie trzecią część ludności, podług statystyki nie najnowszej, podanej przez p. Regny Bey, takowa miała mieć 350.000 mieszkańców, dziś prawie przewyższa 400.000, zaś po licznych ruchu mieszkańców, tak krajowych jako też cudzoziemców, kto widział wiele miast i ludność tychże badał, takową w Kairze oceniać się winno na pół miliona. W podanej cyfrze statystycznej powyżej określonej, zaznaczono 331.000 Egipcyan i 19.000 mieszkańców zagranicznych. Pomiędzy 331 tysiącami, należy liczyć około 270.000 muzułmanów krajowych i Turków, 15 do 20.000 Koptów, 7.000 żydów, 10.000 Lewantynów, 15 do 20.000 Abisyńczyków i Nubijczyków. Miasto liczy 1300 (okels) albo (khans) składów, gdzie karawany składają swoje towary, więcej jak 300 fontan albo cystern, 300 meczetów, 70 kąpiel publicznych. Chrześciance różnych wyznań mają 40 kościołów i kaplic, zaś żydzi 13 synagog. Niektórzy stawiają porównanie Kairu z Konstantynopolem, dając drugiemu pierwszeństwo w okazałości, z tem zgodzić się nie mogę, bo oprócz Bosforu w stolicy tureckiej nie ma nic do admiringowania, a oprócz braku życia cywilizowanego, którym przeciwnie Kair się zaleca, a te jest promowane przez władzę zwierzchnego khedywa, główne zalety, t. j. staranność o poprawną stronę gastronomiczną, nadto o czystość, która jeżeli nie w dokładności przeprowadzona, bo ta z nadto trudna z powodu samego klimatu, to już jest na drodze pewnego postępu, nadto ma resursa zabaw, znamionujące się w teatrze, choć obecnie tylko narodowym, ale starannie granym, dalej w spacerach, muzyce nadwornej egipskiej, robiącej wszelkie usiłowania postępu, a nakoniec grzeczności i usłużności samego narodu, który chociaż chciwy o zarobek małego piasra, bo biednie żyjący, ale zawsze gotów do wszelkich posług z ochotą i wesołem, uprzejmem usposobieniem. Najlepszym zaś dowodem ocenienia piękna, i wygód porównawczych, między temi dwoma stolicami jest fakt, iż cudzoziemcy przebywają chętnie w Kairze po 2, 3 i 4 miesiące, zaś w Konstantynopolu zaznaczają strikte zatrzymanie się od 7 do 14 dni najwyżej. W opisach, niektórzy cudzoziemcy narzekają na zmianę charakteru budowli miasta, z ścisłego stylu egipsko-arabskiego na włoski, z połączeniem bizantyjskiego, do którego miesza się wyłączny, stanowiący wyłączenie zupełnej równo-

ległości. W budowie tej, dają mieszkańcy za przyczynę, iż ten system ścian łączonych nierównoległe czyli formą książki o rozwartych kartach, albo złożeniem ścian kątowych jednej krótszej od drugiej, zabezpiecza od prostopadłych promieni słońca silnie palących, i w tym głównie systemie budowy już się uwydatnia różnica od europejskich, nadto w płaskości dachów zachowuje ściśle system maurytańsko-arabski, który w mniejszych miastach jest bezzmienny, a ten w Europie w południowej Hiszpanii (Andalazji) ściśle zatrzymany.

Jeżeli więc Kair zrobił znaczniejsze postępy w budowlach na wzór europejskich, to i to mówi tylko korzystnie o nim, że i w tem dąży do cywilizacji zapewniającej byt i przyszłość. Co więc straci na świetności poprzedniej, którą jednak gruntować będzie na zabytkach pomników przechowanych, które coraz dalej odkrywać będą, i te starannie konserwować, to zyska na postępie nowożytnej architektury, która zmieszana w części z stylem arabskim, może utworzyć połączenie bardzo korzystne, nadające nową epokę w budownictwie, którą przynajmniej południowa Europa naśladować może. Dowodem tego jest naśladowanie wielu urządzeń apartamentów na sposób wschodni w wielu krajach Europy, które będąc przesycone dawnym systemem, w którym oprócz luksu, wyłoczeń lub zmiany fasonu w drzewie albo też bogatszych tapetowaniach, nie mogą odmiennych form a zupełnie charakterystycznych wymyślić, a zatem te oryginalne naśladownictwa przyjmują choć niezupełnie ściśle. Zbliżenie i zastosowanie częściowe do europejskich budowli, wpłynąć może tylko korzystnie na udogodnienie wewnętrzne, i stan zdrowotny mieszkańców.

Główne ulice (sekeh), mają po obu stronach rzędy zwartych sklepów, a szczególnie najgłośniejsza (Mousky), tu od wczesnego rana widzi się skromnego felacha (tragarza) uginającego się pod wielkim ciężarem, mijającego poważnego Beduina w stroju malowniczym. Kolejno wzrok spotyka czarnego Nubijczyka, na którego twarzy widać otępiłość, za usunięciem tegoż następuje Kopt, Żyd lub Ormianin, o twarzach zamyślonych, przejętych całkiem zamiarami spekulacyjnymi. Powyżej cytowanych dzieli wszędzie Grek, poznany po żywości ruchów, dzięk i gorączkowem spojrzeniu, ubrany zawsze w stroju europejskim z odróżniającym go fezem na głowie. Tam się widzieć daje i wojskowego angielskiego, jadącego niekiedy na wielbłądzie, pewnie dla oryginalności, bo nie dla pośpiechu, częściej na osiołku z torbą zawierającą pewnie pa-

piery służbowe, widok ten nader oryginalny, bo prawie wszyscy są wysokiego wzrostu, zatem nogi prawie dotykają ziemi. Z kawalerzystów wygodnych daje się widzieć często Arab lub Turek, na lepszem powyżej określonym zwierzęciu z gatunku wyższej rasy, ten już stanowi własność jeźdźca, gdyż rząd i siodło oznaczają bogatszego, nadto biegnący za nim nieodłączny posługacz jest lepiej ubrany. Rzadko między jeźdźcami widzi się tam konnego kawalerzystę, chyba czasami któregoś z baszów, bowiem w tym tłumie koń gorący nie mógłby swobodnie kroczyć. Oprócz płci męskiej i żeńska często jest tu napotykana, widzi się Arabkę w mańcie czyli burnusie czarnym z rysami nieszpetynymi, ale z tą haniebnie szpecącą agrafą, łączącą na samym nosie wierzchni kaptur z spodnią oponką, do której wzrok przyzwyczaić się musi. Kolory tych twarzy są różne, jedne prawie czarne, drugie oliwkowe, inne zupełnie białe, to zależy od sposobu życia czynniejszego i przebywania na skwarze słonecznym, nadto od miejscowości mieszkań tychże; wewnątrz miasta, na przedmieściach albo poza obrębem we wsiach. Te określenia odnoszą się do klasy majątniejszej. Klasa uboższa żon felachów, rzadko nosi spięcia twarz okrywające, przysłania ją tylko dla formy wskazywanej prawidłami wyznaniowemi, na wsiach zaś i przy robotach zupełnie się nie zakrywają, jak równie i te, które handlem po ulicach są zajęte, a nadto mieszkające w okręgach nader wesołych, które pragną, aby ich wdzięki wydatnymi były. Oprócz tej głównej rasy, często spotkać można Nubijki czyli murzynki, jako niewolnice haremowe, a częściej jako służące przy dzieciach czyli nianki, te są zupełnie czarne i ubrane w manty białe, które noszą z pewnym rodzajem elegancyi i pretensyi, sami zaś murzyni jako zawsze najwięcej pracy oddani, rzadziej się widują na ulicach, gdyż są zajęci przy ładowaniu towarów w magazynach, a rzadki jako dragoman albo wolny służący przedstawia się.

Rasa kobiet syryjskich mało widziana, ta się widocznie trzyma swego kraju t. j. Azyi, a przy klimacie syryjskim nie tak palącym jak afrykański mają skórę tylko ciemniejszą, niektóre z tychże jako wolne służące przybywają z swemi paniami, które Kair zamieszkują. Pisząc o głównej ulicy Mousky, pragnę to wszystko zamieścić, co naocznie widziałem i dlatego rozszerzam się obszerniej, zawsze jednak mniej od opisu mostu Konstantynopola przez Amicisa, którym zaprząłnął 6 kart, a przypatrzwszy się temu kilkarazowie, niepodobna tam było znaleźć szczegółów go-

dnych dwóch stronnic. Tę obrazowość tego znanego podróżnika usprawiedliwić należy tem, że może wziął tekst do opisu za czasów przedwiekowych kalifów, bo obecnie przy ogólnym braku i ubóstwie w Turcyi, nie da się nic obrazowego zeszkicować; chyba w czasie wyjątkowej parady wojskowej lub uroczystego święta bejramu. Wracając do szczegółów zajmujących, które się w tym okręgu miasta spotyka, nie mogę pominąć obrzędu pogrzebowego jaki tam widziałem. Ten był młodej dziewczyny, poprzedzany pochodem duchownych w poważnych strojach, śpiewających głucho modlitwy, za tymi postępowali najbliżsi krewni, z żalu na twarzach poznawani. Tuż za nimi niesiono trumnę drewnianą, mającą w przednim końcu podniesienie jakby małej piramidy, okrytej białą oponą i która spływała na całej trumnie. Na szczycie tej wieżyczki zamieszczone były wieniec z róż i kolje złote, w jakie dziewczęta arabskie stroić się zwykły; z boków trumny kroczyły płaczki zawodząc żale i lamentując z ciągłym machaniem chustkami. Kondukt ten, wśród tłumu bardzo powoli postępować musiał, zatrzymując dłużej przechodniów w miejscu. Przeciwny temuż smutnemu obrzędowi, następnego dnia widziałem na placu Ezbekieh, o parę set kroków od Musky, ślub, czyli wziętą pannę młodą do tegoż obrzędu. Orszak weselny zajmował kilka powozów, między któremi parę karet, a z tych jedna zasłonięta szczelnie żaluzjami zawierająca oblubienicę. Kozioł też nakryty kolorową kapą w złote gwiazdy, woźnica w stroju jaskrawym, podobnie i mały chłopczyk jako służący; orszakowi przodowała muzyka składająca się z piszczałek, bębnów i klarnetu, fałszywe i krzykliwe tony szerząca. Na przodzie był pieszy (Sajs) czyli laufer, bez którego pochody świetniejsze obejść się nie mogą, ten również poprzedza ekipaże eleganckich europejskich kawalerów, jako też świetne, okazałe powozy baszów szybko jadących.

Budowa domów na sposób włoski, których niewłaściwość zarzucają niektórzy podróżnicy zachodni, a zwłaszcza francuscy, pewnie jest stósowniejszą od innej architektury, gdyż zastosowana do klimatu tak zbliżonego z włoskim, a lubo afrykański jest gorętszy, jednak w żadnym kraju europejskim, z wyjątkiem Hiszpanii, nie ma tej jednostajności gorącej atmosfery, jaką mają południowe Włochy, a lubo w prowincjach przy morzu Śródziemnem panują czasami deszcze, jednak te trwają tylko w pewnych określonych miesiącach, toż samo i w klimacie afrykańskim, czy to w Egipcie, Nubii lub Algierze są miejsca, w których takowe się

ponawiają. Gdyby ze wzrostem cywilizacji i dążnością do takiej chciano zachować w systemie architektury styl arabski, w takim razie Europejczycy narzekaliby, że nie mają komfortu w mieszkaniach, rozkładzie tychże, a nadto samych urządzeniach. Tu dodać jeszcze trzeba, że jak architekt włoski tak i rzemieślnik przyzwyczajony do klimatu gorącego, wytrwale pracuje pod palącymi promieniami afrykańskiego słońca, kontentuje się umiarkowanym zarobkiem, i godzi się z skromnymi warunkami życia. Dla tych ryż, makaron, zupa z fasoli lub grochu, a dla ozdoby obiadu baranina z sałatą są dostateczne, nadto chleb choćby mizerniejszy, gdy przeciwnie rzemieślnik francuski nie obstałby w tych warunkach egzystencji, ten potrzebuje lepszego chleba, wina i mięsa, nadto jeżeli nie codziennie, to przynajmniej w święta re-sursu w widowiskach choćby skromniejszych, ale dla usposobienia jego koniecznych. Włoch zaś rad zarobkowi jaki znajduje, pracuje cały tydzień wyteżonym sposobem, a często i w święto, aby mógł zwiększyć zarobek, a zebrawszy pewną kwotę, aby mógł wrócić do swej ojczyzny, jaką każdy z krajowców ocenia, z wyjątkiem małej ilości w krajach południowo-zachodnich, którzy na zawsze z tejże emigrują, powtarzając, gdzie dobrze i dostatnio tam jest ojczyzna. Powyższy ustęp odnosi się i do innych rzemieślników i rękodzielników, jak krawcy, szewcy, oraz rzeźbierze, stolarze i malarze, z których prawie wszyscy są Włosi. Z tej zasady wychodząc śmiało twierdzić należy, iż budowle włoskie, a tembardziej w kamieniu, są najwłaściwsze w cywilizującym się Egipcie, może najdokładniejsze, gdy ta narodowość najzdolniejszą jest w tym kierunku. O północnych architektach ani mówić, gdzie budynek nie ma dachu, a wewnątrz pieca, tam twórca tegoż z podobną robotą godzić się nie może, nadto praca w kamieniu w tym klimacie dla mieszkańca północy a nawet zachodu byłaby zabójczą, a na wstępie groziłaby straceniem oczu, których często i nieszczęśliwym tamtejszym krajowcom brakuje. Odnośnie do budowli w stylu włoskim wznoszonych powiedzieć należy, że te zupełnie nie mają pieców, gdzieniegdzie rzadko może znajdzie się kominek dla odnowienia Europejczykom pamięci ich klimatu, a nadto gdy wiatr Hamsin powieje i temperatura spadnie z 33° ciepła na 12, a często i 10, wtenczas w mieszkaniach czuje się chłód dotkliwy, w tem przejściu kawiarnie jako ogrzewane są przepelnione, których sam Kair liczy 2100.



Mieszkania w domach zabezpieczone są od gorąca oprócz żaluzji często okiennicami zewnętrznymi lub wewnętrznymi, jak to często w europejskich krajach napotykać można, a tembardziej tam, gdzie pył subtelny piasku przy wietrze nie ma oporu, chyba w bardzo hermetycznych zamknięciach. Ornamentyka zewnętrzna domów jest nader powabną, tem więcej, gdzie się znajduje podobny rodzaj jakby różnych powoi, z tą różnicą, iż kwiat ten nie ma formy kielichów, lecz rozwiniętych bogato gałązek, cała zaś latorośl jest zieloną i ma grubą łodygę, a wspięcie tejże jest bardzo silne, bo okrywa wysokie piętra sięgając płaskiego wierzchu. Podróżnicy określają pobyt i możność zwiedzania Kairu w ciągu 7miu dni, co jest niewykonalnem, bowiem lubo robią wskazówki dzielenia dnia na dwie części, jednak gorący klimat i oddalenia miejscowości na to nie pozwalają, gdy raz w dzień bardzo rano turysta wybierze się do grobów kalifów, ten takowe po grzęskim piasku dokładnie przejdzie, lubo powróci popołudniu już drugiej ekspedycyi pewnie nie przedsięwzię, toż samo dzieć się musi z zwiedzaniem muzeum Boulaq lub cytadeli z meczetem, w tejże się znajdującym, a nadto szczegółami w obrębie tegoż zawartemi. To są miejscowości w obrębie miasta lub tegoż dotykające, a cóż powiedzieć o spacerze Gezire, Piramidach, Materyje i Heliopolis, pałacu Choubrach, meczetach, a nareszcie o dalszej ekskursyi do Helwan lub „Les barages“ czyli tamach nilowych, nadto interesujących. Zwiedziłem większość miejscowości w krajach europejskich a w części azjatyckich, ale ten ciekawy pogląd, jaki podróżnika w Egipcie na każdym kroku zatrzymuje, pobieżnie dopełnić się nie daje. Tam wszystko ciekawe, interesujące, a wiele rzeczy choć dzikszych jednak przykuwają wzrok pomimo chęci, bo wyradza się przekonanie, iż z tem pewnie drugi raz w życiu spotkać się trudno, i luboby chęci i fundusze skłaniały i odpowiadały, to siły i zdrowie na podobną ekspedycyę może nie dozwolą, nadto gdy ta byłaby ponowioną, już stałaby się obojętniejszą i prawie przelotną, gdyż w naturze podróżnika namiętnego, rodzi się pasya oglądania coraz czegoś nowszego, a którą skłonność każdy człowiek mniej lub więcej w zarodzie posiada, tem więcej, gdy dalsze podróże dokonywa. Szybki więc przegląd tak cennego w pamiętki miasta jak Kair jest niemożliwy, chyba tylko dla reportera gazet amerykańskich, któremu od artykułu płacą, jakiego w podróży morskiej za towarzysza miałem, i który następnie spotkany w mieście oświadczył, że w 4ch dniach wszystko widział, i dalej wyje-

żdza. Pisząc o Egipcie, a wyłącznie o stolicy tegoż, należałoby zacząć od dawniejszych dynastji, które znamionują pamiątki Faraonów, gdy jednak Kair, jak powiedziano w historycznym opisie tegoż, założonym został przez Fatymitów (w r. 358 Egiry a 969 ery chrześcijańskiej), zatem w opisie tego, od jego głównych pamiątek z wskazanej epoki zacząć należy, zostawiając opis Teb, Memfisu, Lutzoru, Karnaku i Asuanu tym, którzy naocznie te miejscowości zwiedzili, i którzy dłużej w krainie Faraonów zostawać mogli. Zagraniczni podróżnicy, więcej zbliżeni do morza Śródziemnego, w wielu dziełach te piękne pamiątki zamieścili, my zaś jeszcze niebogatem opisami poszczycić się możemy, jednak z najświeższych ściśle opracowanych dzieł jest X. J. Zaborskiego, obejmujące zarówno opis pamiątek w rzeźbach, pomnikach, jako też analizę porównawczą języków klinowych, hieroglifowych, jak również tych, które w skład historii asyriologów wchodzi. W przedmowie opisu mojego wzmiankowałem o uczonych mężach, oddających się wyłącznie tym studjom, to jednak dlatego, aby zbliżyć czytelników mniej świadomych o tych autorach, dotknięcie zaś tychże zostawiamy specjalistom, którzy wyłącznie starożytnościom się oddają. Gdy Kair sam należy do nowszej ze starych stolic, bo wzniesionej przez dynastję Mameluków, zatem i pomniki tychże cytować należy, z wyjątkiem muzeum Boulaq jakie zbiór, wyłącznie starożytnych obejmuje, a które jako specjalnie opisane do druku osobno podałem, zatem i w tym opisie zbytecznym byłoby je powtarzać, i szczegóły cenniejsze zamieszczać.

Jednym z pryncypalnych gmachów i najznacniejszym w Kairze, bo biorący początek od Saladyna, znanego w historii groźnego wodza i kalifa, władającego w r. 1176, jest cytadela panująca nad całym miastem, a kierunek do tejże jest przez całą długość ulicy Mousky, ze zwrotem na prawy nasyp przez ulicę przedłużoną aż do meczetu Mouayod, mając po prawej stronie Babel-Zoeiléh bramę silnie zbudowaną z dwoma wieżami, która za czasów panowania Saladyna stanowiła koniec miasta. Za tą są dwa zwroty do wyboru, albo przez całą długość Soukkaryeh i w 10 minutach dostaje się na bulwar Mehmed Ali, a następnie wzdłuż murów meczetu Hasana, wyjeżdża się na plac Roumailah, albo przebyć bazyliki zbroi i ryszunków siedlarskich, wyjechać na ulicę równoległą, z której się widzi dwie fontany arabskie i dostaje na tenże plac Rou powyżej określony. Ten stanowi kwadrat piaszczysty, nad którym dominują od północno-zachodu

wysoki meczet Hasana, od południo-wschodu cytadela, od północy zajęte różnemi mieszkaniem i budynkami, od północno-wschodu jest stary meczet Mahmoudych, który w znacznej części zostaje w ruinie, ale którego kopułę saraceńską, okna, drzwi i minaret podziwiać należy.

Cytadela (el Qal ah) przystępna z dwóch stron, z jednej przez bramę Bab el-Azab, otwartej pod kątem południowo-wschodnim, od placu Roumailah, ta ma na sobie dwie wieże, a dalej długość muru warownego koloru czerwono-białego. Brama ta poprzedzona przedsionkiem nowszej budowy, służy do wejścia dla piechotnych. Pagórek wzniesiony, przez który przechodzi ścieżka, prowadzi od bramy do wyższej części zamku. Tutaj w roku 1811 rozegrał się ważny dramat rzezi Mameluków, który wybawił Egipt z pod panowania tychże i oddał go pod panowanie Mehmeda Alego.

Pokazują miejsce za placem zamkowym, w którym jeden wyłączny dowódca Emin Bey przez wyłom muru wyskoczył na koniu i na pochyłości ztamtąd miał wykonać „salto mortale“ na dół, bez uszkodzenia. Inna tradycja kasuje takową. Druga brama jest główna wjazdowa, która daje wygodny a nawet okazały wjazd dla wszelkiego rodzaju ekwipaży, przebywszy takową widzi się grupy żołnierzy angielskich różnej broni, jakie konsystują w Kairze i są obecnie władcami cytadeli, robiąc przekonanie, że w przyszłości zupełnymi panami tego kraju zostaną, zaś pamięć groźnych Mameluków w tradycyi tylko pozostanie, bowiem sami Arabowie, jako grupa w pustyni przez karawany albo podróżnych spotkana, mają być groźni, ale dla wojsk regularnych z terazniejszą organizacją są niczem innym, jak ruchawką wszędzie pierzchającą. Sam zamek przedstawia powierzchowność małego miasteczka, podzielonego na 3 części, z których każda otoczona murem i wieżami krzyżowanemi. Te trzy otoczenia nazywają się El Azab, który spogląda na plac Raumailah, El Enkihah zwrócony ku północy i cytadela właściwie nazwana Qal'ah, która jest częścią najwyżej wzniesioną. Można zauważyć, iż część najsilniejsza jest ta, która zwrócona od północno-zachodu ku miastu pokryta armatami, militarnie jednak, ta nie ma wielkiego znaczenia, gdyż powyżej takowej znajduje się góra Moqqatan. Cytadela datuje koniec XII wieku, czyli dzieło sławnego Saladyna, ten wznosił obok niej pałac, który był rezydencją władcy Mameluków, następnie w tymże

mieszkali baszowie tureccy. Główną ciekawością w tymże była sala ozdobiona 32 kolumnami z granitu czerwonego, wziętymi ze świątyni rzymskiej lub greckiej, kolumny ozdobione były tyłż kapitelami Faronowemi, pochodzącemi z Teb lub Memfis, pomalowanemi w guście arabskim. Pałac Saladyna zniszczony w r. 1829 dla ustąpienia miejsca nowemu meczetowi. Z spodu kolumn gotowych pozostały tylko części, które nosiły napisy hieroglificzne. Ruiny budowli starego meczetu Qalaan jeszcze są widziane w środku dziedzińca zamkowego, obok tego jest mała fontanna rzeźbiona z marmuru popielatego. Cytadela przed rokiem 1798 zamieszkiwana była przez Agę Janczarów, naczelnego dowódcę piechoty, toż samo przez Techansów, Kuryerów, oraz wielu wyższych oficerów. Dziś jeszcze zawiera znaczną część władz administracyjnych, tam są także wszelkie zakłady wojskowe, jak lejarnia dział, fabryki broni, składy wszelkich ryszunków, a oprócz tego jeden z najważniejszych, mennica.

Wybuch prochowni w r. 1823 zniszczył znaczną część budynków, te które są widziane, są dziełem Mehmeda Alego, jak również nowe wybrukowanie. Jakkolwiek meczet Mehmeda Alego skrytykowanym został przez opisujących zagranicznych podróżników, którzy wyrazili niekorzystną opinię, iż tym tylko podobać się może, którzy nie widzieli innych meczetów na wschodzie, jednak te twierdzenia są niestuszne. Być może, iż w budowie tego nie ma ścisłości architektury arabskiej, tak pod względem fasady zewnętrznej, jako też kształtu i konstrukcyi sklepienia, ale co do ornamentyki, mozaiki i bogactwa materiału przewyższa inne. Ponieważ poprzednio widziałem wszystkie znaczniejsze świątynie tego rodzaju w Konstantynopolu, Brusie a tudzież sławny meczet Hiszpański w Kordubie, zatem mam prawo do orzeczenia porównania w tym względzie. Meczet Mehmeda Alego jest także zbudowany w stylu architektury postępowej, bowiem jeżeli nosi cechę tejże zmieszaną z bizantyńską, ta nie ujmuje piękności jego, ale owszem nadaje pewną lekkość całej strukturze. Dwa minarety wzniesione śmiało na fronceie tegoż, są prawdziwą ozdobą, kopuła środkowa zatrzymuje charakter odpowiedni, a zewnętrzne i wewnętrzne ściany od góry do dołu massiw z alabastru, podnoszą bogactwo całości. Wewnętrzna budowa i urządzenie tegoż, zupełnie odpowiednie wnętrzu, wiązanie sklepienia znamionuje architekturę, który łączył talent z gustem. Zewnętrzne całości alabastru

i wystawione na promienie słoneczne, uwydatniają ją prawdziwą świeżość tego szlachetnego kamienia. Gęste rzędy lamp spadające do dołu w meczecie ze szkła szlifowanego, nadają odblask świeżości, która przy oświetleniu tem wspanialej odtwarzać się musi. Ornamentyka złocień tylko korzystną całość stanowić może, w podobnem złączeniu przepychu. Mirhab, czyli główny ołtarz w zwyczajnym kształcie wklęsłości przedstawia rzeźbę wykończoną, toż samo mównica (ambona) w każdym meczecie będąca, jeżeli do tego dodamy posadzkę z pięknego szlachetnego kamienia wzorowanego, nakrytą bogatemi dywanami, możemy sobie wystawić całość, która wytrzymać może wszelką krytykę. Tu dodać trzeba, iż w wejściu po prawej stronie tegoż znajduje się nagrobek Mehmeda Alego, z odpowiednim gustem zbudowany. Jeżeli zechcemy porównać ten meczet ze świątynią św. Zofii w Konstantynopolu, to śmiało wyrzec można, iż tamta niknie wobec rzeczonoego meczetu, bowiem przerobiona z grecko wschodniego kościoła, nosi cechę smutnego wrażenia pamiątek katolicyzmu, który islam siłą pogłębić zdołał. Tam wszelkie godła katolickie, niezupełnie dokładnie zatarte, przebijają się pod nakreślonymi widziadłami koranu, zaś pozawieszane na ścianach medaliony z wypisami wyznaniowemi, nadają cechę groźną, a gdy tylko nasza religia odznacza się charakterem słodczy i pewnego pociągu boskiego, jak równie obrazy też, zatem pewne naśladownictwo w godłach i przyozdobieniach świątyń islamu, tylko niekorzystnie i wstrętne w uczuciach prawdziwych katolików odtwarzać się może, tembardziej, gdy te kasować pragną cechy chrześcijańskie. Przeglądając ten meczet z osobą posiadającą niezaprzeczenie znaczny skarb estetyki, objawiłem moje zdanie, które zauważyłem, iż nie przez grzeczność, ale jako oparte na pewnem przekonaniu i cośkolwiek znajomości rzeczy, jako racjonalne przyjętem było. Jeżeli czytamy opisy cudzoziemców i definicyą o jakiejś rzeczy, nie możemy stanowczo i ślepo przywiązywać wiary do takowych, wielu albo zanadto zachwyca się nad jakąś budową, albo dziełem sztuki, inni pragnąc uwydatnić opinią swoją, potępiają takową. Pragnąc być sprawiedliwym ocenicielem piękna, należy zastosować się do ducha czasu i epoki, w jakiej budowla lub dzieło sztuki powstało, i pogodzić opinią własną z myślą twórcy tegoż, a tembardziej tej potępiać nie można, jeżeli nosi piękno postępu.

Jak świątynie Kairu we wszystkim dążące do cywilizacyi, tak też wszelkie budowle, urządzenia i sam porządek, musi mieć

przewagę nad ulicami Stambułu, zaniedbanemi, martwemi i od dawnego czasu stojącemi na jednym punkcie opieszałości i obojętności. Ta sytuacja polega głównie w charakterze narodu. Turcy w dawnych czasach mieli przeszłość świetną, zdobywaną bogactwami na innych narodach, z których korzystać nie umieli, używając takowych tylko na przesadę zbytku i dogodzenie chuciom zmysłowym, która obecnie nie mogąc być podniecaną z powodu chylenia się do upadku, rozkłada ich systematycznie, i dojdzie do kresu, jeżeli nie zagłady, to zatrzymania w Azji, dla stałych widoków państw europejskich. Arabowie przeciwnie, oprócz świetności materialnej, odziedziczonej po przodkach odmiennych dynastji Faraonów, odziedziczyli także przeszłość moralną, wiedzy i głębokiej nauki, nadto ocenianie piękna i wielkości, jaką w prastarych utworach zachowują, zatem lubo wyznanie ich wiary nie godzi się z odtwarzaniem sztuki, w malowidłach jednak, w rzeźbach, budowlach i wszelkiego rodzaju architektury ta jest godną podziwu.

Dalej odnośnie do samej kultury ziemi, stanowiącej podstawę bytu materialnego, tak w dawnych czasach jak i obecnie, takowej nie zaniedbują, a dowody tego są w ich własnym kraju, jakoteż zabytkach prowincji maurytańskich, w południowej Hiszpanii, gdzie pozostałe fermy, za wzór kulturze służyć mogą. Czy więc przejdą pod protektorat europejski, który ich do postępu ponaglać będzie, czy zostaną o własnych siłach, raz wszedłszy na drogę ulepszeń, nadto mając tradycję naukową, nie tylko z tej drogi nie zejną, ale pewnie ze znaczną korzyścią po niej postąpią. To przekonanie tembardziej wyrobi się w człowieku, który ceniąc naukę i znając nieco język krajowy, zechce zbadać, nie powiem, mieszkańca naukowego, a tembardziej profesora lub imana, ale prostego wiejskiego chłopca; upatrzy w nim chęć do nauki, sprytność i dążność do wiedzy. Kończąc więc to przedłużone porównanie, śmiało i stanowczo wyrzec można, iż narodowość ta, będąca już pod obcą władzą, która inne pobratymcze przyciąga pod taką, zawsze mieć będzie swą wydatną przeszłość i prawo przyszłości, wyróżniające je od innych nacyj Wschodu.

Wracając do opisu meczetu i cytadeli, w tego obrębie innych szczegółów, opuścić nie można jak poglądu na wspaniały dziedziniec, otoczony pomniejszych budynkami, należącemi do meczetu, a głównie na fontannę wewnątrz tego będącą, także z tego

pięknego kamienia wzniesioną, którego przezroczystość w wielu odcieniach przechodzi w światło opala, a w innych żółciejszych w topaza. Sam pałac wiekróla, który obecnie zastępuje zamek Saladyna, jest dosyć skromny i także nosi cechę budowy europejskiej; ze znaczniejszych szczegółów w tymże jest wspaniała sala kąpiel, cała z alabastru. Z głównej esplanady cytadeli przedstawia się wspaniały widok i jak najbogatsze panorama. Na wstępie plac Roumeilah, dalej meczet Hasana, w tyle tegoż harem Abas paszy; nieco dalej meczet Touloun, rozpoznany po swym wysokim minarecie, dalej wielki plac Quaramaidan, otoczony koczarami wojskowemi; powyżej przedstawia się rozległe miasto piętrzące się swemi minaretami. Pośród ilości pomieszczonych tarasów, poumieszczane między temi ulice, przedstawiają się jak drobne ścieżki wydatne. Dalej bulwar okazały Mehmeda Ali, pociąga wzrok w stronę środkową miasta, gdzie okazałe drzewa placu Ezbekieh, otaczają białe znaczniejsze budynki, między którymi fronton za płaski, z podobną tarasą New-hotelu. w którym architektura zupełnie pomieszana niemile sprawia wrażenie. Budowle na sposób europejski, które zajmują okręg Izmaileh, jaki poprzednio pokryty był plantacyami palmowemi Ibrahima paszy, ciągną się do okręgu Boulaq, w stronę Nilu, który jest widzialny. Po tejże stronie widzi się pałac Kasr-el-Dubarah, dalej pałac Ibrahima paszy i Kasr-el-Ain. Poza tymi rozciąga się Nil, w swem szerokim łożysku, ozdobionem z dwóch stron bogatą zielonością, ginąc w płaszczyźnie Deltę. — Na lewym brzegu Nilu widać wieś Gizeh z pałacem tegoż nazwiska, dalej, powyżej Boulaq, wspaniały most na Nilu, z rozciągającą się od tego aleą i spacerem Geziréh, emulującą pięknnością drzew i zielonością płaszczyzn, z temi w innych stolicach Europy. Następnie na odległym widnokręgu rysują się pamiątkowe piramidy Gizeh, Abousir i Sachary, z otoczeniem wielkiego przestworu żółtej pustyni, pierwsze w odległości dwóch, a następnie trzech i czterech mil. Z dwóch stron pawilonu zielonego, który najprzyjemniejszym był dla Mehmeda Alego, rozciąga się widok ku Moqqatan, na południe ku wysokiej płaszczyźnie Nilu. Na planie więcej zbliżającym, widzi się stary Kair, wodociąg ciągnący się do cytadeli, następnie pomiędzy ruinami starego Fostatu, pomnik Imana Chafej, z kopułami i minaretami, spadzistość Maqqatan z innym pomnikiem i nareszcie forcik Gebel Giouchi, inaczej nazwany Maqqatan,

który nad cytadelą dominuje. Ten cały widok najpiękniejszy jest w porze porannej, wieczór mgły pokrywają płaszczyznę piramid, najwięcej interesującą i okazałą. Z osobliwości cytadeli jest jeszcze studnia Józefa, którą legendowe podanie odnosi do czasów Józefa, syna Jakóba, właściwsza jednak definicya wierzyć każe, iż ją Jousuf Saladyn zbudował. Jest ona wykuta w skałach, w głębokości 88 metrów 30 centymetrów. Spód teźże równoległy z płaszczyzną Nilu, z którego niezaprzeczenie posiłek wodny bierze. Podzielona jest na dwa piętra, z których pierwsze ma głębokości 40 metrów, zaś platforma tegoż 3 metry 40 cent. szerokości, a 4 metry 40 cent. długości. Drugie piętro ma 48 metrów głębokości, 5 metrów szerokości, a 7 metrów 8 cent. długości. Wierzchnia platforma jest z drzewa i ma zbudowaną obok stajnię, w której pomieszczona para wołów dla ciągnięcia koła wodnego z czerpakami. Zejście do dołu jest pochyłe i odpowiednie dla zstępowania wołów, oddzielone od studni ścianą 30 centymetrową głębokości, zawiera otwory w kształcie okien, które z przyczyny braku baryer w tychże, nie pozwalają dogodnego poglądu do wnętrza teźże. Grunt wilgotny może przedstawiać dla ciekawie i hazardownie wglądających, pewne niebezpieczeństwo wpadnięcia. Sposób wyciągania wody odbywa się kołem, na poziomie dolnym, przez jedną parę wołów, kubłami, które wylewają się w rezerwoar, a z tego drugie woły, umieszczone na górze, ciągną kubły do rezerwoaru górnego, z którego następnie woda, osobną komunikacją rur, rozlewa się do różnych ubikacyj cytadeli. Całość tego wodociągu jest dosyć interesującą, że zaś działanie ciągnięcia odbywa się tylko w pewnych peryodach, zatem zwiedzający jedynie widzeniem budowy zadawalniają się. Tu dodać należy, iż wierzchnia część studni 13 metrów jest budową murarską, reszta całości jest kuta w skale. Oprócz tego cytadela posiada inne cysterny i wodociągi, które dostarczają wodę wprost z Nilu.

Wszystkie meczety są możebne do zwiedzenia w Kairze, za daniem skromniejszego bachchiszu; jeden zaś wyłączny El-Azhar jest wyjęty, i do tego potrzeba osiągnąć pozwolenie za pośrednictwem własnego konsulatu. Ten jest wyłącznie jedynem schronieniem nietolerancyi muzułmańskiej w meczetach, bowiem odnośnie do cytadeli i pałacu Choubrach, wejście do tych wymaga osobnych pozwoleń, które także protekcyja konsularna ułatwia, zaś



towarzystwie kawasa zobowiązuje oprowadzających do większej uprzejmości.

Ilość meczetów w Kairze jest 400, z których 250 jest z minaretami, nazwanymi Gami, w wymowie starożytnej gama, reszta kaplice i pomniejsze ustronia modlitwy. Między temi jest do 50 odznaczających się bogatszą strukturą i tradycją historyczną swych władców. Zacniemy od najznacniejszego El-Azhar, położonego w bliskości bramy Ghorab, o 20 minut od placu Ezbekich. Nazwisko dane temuż (świątyni) jest słuszne, gdyż zajmuje wysoką pozycję między świątyniami stolicy. Zbudowany został przez Gwhera-el-Kaid, generała El-Moezz, sułtana Fatymutów (359 r. egiry a 970 J. C.), skończony zaś w r. 361, jak dowodzą napisy na tymże. Następnie przebudowany i wiele rozszerzony, a napisy inne świadczą o innych dodatkach, jakie sułtani: Bibars, Kait Bey, El Ghouri, dopełnili. Od samego początku meczet ten miał podwójną cechę, świątyni religijnej i kolegium naukowego. Kolegium naukowe założone było przez sułtana Azisa Bellach w 368 egiry. Te od samego początku nabyło rozgłośniej sławy, w którym uczeni doktorzy wykładali teologię, prawo muzułmańskie i inne nauki. Uczniowie napływali z całego świata muzułmańskiego, tym sposobem był to uniwersytet głośny nie tylko w Egipcie, ale na całym Wschodzie. Meczet zbudowany został podług stylu pierwszej epoki, ale następne przybudowania stworzyły taki labirynt kombinacji, iż pomimo planów tegoż, trudno określić prawdziwą sytuację, a tem więcej w zwiedzaniu dokładnie się kierować. Dokładne określenie wewnętrznej struktury tej budowli jest nader trudne, a że zachowuje ściśle styl arabski, zatem to jest kombinowane. Wejście znamionują dwa minarety, następnie przez fronton do podwórza, które stanowią dwie arkady, podtrzymywane przez wiele kolumn w stylu kościołów naszych XV wieku. Nad łukami panuje fryza z wypisami arabskimi pomięszanymi kwiatami, które zakończa zdobna kornisza. Nad całością dominuje piętro, mające powierzchowność ażurowego belwederu, podtrzymwanego przez delikatną kolumnadę. Gdy się przejdzie pomienione podwórze, znajduje się w przestronnym przedsionku, z którego na prawo i na lewo prowadzą drzwi do małych meczetów, Gam'a Cheikh i Gam'a Aqbogawyel. Zostawiając te dwie świątynie, wchodzi się na duży dziedziniec. Drugie główne drzwi Bab Saadek prowadzą wprost do sanctuarium bezpośredniej budowli,

oprócz sali na lewo, w której się znajduje nadgrobek świętej osoby Abd-er-Rahman-Kiaya. Inne drzwi nie zasługują na wzmiankę. Wielki dziedziniec zawiera wiele cystern do ablucyi, w tym rozkład architektoniczny, podobny jak w meczetach Amrou i Touloun, z tą różnicą, że kolumnada, która go otacza, unosi wysokie wzniesienie ścian z cegły, pokrytej silnym gzymsem, ozdobionym stinkami. Budowa z epok późniejszych jest z ciosowego kamienia, rozłożona w kierunkach proporcjonalnych, drzwi i okna zakończone są łukami kończastymi, w dwóch zgięciach, które powszechnie w architekturze używali. Portyk wschodu, czyli sanctuarium, podzielony jest na 9 naw, w których wisi więcej jak 1200 lamp. 380 kolumn z porfyru i marmuru, wzięte ze starych budowli rzymskich, weszły w skład rzeczonyj wielkiej budowy. Oprócz tego zasługują na uwagę bogate portyery z brokatu zielonego, zasłaniające sanctuarium, z ozdobami zielonemi, które w innych meczetach nie są widziane. Tu nadmienić muszę, iż przy oglądaniu tej świątyni, w różnych kierunkach jeden z duchownych nieustannie towarzyszy cudzoziemcowi, być może z obawy jakiegoś z fanatyków, nie znoszących innowierców, lub też, aby ten zwiedzający, nie uczynił jakiej profanacyi przeciwnej, tak fanatycznie cenionej miejscowości. Portyki na prawo i na lewo zamienione w sale, oddzielone są kratami i przedziałami z drzewa, dla rozdziału uczniów. W salach tych znajdują się liczne szafy, w których zawarte są księgi liczne i manuskrypta. Każda sala zawiera jednego lub dwóch szejków, dla zwierzchności nad uczniami. Meczet służy także za schronienie dla zdaleka przybyłych podróżnych, którzy rozkładają się na rogóżach w podwórzu lub pod arkadami. Przedwstęp meczetu jest podzielony na oddziały dla uczniów, którzy przybywają z różnych stron islamu, każda narodowość ma swój oddział, a ten osobnego nazira lub inspektora, podległego zwierzchności ogólnej. Co dwa dni rozdają chleb dla uczniów ubogich, oraz pewien wydział oliwy na oświetlenie, i oprócz tego co miesiąc ci odbierają skromną sumę na inne swe potrzeby. Zdaje się, iż chleb ma stanowić główne pożywienie uczących się, z tego wnioskujeć należy, jak znaczne zamiłowanie do nauki, gdy te o jednym chlebie podejmować pragną. Jakie porównanie z młodzieżą uczącą się w innych krajach i zestawienie potrzeb tychże. Zapewnić mogę, iż naocznie widziałem uczniów w tych oddziałach, gorliwie uczących się, z głośnem powtarzaniem zadań, innych posilających się, ale

nader skromnem pokarmem, bo chlebem suchym, grochem, lub najgorszego gatunku daktylem, a dla pokrzepienia, miękką rzeźczą wodą.

Meczet El-Azhar wydaje rocznie 600.000 piastrow na określone instytucje. Rząd daje część znaczną na te wydatki, reszta wpływa z zapisów pobożnych muzułmanów. Specjalny fundusz jest przeznaczony na utrzymanie 300 ślepych, którzy odbywają także kursa naukowe, lokują się w budowli specjalnej, zwanej Zawyet-et-Omidn (kaplica ślepych), położony we wschodniej stronie meczetu. Ci nieszczęśliwi kalecy, są uważani jako przejęci stałą zawiścią dla niewiernych, dlatego cudzoziemiec nie może się puszcząć sam między tychże, aby nie uległ wypadkowi; w towarzystwie szejka jest bezpiecznym. Meczet El-Azhar liczy 9.000 uczniów i 300 profesorów. Cztery główne rytmy są zachowywane w Egipcie, które mają reprezentantów w meczecie, a mianowicie: Chafeity, Malkity, Hanafity i Hanabatity. Uczniowie są rozdzieleni salami (rouag) i korytarzami (harah), zatem jest: sala Turków (59 uczniów) też Morgrebianów (35), Syryanów (231), Sajdyanów (górną Egipt) (1061), też ślepych (248), Szarakipzyków i innych prowincyj Delt (306), wreszcie Ihu Mahomed (988). Następują dwa drugie meczety na północ od El-Azhar, a najwięcej wschodnim jest Hassanein (1206 egiry 1792 od J. Chr.), poświęcony Hassanowi i Hosaninowi, dwóm synom Alego, zięcia proroka. Relikwie posiadane w tym meczecie, nadają mu wielkie poważanie w islamie. Mawled czyli dzień urodzin Hassaneina, uważany jest za główne święto w Kairze, a w okęgach przyległych do meczetu, nie obchodzono mniej jak dni 8, znamionowanych uctami i ogólną wesołością mieszkańców.

Meczet sułtana Hassana Gama el Soukan Hassan, podług opinii ogółu jest najpiękniejszym z meczetów w Kairze, pomieszczony na placu Roumailach, na zachodniej stronie u podnóża cytadeli. Jest on dziełem XIV-go wieku; rozpoczęty w 757 egiry, a skończony w 760 tj. od 1356—58 naszej epoki, za panowania sułtana Baharitów Naser Hassana. W tym meczecie ukryli się Arabowie w czasie powstania w 1797 r. Powierzchnie przedstawia się w kształcie równokątnym, przedłużonym ku północo-zachodowi i południo-wschodowi, i panuje nad placem Roumailach wysoką kopułą 55 metrów. Wyniosły minaret, o trzech galeryach góruje nad całą budową. Jestto minaret 86 metrów, najwyższy

w Kairze, drugi jest niższy o dwóch galeryach, obydwa mają zakończenie wieżowe. Podziwia się tam wspaniałe mury, wysoko wzniesione z dwoma rzędami okien, które u góry ozdobione są pięknymi gzymsami, jakie u wierzchu zdobią arabeski koszykowe, w formie kwiatów lili. Wysokość murów jest nie mniej jak sto stóp, w niektórych miejscach są grubości 8 metrów, długość całkowitego budynku jest 140 metrów. Plan budowy jest odmienny od innych meczetów, nosi on kształt krzyża greckiego. Wejście do meczetu jest od strony wschodniej z ulicy Souh-el-Soulah, przez drzwi kolosalne, ozdobione pięknym sklepieniem, oraz gzymsowaniem arabesek, pod którymi mieści się napis w charakterze kufickim. Drzwi te zasługują pod każdym względem na dokładne przyjrzenie się, stanowiące wstęp do ciekawości, jaka się dalej przedstawi. Wchodzi się najprzód do przedsionka, pokrytego kopułą, w głębi którego znajduje się loża równoległa, w jakiej sułtan Hassan, na rozłożonym dywanie, udzielał publicznych audyencyj. Na posadzce pokazują dużą plamę czarną, którą Arabowie oznajmniają, iż ta jest pamiątką krwi rozlanej w zaciętej walce. Następnie przechodzi się drugi przedsionek mający ławy kamienne, który prowadzi do kurytarza ciemnego, na końcu którego jest stancya, w jakiej przywdziewa się zwyczajne pantofle, w których wchodzi się do wielkiego wnętrza. Przestrzeń tego jest 32 metrów szerokości, a 35 długości. Do każdego rogu tegoż przytyka sala czworoboczna, z których jedna od południo-wschodu, wyższa od innych, tworzy sanctuarium rozmiaru 21 metrów. W głębi znajduje się mirhab (ołtarz) z marmuru różnokolorowego, a w tym cztery kolumny. Trybuna do kazań podtrzymywana jest trzema pilastrami i ośmioma małymi kolumnami, które tworzą całość dosyć wdzięczną. Zawieszona w środku lustro z brązu, oksydowane i delikatnie rzeźbione, stanowi arcydzieło sztuki jubilerskiej. Dwa rzędy waz z kolorowego szkła, noszące nazwiska panujących, zawieszona na ścianie; nad tem wszystkim góruje szeroka fryza, ozdobiona lekkimi arabeskami, otaczająca całe sanctuarium, nad którą rozwija się napis w charakterze kufickim. Cała ta dekoracja jest w najlepszym stylu i odpowiedniej piękności. Zawieszenia lamp i brązowych latarni, stanowią całość godną podziwienia, z powodu genialnej kombinacji. Ta wielka nawa przeznaczona dla panujących, przed mirhabem dopełniali modlitwy, lub też z wysokości chóru wygłaszali postanowienia.

Na prawo od menbera są drzwi ze skromnem zamknięciem, któremi się wchodzi do grobu fundatora meczetu; jest to sala kwadratowa 28 metrów wysokości i 21 szerokości, pokryta kopułą, jaka na wstępie określona była. Tu widzi się okna ażurowe, ale bez okratowania, piękną rozetę umieszczoną nad mirhabem. W kopule wielka ilość rzeźb koszykowych, toż samo w podstawie, ale te wszystkie szczegóły są w znacznem zniszczeniu i wymagają śpiesznej restauracyi. — Grób Hassana nosi datę 764 egiry (1363 po J. Chr.), jest on bardzo skromny, podłużny, obrócony ku Mece, i obwiedziony metalową baryerą. Na nadgrobkum pomieszczony jest egzemplarz koranu pisany przez samego sułtana, pięknym charakterem.

Powracając do głównego podwórza, widzi się we wnętrzu tegoż fontannę ablucyi, 8 metrów średnicy, która jest w formie księżycy, ozdobiona pięknym wieńcem. Na tle niebieskiego malowidła ukazuje się wschód z wypisem złotemi literami, dziś już zniszczonemi. Całość umieszczona na podstawie ośmiokątnej, ozdobiona małemi kolumnami. Fontanna dąży także ku ruinie. Nie ma wspanialszego, jak okazały widok tych murów i nisz tajemniczych, do których wchodzące promienie słońca, podwajają cienie, podnoszące efekt widoku do wysokiego stopnia. Budowa meczetu jest z kamienia, pierwiastkowo białego, różowo pomalowanego, ten wydobywany z okolic piramid. Marmur, użyty do wewnętrznej budowli i upiększeń, tworzy piękne arabeski. Ogólny kształt sklepień jest koniczny w załamanych łukach, a do tych zastosowane drzwi i okna o zakończeniach ostrokątnych, otoczenia okien są równokątne. Całość meczetu, a szczególnie wewnętrzna, przedstawia dużą i przykrą ruinę, boleć należy, myśląc, iż w kraju, który wyłożył podobne wielkie sumy na budowle mniej więcej bezcelowe, wzniesione tak wielkim kosztem, chyłą się do upadku. Obecnie przy dużych wydatkach państwowych, haraczem płaconym zwierzchniej władzy tureckiej, nadto biedniejszym stanie narodu, przy najlepszych chęciach prawie tytularnego władcy, podobnie kosztowne restauracye trudne do poniesienia. Gdy jednak meczet Hassana należy do pierwszorzędných w swoim rodzaju, wypada, aby te budowle pamiątkowe koniecznie podźwignięto. Tu jednak zachodzi główna obawa, czy restauracye nie zeszpecą tych pięknych robót, podtrzymają je wprawdzie w części, ale

skasować mogą ten efekt, jaki im pierwiastkowa idea twórców nadała.

W pobliżu meczetu sułtana Hasanna znajduje się meczet Mahmoudyeh, o którym już na placu Roumajlah wspomniane było, dwa inne są Mardavi, którego minaret stanowi wzór wdzięku i lekkości, następnie Emira Akhours (wielkiego koniuszego), kupała tegoż przedstawia lekkość i elegancję trudną do zrównania, należy on do epoki XIV i XV wieku panowania sułtanów. Można jeszcze cytować na ulicy Khourbaryeh, meczet Ibrahima Agi, zbudowany w roku 1370, zalecający się lekkością kopuły i minaretu.

Trzy najważniejsze meczety, jak Mehmeda Alego, El-Azhar i sułtana Hassana dokładnie opisałem, będąc jednak w stolicy, w której ilość takowych skreśliłem ilością trzystu, nie mogę pominąć wzmianki o ważniejszych, jakimi są jeszcze meczety sułtana El-Hakima, dalej Qalouan el Moristan, nareszcie winienem zrobić wzmiankę o miejscowości poza obrębem miasta, w której znajdują się stare groby Kalifów, a między tymi meczety Kajt beja i El-Ghour.

Meczet sułtana El Hakema położony w północnej stronie miasta, koło bramy Babel-Nasr jest najstarszy z meczetów Kairu, czyli starego Fostatu; meczet Touloun zbudowany został, jak świadczy napis w języku Kufickim w roku (393 Egiry) 1003 ery chrześcijańskiej, t. j. w 30 lat po założeniu Kairu przez sułtana El-Hakem trzeciego z rządu z dynastji Fatymitów, tego który ustalił religję Druzów. El-Hakem w czasie panowania swego od 996—1021 nie odznaczył się wiele, będąc fantastą i dopuszczający się znacznych okrucieństw. Były czasy, w których pragnął zachować skromność, inne znowu gdzie się otaczał pompą i świetnością, wspierany przez doradców fanatyków Hamzaha i Derazzi. Wielu wyznawców islamu znajdowało się, którzy go uważali za uosobioną świętość. Za panowania tego księcia wiele upiększeń w meczetach i innych budowlach nastąpiło, oprócz meczetu nazwiska jego, wzniesione były El-Rachideh i El-Maski, pałac jego ozdobiony był wielką wspaniałością i znacznym gustem. Wypis w języku kufickim, który był na meczecie, upadł, reszty tego obecnie są pomieszczone na gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych. Ten przetłomaczony znaczy „Hakem-bey-Amr-Illah“, książę wiernych, błogosławieństwo boskie spoczywa na nim i przodkach jego. W miesiącu Rageb roku Egiry 393. Meczet obecnie jest prawie

cały w ruinie, podstawa tegoż czworoboczna naśladowująca pylony egipskie wzmocnioną była przez Francuzów. Dziedziniec przedstawia całość więcej zniszczoną, ale arkady z kolumnami w tymże jeszcze pozostały z ich zdobnymi sklepieniami i pilastrami jak w meczetach Amrou lub Touloun.

Meczet sułtana Qalouana jest blisko bazaru Khan Khalil, pomiędzy okręgiem francuskim i meczetem El-Azhar. Jest on znany jako przyłączony do (Moristanu) szpitala dla obłąkanych, założonego przez Qalouana, sułtana Mameluków w r. 684 Egiry, 1287 naszej ery i który zostawał dotąd w tej miejscowości. Tradycya założenia tegoż jest taka; że gdy sułtan Qalouan zostawał w Syryi tam zachorował, w szpitalu Damaskim tego rodzaju został wyleczony. Za powrotem do Egiptu, przez wdzięczność zrobił votum postawienia podobnego zakładu, który z meczetem swego nazwiska połączył i ten otrzymał nazwisko wielkiego szpitala. W Kairze poprzednio, był już zakład dla chorych obłąkanych, zbudowany przez Achmed Ben Toulouna, jak również dwa pomniejsze szpitale. Tradycya starego szpitala i zbudowania tegoż, była następną. Osoba dystygnowana i dobrego prowadzenia, stała się wstrętną małżonkowi swemu, który uznając ją za pomieszaną, oddał pod dozór przekupnia. Gdy sułtan przejeżdżał koło jej mieszkania, nieszczęśliwa wybiegła prosząc o łaskę i protekcję władcy. Niesłuszność podobnego postępowania i uwięzienie, podało sułtanowi myśl wzniesienia odpowiedniego budynku, dla prawdziwie pomieszanych.

Meczet ma powierzchowność wcale powabną, z wysokimi murami, które są koloru biało-różowego, udatnie umieszczony minaret w rogu tegoż będący, ma podstawę równoległą, złożoną z trzech części, z średnicy nierównej, z terasy ośmiokątnej i z bębna cylindrowego rzeźbionego w arabeski, który podtrzymuje drugą terasę równoległego kształtu. Plan budynku, mówi p. Paskal Costa, architekta arabski, nie przedstawia rozkładu regularnego, ale całość stanowi połączenie gustu. Co do miejsca wyłącznego dla meczetów mniejszych i grobowców, te jest za obrębem miasta od strony wschodniej, na obszernym placu piaszczystym, ten zawiera wielką ilość grobowców, plac ten nazwany „Grobowcami kalifów“, niektóre z tych znajdują się w dobrym stanie, na innych są ślady wybitnego upadku i zaniedbania. Znaczniejsze z tych są zarazem meczetami a zasługujące na uwagę.

El-Ghourī, zbudowany przez sułtana El Achref Kansouch el Ghourī (1501—1517 z E.), który był pobity i zabity przy Alepie przez Selima Igo, strasznego władcę otomańskiego. Meczet ten był ostatni, poświęcony panującemu dynastji Mameluków, jest on położony na końcu bazaru noszącego toż samo nazwisko. Nagrobek jest po drugiej stronie ulicy, razem połączone stanowią całość malowniczą. Meczet odznacza się dekoracją i marmurami, które go zdobią, minaret tegoż jest kształtny, od 4go piętra rozdziela się na dwie wieżyczki, z początku kwadratowe dalej owalne. Drzwi wchodowe są znacznej piękności.

Meczet i nagrobek Kait beja, położony powyżej w płaszczyźnie grobowców kalifów, nie zawiera szczegółów nader wydatnych, oprócz minaretu, którego wysokość podają na 150 stóp. Okna meczetu są w łukach łamanych kończastych, ramy mozaikowe, szyby kolorowe. Sarkofag jak zwykle pokryty tkaniną w arabeski. Każdy z turystów kieruje się do miejscowości grobów kalifów, ale oprócz fatygi po głębokich piaskach, i unuzenia krzykiem natrętnych dzieciaków, bez końca dopominających się o bachchisch, z których gdyby jedni takowy uzyskali, inna partya tychże nadbiega, nie nadto ciekawego nie znajduje się. Dokładne wyobrażenie o grobowcach każdy odbiera w meczetach głównych, zawierających takowe. Jeżeli odbywa się to zwiedzanie pieszo lub na osiołku, przewodnik prowadzi krótszą drogą przez cartier, prawdziwie arabskie, które daje wyobrażenie mieszkań klas najniższych. Miejscewość tę niepodobna byłoby przejść wieczorem, tyle napotyka się wstrętnych i niepewnych fizyognomij.

W pierwszej części opisu zamieściłem historję Kairu, jego pogląd ogólny, dalej cytadelę, następnie pamiętniki religijne jedne z najważniejszych zabytków islamu, przytem rys etnograficzny i statystyczny miasta. Obecnie przechodzę do bazarów, kąpiel, fontan, placów publicznych i uroczystości, ekskursyi poza obrębem miasta wraz z szczegółami dotyczącami starego Kairu.



## ROZDZIAŁ III.

Bazary. — Kąpiele. — Fontanny. — Place publiczne. — Uroczystości. —  
Ekskursye za obrębem miasta.

Dwa główne bazary Kairu, są Gureh i Khan Kalil, są obydwa za kanałem w małej odległości od końca Musky i prawie z takową połączone. Bazar El Gureh, bierze nazwisko od meczetu położonego na końcu tegoż placu. Wiele materyj jedwabnych, bawełnianych oraz fezów biorą tenże tytuł. Bazar Khan Khalil, a prawdziwe nazwisko Khalili, położony jest w okręgu Gamaleh w tem miejscu, gdzie się dopełnia wyładowywanie wielbłądów. Założony został w r. 1292 przez jednego z wyższych wojskowych sułtana El-Achraf-Salah-el-Din, zaś nazwisko Kalil, pozostało od grobowców kalifów, które ten plac poprzednio zajmowały. Bazar zawiera wszelkie przedmioty przywiezione karawaną lub Nilem, z Sudanu i Jemen, oraz w pewnej części górnego i dolnego Egiptu mianowicie: wyroby jedwabne, wełniane, bawełniane, wszelkie ubiory, obuwia, zastawy wschodnie, meble, utensylia metalowe, brązowe, miedziane, mosiężne, dalej tkaniny i hafty wszelkiego rodzaju, strusie pióra, broń różnorodną, nareszcie to wszystko co fabryki, a więcej szczegółowe warstwy i ręczne wyroby dostarczyć mogą. Dwa razy w tygodniu są targi, w poniedziałek i piątek, w które specyjalni urzędnicy (dellals) przebiegają ulice bazaru, oznajmiając oznaczone ceny, żądane za produkta, a za tymi biegnie masa kupujących lub traktujących targiem, ten widok zabawia jednorazowie. Tu należy ostrzedz nabywców, iż żądane ceny za towar kupowany zwykle na połowę dzielić trzeba, a czasem uda się, że niżej takowej kupuje się.

W niedalekiej odległości od cytowanych bazarów, jest nazwany Hamzawych, od nazwiska uczniów Hamzy, ten jest zamieszkały przez samych kupców chrześcijańskich, otwarty we wszystkie dni z wyjątkiem niedziel. Zawiera wszelkie wyroby fabryk europejskich, w jedwabiach, wełnach, bawełnach, kryształach, porcelanach, wreszcie towarach kolonialnych i drobiazgach. Cokolwiek dalej ku bramie Bab-el-zoelech i meczetowi Moeyed, jest bazar Akkadin, zawierający pasamanterye i galony.

Blisko od tego bazaru i meczetu jest targ Mouayorad, na wełniane i bawełniane towary, nadto wszelkie objekta dotyczące pośłań oraz grubsze przedmioty po przystępnej cenie. W ulicy Skkaryeh jest bazar kolonialny dający od siebie nazwisko ulicy. Dotyka fontanny Tousoun Pacha.

Kair posiada znaczną ilość targów i sklepów owocowych, jarzynowych, podobnych do tych, jakie się znajdują w Europie, nadto ma mnóstwo roznoszących po ulicach, tak w obiektach drobiazgowych, jakoteż w przedmiotach żywności. Odbywają się także targi na placu za mostem Nilowym w stronę alei prowadzącej ku Piramidom, te są głównie na wielbłądy, osły, muły i inne drobne zwierzęta. W porcie Boulaq, dopełniają się znaczne transakcje i kupna na kość słoniową, gumę, bawełnę, cukier, strusie pióra i inne kolonialne towary, większość sprowadzona z Sudanu wielbładami. Targ niewolnikami zupełnie nie egzystuje.

Mówiąc o handlu, nie można pominąć towarów indyjskich, japońskich i chińskich, sprzedawanych przez Indyan znajdujących się w magazynach przeciw Scheperth-Hotel. Na wielkich podsieniach ciągnących je równolegle z ogrodem Ezbekieh i przechodzących obok pomienionego hotelu, dalej zwracając się na prawo, okalają wszystkie rzędy domów, w tym okręgu znajdujących się. Tam są wszelkie sklepy europejskie, mające towary dość błyszczące, ale których gatunek za przypatrzeniem się, stanowi braki towarów zachodnich. Elegancya ma swe specjalne źródło mody, z których sprowadza je arystokracja pieniężna europejska, takowe wprost wypisuje z miast swoich, gdy te znajomi kupcy w lepszych gatunkach nadsyłają.

Budynków kąpielowych znajduje się w Kairze do 30, pierwszorzędne są, Haman-Yezbek, Haman-el-Souttem i El-Tabalach młodzieży. Najlepiej utrzymane około bramy Bab-Charych, kąpiele Mouyad i Ak-Sourhor, nie są jednak zbyt czyste i nie odznaczają się architekturą specjalną. Sklepienia wszystkich są zakończone kopułą i nie odznaczają się niczem od tych, w innych miastach wschodnich.

Z powodu obowiązków religijnych, jak niemniej przez zamiłowanie, a nadto z powodu gorącego klimatu, mieszkańcy dopełniają częste ablucye mniejsze przy rezerwoarach, większe w kąpielach i te czynią nader skrupulatnie. W lecie biedniejsza ludność dopełnia te odświeżania w rzece, w zimie zaś wyłącznie

w kąpielach, szcędząc na takowe skromne piastry, od innych wydatków i to przynajmniej raz w miesiąc. Bogatsi mają własne kąpiele, jednak z chęcią udają się do publicznych rezerwując basen ogólny na dzień cały. Toż samo może mieć towarzystwo cudzoziemców, w tym razie jednak poprzednio należy się porozumieć z właścicielem zakładu. Lokal jest jeden tak dla mężczyzn jako też dla kobiet, rzadko kiedy rozdzielony. Z zasady są godziny rozdzielone dla płci osobno, rozścielony dywan przed domem kąpielowym, świadczy o obecności kobiet w takowym.

Większość fontan Kairu jest przeznaczoną dla użytku publiczności, do których woda sprowadzona na grzbietach biednych wielbłądów. W tym brak postępu a głównie wodociągów, ułatwiających komunikacye na wzór miast europejskich. Restauracya wielu pamiątkowych budynków staje na przeszkodzie, wprowadzenia najważniejszych potrzeb życia. Fontanny w ogóle są ozdobione małemi kolumnami i balustradą metalową. Z najładniejszych są, jedna od strony wschodniej meczetu sułtana Hassena, a druga koło nagrobka El-Habuneh. Ulica, która idzie wzdłuż Khaligu, około bramy El-Zeideb-Zeineh zawiera także znaczną ilość tychże. Fontanna obwodowa ulicy Souk-el-Asr jest o dwóch piętrach arkadowych i stanowi budowę celującą. W ostatnich latach zbudowano kilka fontan na wzór Konstantynopolskich, ale te nie odpowiedziały celowi. Najodpowiedniejsze są zbudowane na Tousouna i Izmaila paszy. Zazwyczaj wyższe piętra fontanny zajmuje szkoła publiczna, w której nauki udzielane prawie bezpłatnie. Ten więc rezerwoar wodny jest połączony z celem, z zakładem naukowym, gdyż dzieci Arabów okurzone pyłem i spocone, nie byłyby zdadne do nauki, dopełnianej w warunkach nadmiernego gorąca, mając zaś blisko fontannę odświeżają się peryodycznie. Nauki udzielane dzieciom uboższym zasadzają się na czytaniu, piśmie i arytmetyce. Rodzice obowiązani są, do płacenia nauczycielowi nader małego wynagrodzenia, t. j. pół piastra na tydzień, które jest kompensowane, udzielaniem z funduszów kasy publicznej, jednym muszlinem na zawój, 5ma sztukami materyi bawełnianej, parą trzewików, i jednym piastrem w gotówce na rok. Rzadko kiedy dziewczęta należą do takiej szkoły, z tej przyczyny wnioskować należy stanowczo, że w klasie biednej mężczyzna posiada jakąkolwiek oświatę, której kobiety są pozbawione. Tu dodać muszę, iż widziałem osobę będącą małżonką człowieka zupełnie wy-

kształconego, o której mówiono, że pierwszych zasad nauki nie posiadała. Przy tym jednak braku inteligencji koniecznej, powierzchowność jej i znalezienie się bardzo przyzwoitem było, dlatego gdy mąż władał wielu językami, ona zaś tylko jednym rodowitym. W tym razie głównie wina spada na małżonka, gdyż praktycznie mógł sobie zadać pracę, przynajmniej w mechanicznym, jednostronnym nauczaniu, rozrywki i uciechy codzienne na to nie pozwalają. To świadczy, iż na wschodzie dzieci bogatszych rodziców podobnie jak w Europie dużo są zaniedbane, tylko w ucywilizowanych krajach, to zaniedbanie nie może być posunięte do ostateczności. Są jeszcze inne studnie przeznaczone dla pojenia zwierząt, te także bywają połączone ze szkołą, jedna z najcelniejszych jest w okręgu Soukoir koło bramy Bab-el-Tourbeh, zbudowana przez Abder-Rhamana-Kiaja, którego nagrobek znajduje się w meczecie El-Azhar. Drzwi wchodowe są okazałe, mają zakończenie łukowe, studnia marmurowa ma w głębi przedsiönka dach ażurowy, ściany ozdobione rzeźbą.

Jednym z zakładów najwięcej zwracających uwagę turystów wschód zwiedzających są Teke, świątynie a raczej zbory derwiszów egzystujących w całym islamie. Ci rozdzielają się na różne sekty, między którymi „kręcący się i jęczący“ najwięcej rozszerzeni. Prawie cała inteligencja z rysunków lub opisów zna zbiory tychże, oraz określenie pietyzmu, podniesionego do najwyższego stopnia, a zasadzające się u jednych na kręceniu wirowym, do zupełnego wycieńczenia sił, do którego nabierają wprawy ciągłymi ćwiczeniami ciała, a zarówno trzydziestodniowymi postami. Jęczący zaś uzasadniają nabożeństwo na lamentacjach, rzucaniu się w różne strony, często z towarzyszeniem kaleczenia ciała. O ile widok nabożeństwa kręcących się jest malowniczy i ciekawy, zatrzymujący na zawsze wrażenie efektowne, o tyle drugich przykre a nawet wstrętne, bo dla kogóż jęk w połączeniu z kaleczeniem, inne uczucia wywołać może. Inna sekta jest tak zwana Saaydeh, którzy są czcicielami węży, dopełniając w tem liczne obroty. Widowisko to można złączyć z poprzednim, w zasadzie wstrętne, na które nawet długo patrzeć się nie może, bowiem nie znam osoby, któraby widokiem płaza lub gada lubować się mogła, a do tego, gdy człowiek nadzwyczajne ewolucje z tymże dopełniać usiłuje. Każdy przekonany, iż jad stworzenia tego poprzednio zobojętnionym być musi gdy zostaje w ręku człowieka, a samo okrę-

canie około korpusu ludzkiego, ani sztuki ani zręczności nie dowodzi. Jednym z najokazalszych (teke) jest Habonnyeh, zbudowany przez sułtana Selima Igo w roku 1174 Egiry. Budowa tego ma kształt klasztorów włoskich z dziedzińcem zawierającym po obu stronach cele z portykami, wewnątrz którego jest fontanna, otoczona kolumnami marmurowymi z nader kształtnym daszkiem kopułowym. Przy tem znajduje się szkoła dla chłopców tegoż okręgu miasta. Plac ten okala ogródek bogaty, zaś cień daje w środku będące drzewo, wdzięk zaś całości otoczone ścianami różową lato-roślą, powszechnie zdobiącą domy Egiptu, jaka wszędzie tylko wyjątkowym pięknem, egzotyki krzewu uważaną być może. Na rogu budowli jest Zebil dostarczający wody, który wychodzi na zaułek ulicy Habounyeh, na wierzchu szkoła jak wyżej powiedziano. Ta część budowli jest kolistą, ozdobiona sztachetami brązowymi złotonemi, kolumnami marmurowymi, oknami kolorowymi i napisami. Nad temi panuje obszerny krużganek wsparty kolumnami z okazałymi łukami i odpowiednim balkonem.

Fontanna ma osobne wejście z ulicy.

Z najważniejszych placów w Kairze jest Ezbekych, nazwisko wzięte z tureckiego. Ezbek, nazwisko godności u Tatarów. Przez Ezbekieh wjeżdża się do miasta, przybywając z Aleksandryi albo z Boulaq. Poprzednio plac ten zalany był wodą pochodzącą z wylewu Nilu. Mehmed Ali regulując wklęsłą powierzchnię nawożeniem ziemi, otoczył tę przestrzeń kanałem zabezpieczającym od wylewu Nilu i uczynił Ezbekieh przestrzenią najpiękniejszą a zarazem zdobiącą wnętrze miasta i nieocenionym, wyłącznym spacerowym ogrodem, zasadzonym cienistymi sykomorami, tujami, magnoliami i wszelkimi tropikalnymi plantami, wewnątrz którego jest pomieszczony mały stawek jako rezerwoar zbawienny i odświeżający skwarne powietrze przynajmniej tej części miasta. Tenże ogród ma główny kiosk, w którym pomieszczona orkiestra kedywa w ubiorach wojskowych, odgrywa utwory mistrzów europejskich, obok zaś położona obszerna weranda dostarcza orzeźwiających napoi. W przeciwnej stronie ogrodu, punkt wschodu zajmuje mały teatrzyk, w którym okazują magiczne przedstawienia. Na przeciwnej stronie tego jest grotta z przepływem małych strumieni wodnych, nad tą wejście w formie skały z obydwóch stron żłobionej, z której szczytu przedstawia się wcale ładny widok na niższe dzielnice miasta. Jeszcze w innym kierunku ogrodu ku zachodowi;

jest mała kawiarnia namiotowa arabska, w której w wieczornych godzinach odbywają się śpiewy i tańce, zwane fantazyami, wiele potrawy i czaru dla mieszkańców Wschodu zachowującemi. Tą razą miejsce te efektu i pociągu, nie zwabiło widzów i adoratorów, gdyż było głuche, i nie zawierało odpowiednich piękności, a to podług opinii przez mieszkańców wyrażonej.

Do opisu ogrodu jeszcze niektóre szczegóły dodać należy, a mianowicie: o twórcach tej oazy, gustu i sztuki nowoczesnej, wobec stolicy Wschodniej, które dzieło, niektórzy podróżnicy europejscy w opisach swoich potępiają, jako kasujące pierwotny charakter wschodni, i ten urok romantyczny, jaki powierzchnia zajmowana przez dzikie palmy, dziko porozrzucane insze rozłożyste drzewa tej miejscowości nadawały. Nadto cytują, iż porozrzucane w różnych stronach małe bazy i sklepiki kupców dopełniały prawdziwego typu wschodniego. Przekształceniem tem jednak na sposób europejski, miasto pewnie zyskało, w odczuciu zdrowotnem, bo czyż nie lepszy porządek i regularnie utrzymany park, z możliwością przebywania w tymże, osobom porządnej kondycyi, a co większa, młodej generacyi, niezbędnie wymagającej świeższego powietrza, jak powierzchnia wklęsła, zawodniana wylewami Nilu, stanowiąca stek nieczystości i wyziewów miazmatycznych. Dogodnie jest wydać opinię podróżnikowi, który przybywa na czas krótki określony, pragnąc widzieć wszędzie tło wschodnie, zapominając, iż z tem złączona jest wszędzie nieczystość, ale dla tych Europejczyków, którzy stale zamieszkują Kair, nierównie jest pożądanym posiadanie takiej miejscowości, w której choć godzinę lub parę można odetchnąć świeższym powietrzem. Wdzięczną więc pamięć mieszkańcy mieć powinni dla Mechmed-Alego, który w r. 1867 to dzieło do skutku doprowadził, za współdziałaniem inżynierów francuskich, p. Barittel, Dechamps, ucznia słynnego Cavé, inżynjera i twórcy lasku bulońskiego, i p. Dechevalerie, ucznia, P. Alfehand, którzy ten park okrągło wykończyli. Naostatek dodać należy szczegóły, iż oprócz roślinności w drzewach, gazony parku pokrywa Zaponja nodiflora, sprowadzona z Aleksandryi p. P. Dechevalerie, i jako najtrwalsza i najwłaściwsza dla tej gorącej ziemi okazała się. Otoczenie parku stanowią sztachety, wykończone na model będących przy ogrodach Tuilerów, ogród oświeca 2500 lamp gazowych, z których nie wszystkie każdodziennie są zapalane. Dla usunięcia

przechodów publiczności ubogiej lub włóczęgów, ustanowiona jest mała wejściowa opłata pół piasra od osoby.

Na wschód od opisanego placu, i od kąta wjazdu alei Boulaq, jest dom, w którym Napoleon I będąc w Egipcie, rezydował, i nieco wyżej z tejże strony pałac Deferdera Bey, w którym generał Kleber padł od razu fanatyka. Na tej przestrzeni znajdują się Schepert-Hotel i New-Hotel, które obszernymi terassami, zastawą kwiatów i roślin, udzielają świeżości i przyjemności, przebywania tamże lokującym się podróżnym, urządzenie wewnętrzne tychże, stanowi typ wschodni, obsługa dla zrzeczności jest w znacznej części europejską. Naprzeciw Ezbekieh są domy i magazyny powierzchowności europejskiej. Na wschodniej stronie, znajduje się ministerstwo spraw wewnętrznych, ministerstwo spraw zagranicznych, dalej bursa, nieco głębiej w ulicy, gmach poczty i telegrafu, rozkładu tych budynków ganić nie można, jest on zupełnie europejski. Wydatny plac obok parku zajmuje gmach Opery, którego budowa nie jest ani w guście paryskim, ani wiedeńskim, ale stanowiąca strukturę, zbliżoną do teatrów włoskich. Zbudowana w r. 1869 zawiera rozkład wewnętrzny bardzo odpowiedni. Łożę haremową Kedywjalną, nadto prawą stronę od wejścia, czyli pierwsze i drugie piętro, zajmują łoże haremowe ogólne, z tych jedno są zakryte tkaniną przezroczystą wzorowaną, pozwalającą damom arabskim dokładnie widzieć scenę. Pogląd zaś zewnętrzny od parteru, jest nieco zamglony. Drugie piętro łoża okrywają gęstsze i pospolitsze muśliny, ale gdy pierwsze nie są poruszalne i nie roztwierają się, tamte przeciwnie, są nadto zajmowane przez pleć młodszą i weselszą, która często przez utworzone otwory, połykujące oczy i blade twarzyczki ukazuje. — Łoże boczne na tej stronie, rezerwowane dla nacyi wschodniej, która pragnie być widzianą, nie są zasłonięte. Lewa strona łoża jest zupełnie europejska, w tych widzi się twarze i toalety pełnej świetności, a profile greckie, emulujące z francuskimi, włoskimi i angielskimi. W zimowym sezonie, szczególnie za poprzednich władców, sprowadzaną była zawsze wyborowa trupa włoska, obecnie dają przedstawienia, trupy mieszane, grecka lub arabska. Co do sprowadzenia włoskiej, lubo panujący vice-król jest osobistością postępową, słyszałem z ust własnych Wysokości, przy przedstawieniu się wobec ministra pełnomocnego, który zachęcał do sprowadzania cudzoziemców, a szczególnie Włochów, iż ci są nadto kosztowni,

i że państwo nie jest w stanie odpowiadać wymaganiom tychże. Na zapytanie moje, czy Patti owy słowik europejski nie gościł w Kairze, odebrałem odpowiedź, iż nie, tylko Sara Bernard czasowo przebywała. Raz byłem na arabskiem przedstawieniu, grano Aidę, która w języku narodowym, tak oddaną była pod względem scenicznym, jako też śpiewu, iż każdy krytyk europejski, gdyby chciał być bezstronnym, nie mógłby znaleźć wiele odcieni do poprawy, nadto oddanie uczuć bolesnych, dokonane było z ekspresją, iż nieznający zupełnie języka, mógł się przejąć temi wyrażonemi przez aktora oddanemu. Widziałem Aidę, graną parorazowie na scenie europejskiej, ale roli tak głęboko zrozumianej w (*Mise en scene*), oraz śpiewie, nie odczułem i nie słyszałem jak w narodowej arabskiej. Do tego dodać trzeba, iż dekoracye, kostiumy, a co najgłówniejsze, twarze i postawy osób bardzo dobrane były, zaś król Faron, Radamantes i Aida wyjątkowo. Obok gmachu Opery jest teatr francuski, w którym w tym czasie nie było w tymże reprezentującej tropy; smutnem jest, wyraża się jeden z poważniejszych turystów francuskich, iż na tej scenie, na której grają sztuczki Offenbacha albo też teatru francuskiego, przedstawiane bywają poważne dzieła, ty czące się literatury. Na to łatwa odpowiedź, iż Kair nie jest Paryżem, ani Londynem, które na każdy rodzaj gry lirycznej, dramatycznej lub komicznej, mają osobne sceny. Nadto Francya lub Anglia z siebie bogata, i zawsze niezadowolniona własnem, anektują i dalej pragną anektowań, dla rozszerzenia bogactw z innych części świata. Egipcjowie zaś jego własny grunt, na którym stoi, pragną odebrać, zatem szczęśliwym się czuć może, jeżeli to, co posiadał i utrzymać będzie w możności, a jednak cudzoziemcy przybywają do niego, i klimatem tegoż, oraz powabem i pamiątkami zachwycają się. Na lewo od Ezbekieh ku cytadeli, jest bulward Mehmeda Ali, na którym stoi statua pieszca Ibrahima paszy, ojca Izmaila. Dzieło to jest p. Cordiera, pomnik ten, jak również Mehmeda Alego, stojący w Aleksandryi, figurował na wystawie Sztuk pięknych w r. 1872 w Paryżu. Plac Roumailah, (jako plac małego piasku) już był wzmiankowany, pomniki które go otaczają i działalność, jaka na nim panuje, nadają mu powierzchowność nader malowniczą. Z powodu zmian i prostowań, jakie na tym nastąpiły, powierzchowność tegoż znacznie się zmieniła i odjęła temuż starożytną cechę wschodnią.



Plac *Quarameidan*, czyli pole Czarne stanowi przestrzeń 600 metrów długości, a 100 metrów szerokości, jest on oddzielony od *Roumailah* tylko jednym murem. Ma nad sobą od strony wschodniej cytadela, od zachodniej koszary, na południowej ma bramę *Bab-de Kafarek*, która prowadzi do pomnika *Imam Chafey*. Zaulek bramy *Bab-Zoeileh* zasługuje na wzmiankę specjalną. Wspaniałe wieże na bramie, nad którą panują wysmukłe minarety meczetu *Mouayyech*, ludność czynna i zapobiegliwa, cisnąca się w czterech przyległych ulicach, dostarcza wiele przedmiotu dla malarza. Ten zakąt był jednym z placów, na którym dopełniano egzekucje kryminalne. W tym miejscu nieszczęśliwy *Toman Bey* w r. 1517 ostatni z panującej dynastji *Borgitów*, ścięty był przez *Selima I*, okrutnego władzcę tureckiego, zwycięzcę Egiptu. Przejście na zewnątrz bramy *Babel Halih* przed zbudowaniem kolei żelaznych, było głównym zbiorem karawan wielbłądzich, i centrum ruchu handlowego, jaki się dopełniał między bramą *Boulaq*, *Suezem* i *Arabją*. Obecnie *Babel Halih* nie egzystuje, ulica *Kantaret-el-dik*, której ustąpiła miejsce, jest zupełnie europejską. Plac *Tagallah*, który zastąpił dawny tranzytowy, jest teraz centrem ruchu dla wozów, które się udają przez most *Lemoun* (*Kantaret, el Lemoun*). Most *Lemoun* jest koło kolei żelaznej, albo na spacerze *Choubrach*, ale przewodzcy karawan i ich wielbłądy nie egzystują.

Zewnętrzny plac bramy *Bab-en-Nasr*, jest jeszcze punktem zboru, i wyjść karawan arabskich. Sama brama jest godną uwagi z powodu budowy. *Bab-el-Nasr* (brama zwycięstwa), jest prawdziwie najpiękniejszą i najstarszą z bram miasta. Datuje się z czasów *Mostansera*, *Billah Kalifa fatymitów* „zbudowaną była przez wezyra *Berd Gemali* w XI wieku ery chrześcijańskiej. Jest ona wzniesiona o dwóch wieżach czworobocznych z pięknych kamiennych bloków, ściśle łączonych. Pomnik ten, mówi p. *Pascal Coste*, nosi charakter stanowczy, ma ozdoby wojenne, piękne gzymsy i medaljony, oraz nadpisy kufickie w całej długości fryzów“, których wykończenie znamionuje dłoto doskonałości i powagi. Łuk środkowy bramy jest wyjątkowej czystości stylu. Naprzeciw bramy znajduje się piękna fontanna.

(*Bab-el-Fontouh*), podobny tytuł jak poprzednia zbudowana przez wyżej wzmiankowanego władzcę, z dwoma okrągłymi wieżami; o tej opisuje pan *P. C.* rozkład części składowych,

i złączenie tychże, nie są tak dokładne, jak w pierwszej, lecz nosi pewien charakter z powodu bogactwa medaljonów, rozet, oraz fryz, które są wielkiej dokładności. Myśl budowy tych dwóch bram, zdaje się, iż głównie zwróconą była do zabezpieczenia meczetu el-Hakima, jaki się znajduje w protekcyi tychże. Francuzi, w czasie swej ekspedycyi i pobytu w Kairze, ufortyfikowali takowe.

Pomiędzy publicznemi uroczystościami w Kairze, podróźny liczyć powinien jako główną i pierwszorzedną: „Wyjście karawan pielgrzymów do Mekki“, które jest coroczne i następuje 25 dnia, miesiąca Chawal, tj. miesiąc, który następuje po poście Ramadhan.

Otwarcie Khaligu albo kairskiego kanału, jest także ważną ceremonją, do której mieszkańcy z zasady wielką wagę przywiązują, a ta jest tak stara i poważna, jak sam Egipt. Ma ona miejsce w starym Egipcie, w połowie miesiąca sierpnia. Tu winienem dodać, iż nawodnienie to trwa do połowy listopada, w którym terminie (les barages) czyli tamy zostają zamknięte. Potem następuje objazd vice-króla Khedywa po kraju dla przekonania się, jakie rezultata lub szkody wylew spowodował. Inna dowolna uroczystość jest dzień urodzin Machometa Mamled-en-Nebi, w początku miesiąca Rebi el Nawel, która łączy się z powrotem pielgrzymów z Mekki. W tej epoce następują ćwiczenia Derwiszy i okrutne ceremonje Doseh, (tj. fanatyczne kaleczenie ciała), zaś zwiększając takowe, jest przejazd na koniu imama derwiszy (Saadych) po ciałach rozciągniętych na placu fanatyków.

Lubo przy opisie meczetów wzmiankowałem o niektórych grobowcach Kalifów położonych na płaszczyźnie „Grobów Kalifów“ to było dokonaniem z wrażeń osobistych; aby jednak czytelnicy nie posądzili mnie o lekceważenie tej miejscowości, nadto gdy mi tekst dokładny wskazuje obszerny opis takowych, dodam wyszczególnienie dokładne tychże, z zaznaczeniem główniejszych. Być może, iż ktoś z ciekawych, chcących zwiedzić Kair, jeżeli ten zechce traktować podróż na seryo, zaglądnie do tego opisu zatem łatwiej mu przyjdzie kierować się wskazówką w polskim tekście jak w zagranicznym. Tu dodać winienem ostrzeżenie, iż chcąc mieć dokładniejsze określenie tak tej miejscowości, jako też innych, zwłaszcza w meczetach, bramach, planach, słowem tego, co historycznych faktów dotyczy, należy brać specjalnego dragomana, których lepszych tylko pierwszorzędne hotele posiadają, bowiem znajdujący się przy mniejszych, lub rekomendowani nawet przez ka-

wasów konsularnych, często nie odpowiadają wymaganiu, i nie posiadając żadnej nauki, „oprócz średniej wiedzy języka francuskiego lub włoskiego, zatem bardzo oględnie szczegóły godne uwagi wskazują, będąc zadowolnieni, iż mniejszem interesowaniem turysta prędko się znudzi, i jeszcze pręcej do domu powróci. Nadto przy podobnym skromnym dragomanie, dzieciaki i ulicznicy, których wszędzie, a zwłaszcza w Kairze podostatkiem, czepiają się podróżnego, a zwłaszcza pieszego, i temu nieodstępnie towarzyszą, nudząc go o backchisch. Ponieważ zwiedzanie dokładne, tylko pieszo dopełnić się może, należy przewodnika uprzedzić, aby na wstępie rozwinął energję względem małych natrętów, która raz dokonana, już w dalszym pochodzie, zabezpieczy od łączenia się tych towarzyszy. Zapewne, iż dojazd ekwipażem jest prędszy i dogodniejszy, ale w przechodzie napotyka się szczegóły, zwracające uwagę, jakie przy jeździe zupełnie się omija. To zastrzeżenie może być pożądanę, przy zwiedzaniu wewnątrz miasta, gdzie spotyka się z małemi natrętami, przy ekspedycyi do Piramid Gizéh i Sahary, to jest trudne i prawie niewykonalne; przy pierwszych bowiem ma się do czynienia z trybutem Beduinów, wiele uprzykrzonych, którzy, czy się wchodzi na Piramidy, lub do wnętrza głównego, zawsze o dary upominają się. W miejscowości, przebywanej ku Saharze, dotarciu do samych Piramid i Serafeum, jeszcze więcej da się spotykać, bo ta droga dłuższa a powolna na osiołkach. Przy jednych jak drugich dragoman jakkolwiek ulega powadze większości zebrania starszych beduinów, trzymających monopol i straż przy tych pamiętnikach starożytności. W każdym razie upomina się przewodnika (dragomana), iż bachehisch doręczony temuż, ma być jednorazowy, i że wymagania dalsze jego dotyczyć będą. Cierpliwość i mileżenie głównym środkiem na zwalczenie natrętów z dodatkiem słowa (Mafesch) lub Ma. Co do cmentarzy i nadgrobków Kalifów, o których wzmiankowałem, i sytuacji tychże, dokładny i historyczny opis brzmi jak następuje:

Wewnątrz Kairu znajdują się cmentarzy (tourab), szczególnie dwa, w okolicy Ezbekich, pod kątem północno-wschodnim, lecz wielkie cmentarze są za obrębem miasta, pierwszy na wschód Tourab Kajt Bey, który arabowie egipscy nazywają właściwiej Kait Bey, dwa inne są na południe, Tourab es Seideh i Tourab el Karafeh, więcej zwany pod nazwiskiem Imam Chafey. Cmentarze europejskie są w starym Kairze koło Khalig. Nadgrobki Kalifów

i Mameluków, Boharytów, nazywają ogólnie pod tytułem „Groby Kalifów necropolis“, świątynia Kait Beya, podanie prawdziwsze uważa takowe za błędne.

Dawni panujący arabscy, którzy władali Egiptem, jako książęta niepodlegli, od IX do XII stolecia naszej ery, z tytułami Kalifów, albo dynastji Eyoubitów od 1171—1250 r. mieli nadgrobbki wewnątrz samego miasta, w miejscowości zajmowanej obecnie przez bazar Khan-Khalili. Jest także pewne podanie, iż gdy bazar był budowany w r. 1292 przez sułtana mameluków, baheritów (El Azraf Salaah Edin Khalil), resztę zwłok znalezionych w pierwotnych grobach, wrzucone zostały do tychże, znajdujących się po za obrębem miasta.

Podówczas wszystkie groby i szczątki Kalifów wyprzątnięte były, z wyjątkiem Salah Eyouba, który jest dotąd widocznym w bazarze, i za którego nastąpiła fatalna ekspedycja Ludwika św. Monarchy francuskiego w r. 1249. Syn tego kalifa po kilkumiesięcznem panowaniu, został zamordowany przez naczelnika swej gwardji, El Moeza, który utworzył sprzysiężenie między Mamelukami baharyckimi. Nadgrobbki Mameluków, tych ostatnich dynastji, 4-ty Bibars Bondankar, zmarły w 1267 i 97. Nasfari Mouhamed Qualoum, zmarły w r. 1294, znajdują się wewnątrz Kairu. Obok meczetu Qualonan i dawnego Moristanu, inny nadgrobbek sułtana Bakarak znajduje się koło tychże, ale ten właściwie miał służyć dla familii jego, zaś on sam leży w Nekropolu, Kait Bey za obrębem miasta. Znaczniejsze grobowce z dołączonymi meczetami, o jakich poprzednio przy samych meczetach mówiłem, są Kait-Beya i sułtana El Ghouri, o pierwszym jako posiadającym szczegóły pamiątkowe, jeszcze wzmiankować należy, iż dawniej posiadał szkołę dla młodzieży, nadto należy zwrócić uwagę zwiedzających takowy, iż w nim oprócz nadgrobbka, znajdują się 2 urny granitowe, jedna popielata, zawierająca dwa odciski stóp proroka, druga różowa, mająca jedną stopę. Te dwie urny zawarte są w pojedynczych pomnikach, z których jeden z drzewa w formie piramidalnej, rzeźbiony i malowany, drugi z marmuru, otoczony czterma kolumnami, na których wsparta kopuła z bronzu złożona. Urny te, jak podanie niesie, Kait Bey miał przywieźć z Mekki i tu pomieścić. Przy wszelkich ozdobach, szczególnie w oknach otoczeniach tychże, kopule i minarecie trzypiętrowym, jest wiele ruiny, oraz w marmurach i rzeźbach. Należałoby te reperacje podjąć ko-

niecznie, i niedopuszczyć zupełnego zniszczenia, ale na to trzeba by wskrzesić słynnego architekta Pascal Costę, albo Pręa d'Avene, którzyby do cennej starożytnej roboty, nie wmieszczali dodatków, szpetnych improwizowanych, głuszających całą piękność.

Inne nadgrobki z meczetami są El-Achraf-Yal, postawione przez sułtana Melek el Achraf - Yal, panującego od 1453—1461 po Chr. Następnie meczet z nadgrobkami d'el Bargouq, najobszerniejszy z meczetów tego zebrania w Nekropolu, datowany jest od 784—801 Egiry, od 1382—1399 Er. Chr. zbudowany był przez sułtana el Melek ez Zaher-Abou-Said-Bargouq, który w Syrii dokonywał dzielnych podboi, i zdołał odeprzeć sławnego mongolskiego i dzikiego wojownika Tamerlana w 1393—1394 r. Z kończących znacznie są: nadgrobek Aschref Barsebaj, także nie bez szczegółów historycznych, ale opisy takowych mogłyby być zbyt niebezpieczne dla czytelników, a zwłaszcza tych, którzy nie znając meczetów, nie mogą utworzyć w imaginacji dokładnego obrazu tychże. Cześć fakta historycznego wieków ubiegłych z trudnością zapamiętać się dają, zaś wdzięk ozdób cytowanych naocznie widzianym być musi, aby mógł zachwycić, zatem pomimo najlepszych chęci, trudno ten zachwyt, martwym opisem odtworzyć. Opis tych pamiątek, mieszkań zmarłych dawnych władców, dopełnić muszę świeższym, będącym w stronie zachodniej, tj. familii Mehmeda-Alego. Te są skromne i zbudowane na wzór tychże w Konstantynopolu, z pewną ciekawością widzi się tam nadgrobek Tousen paszy, starszego syna vice-króla zmarłego od zarazy, za jego powrotem z wyprawy Hedjan, dalej Ibrahima paszy zwycięzcy Neziba.

---

Różne wyznania chrześcijańskie posiadają blisko 40 świątyń w Kairze, zaczynają naprzód od wyznania przodującego łacińskiego. Głównym kościołem parafialnym jest OO Franciszkanów, albo OO Ziemi Świętej, na ulicy Kościoła katolickiego, na Khaligu, w bliskości ulicy Mousky. Kościół ten był spalony w r. 1852, i odbudowany został składkami ludzi pobożnych, oraz za współdziałaniem Khedywa, ma on filię w dzielnicy Boulaq oraz w starym Kairze, nowsza filia jest w prowincyi Fayoum, w górnym Egipcie. Ojcowie Reformacji i Misyjonarze w górnym Egipcie, mają kościół złączony z głównym klasztorem Ziemi świętej. Kupcy nie

mają własnego kościoła, ci odebrali dyspozycję Papieża Piusa XIV, do odprawiania nabożeństw, stósownie do ich rytmu w kościele OO. Misyonarzy.

Kościół grecko-unicki, albo zjednoczeni Grecy. — Zjednoczeni Grecy, spotykają się zarówno w Kairze, jak w Aleksandryi; prawie wszyscy przybyli z Syrii; obrząd religijny dopełnia się w języku greckim albo arabskim. Patriarcha wybierany jest przez 12 biskupów z narodu, i zatwierdzony przez Rzym i Konstantynopol. Jeden patriarcha administruje trzema patriarchatami Aleksandryi, Antiochii i Jeruzalem; Antjochja uważaną jest za pryncypalną stolicę. To stowarzyszenie posiada cztery kościoły, położone na Ezbekich, Boulaq, w Chaubrach i w starym Kairze liczy 1200 wiernych.

Kościół ormiańsko-katolicki albo zjednoczeni Ormijanie, jest na ulicy Darb-el-Ghemace, ma wyłącznego rezydenta w Konstantynopolu. Ten kościół posiada jeszcze 2 kaplice na starym Kairze, i liczy od 4 do 5000 adeptów w samym mieście i na przedmieściach tegoż.

Kościół zjednoczony Syryjski ma swój przybytek w Kairze, położony na Darb-el-Barabra, zawiera mało wyznawców.

Kościół katolicko-menonicki oprócz przybytku w samym Kairze, zawiera tenże w Starem mieście, zależny od patrijarchatu w Antjochii, wyznawcy tegoż podobnie mało znaczni.

Kopci katolicy nie mają swego patriarchy, tylko biskupa wybieranego z duchownych zagranicznych, i przez Rzym zatwierdzonego, nie mają własnego kościoła, nabożeństwo ich odprawia się w języku narodowym albo arabskim, w kościele katolickim, ludność tychże jest 1050 współwyznawców w Kairze, i okolicach tegoż.

Kościół prawowierny grecki jest jeden na ulicy Khan-el Zabuc, a drugi w starym Kairze, ma 5000 wyznawców. Wyznanie nie złączonych Ormian, ma dwa kościoły w starym i nowym Kairze i 2500 współwyznawców. Niezjednoczeni kopci mają patriarchę rezydującego w Kairze, i 2500 wyznawców. Patriarcha wybrany przez zebranie biskupów, cała Abysynja zależy od tego patrijarchatu. Wyznanie to liczy 20.000 głów i 20 miejsc obrzędów w starym i nowym Kairze.

Kościół reformowany niemiecko-francuski posiada nową świątynię, w okręgu Izmaileh, obok hipodromu, koszta utrzymania tegoż, ponoszone są przez współwyznawców Kairu, przez towarzy-

stwo jerozolimskie w Berlinie, i przez towarzystwo pomocy protestanckiej w Baie. Jest on pod specjalną protekcją Prus i obsługiwany przez pastora, będącego nauczycielem szkoły wyższej i niższej, lokal tegoż obecnie jest wykończony, położony zarówno z przybytkiem na jednym placu, odstąpionym przez wice-króla. Nabożeństwo w tymże odbywa się kolejno, w języku francuskim i niemieckim. Wyznanie protestanckie ma jeszcze kościół amerykański w starym Zaptiech i kościół angielski na ulicy Boulaq.

Stowarzyszenie izraelskie zawiera talmudystów i karaitów. Wiadomo, iż karaici odsuwają talmud. Pierwsi liczą 5 do 6.000 wyznawców i dziesięć synagog, z których jedna w starym Kairze. Karaici są w liczbie 1.000. Oprócz tego polscy żydzi w mniejszej ilości będący, mają tam swą synagogę. Wykształcenie publiczne jest dość okazańie reprezentowane. Rząd utrzymuje w Kairze liczne zakłady naukowe, a mianowicie: dla wstępnych nauk, samostnie, lub za współdziałaniem fundacyi szeregółowej. Trzynaście szkół liczy 1.300 uczniów; z szkół przygotowawczych są: Derbel-Gamamir, dalej szkoła sztuk i rzemiosł Boulaq, szkoła rachunkowości, w połączeniu z geodezyą i rysunkami. Dla wyższego kształcenia, szkoła politechniczna, medycyny z akuszeryą, administracyi, archeologii i prawa cywilnego. Dla zwiedzania tych zakładów, dostateczne jest podanie prośby do ministra oświaty, który bezpłatnie pozwolenie udziela. Szkoły utrzymywane na koscie rodziców i darów, są bezpłatne tylko dla krajowców, te są liczne; dzieli się je okręgami podług statystyki p. Regny-bey.

Okręg:	Szkoły:	Uczniowie:
Darb-el-Gemamiz . . . . .	23	830
Darb-el-Alemar . . . . .	34	1015
Heissom . . . . .	13	405
Kalifa . . . . .	18	985
Ezbekych . . . . .	31	1241
Gamalich . . . . .	69	3562
Bab-el-Charich . . . . .	25	900
Abdin . . . . .	15	491
Stary Kair . . . . .	27	790
Boulaq . . . . .	34	1274
El-Azhar . . . . .	1	9441
Razem . . . . .	290	20.934

Pomiędzy szkołami chrześcijańskimi liczą się: szkoła braci chrześcian, na ulicy Ben-el-Surare, szkoła włoska, ulica Darb-el-Barabra; szkoła wschodnia w przejściu Darb-el-Kadi; zakład sióstr św. Franciszka, ulica Darb-Riach, który zawiera pensye, młodych sierót żeńskich, nadto przytułek dla znalezionych dzieci, dalej klasztor sióstr Dobrego Pasterza. W Szoubrach jest trzy szkoły kościoła melkickiego, albo zjednoczonych Greków, ulica Darb-el-Ghenene na Ezbekyeh i Szubrach z 170 uczniami.

Kościół Greków prawowiernych albo niezjednoczonych, posiada szkołę chłopców na Giovani, w okręgu Gamalich, i szkołę dziewcząt, razem 170 uczniów liczącą. Amerykanie posiadają pięć szkół protestanckich w lokalach przykościelnych, na Ezbekyeh, na Boulaq i w starym Kairze, w tych 310 uczniów i uczennic. Są także dwie szkoły koptów katolickich z 45 uczniami, i jedna niezjednoczonych koptów z 290.

Kolegium angielskie zbudowane na placu odstąpionym przez khedywa, z dwoma szkołami płci obojej, nieznaczna subwencya jest przyłączona do tych, przez rząd angielski, szczegół dość dziwny wobec protektoratu górującego nad krajem.

Gmina izraelicka posiada jedną szkołę bezpłatną a cztery płatne, wszystkie w okręgu izraelickim.

Szpital rządowy, położony jest nad brzegiem Nilu, w Kasrial-Ain, obok starego Kairu; ten przyjmuje wyłącznie chorych wojskowych. Połączono z innym szpitalem szkołę lekarską, szkołę akuszerki, wyłącznie dla użytku kobiet i dzieci. Ogólny szpital europejski, urządzony został na ulicy Abasieh, w domu udzielonym przez khedywa a jest on zarządzany przez siostry zakonu św. Józefa. Zawdzięczając inicjatywie Eksk. Ali paszy Moubarek, pomieszczono w ministerstwie robót publicznych, w Darb-el-Gamarni bibliotekę, która zawiera 40.000 egzemplarzy, i które zasługują na wyłączną uwagę; tam są manuskrypta bardzo dobrze przechowane, pisane pięknym charakterem; pokazują tamże koran pisany przez Giafara-el-Cadiq własnoręcznie, w 83 latach wieku tegoż, a w 146 Egiry, t. j. w VIII wieku naszej ery; inny w złotych głóskach przez Ahmeda Jousouf. Niektóre z tych manuskryptów mają przeszło metr długości i 35 ct. szer., ozdobione są pięknymi czcionkami i rysunkami, daleko powabniejsze jak europejskie średniowieczne.



Jeden z tych zawiera cały koran, spisany na 30 kartach, jest to dzieło delikatności i pracowitego utworu. Przebieg historii perskiej, spisany na cennym manuskrypcie świetnie ozdobiony, godny jest uwagi, to dzieło prawdziwej, gorliwej pracy i cierpliwości, na tym są pomieszczone rysunki osób i obrazy z życia religijnego. Biblioteka posiada także salę zawierającą dzieła niemieckie, francuskie i inne. Obok biblioteki znajduje się wielka sala kursów publicznych, urządzona od r. 1873, w której profesorowie wykładają, i kursa w języku arabskim, jak arytmetykę, geometryę, historię, geografję z dołączeniem nauk przyrodzonych. Uczony podróżnik francuski zapytuje, dlaczego obecnie nauki nie miały kwitnąć u Arabów jak poprzednio? Odpowiedź zdaje się trafnie określić w ten sposób, iż przy tym stanie uszczuplenia funduszków krajowych, z opisu stanu nauk i szkół widzimy, iż naród ten zawsze był i jest chętny wiedzy, kiedy uczniowie o suchym chlebie i wodzie męczą się umysłowo, czyby młodzież w innych krajach Europy będąc tak ograniczoną w bycie materyalnym, chciała i mogła się uczyć, a o Francuzach już nie mówić, którzy od małego dziecka był materyalny nad wszystko cenią. W dowód postępu naukowego i starań powiedzieć trzeba, iż dyrektor biblioteki kończył nauki w Paryżu, wyraża się bardzo gładko, i jest znacznej uprzejmości.

Na czele zarządu miastowego stoi dyrektor policyi, którego urząd obecnie reprezentuje były pułkownik austriacki, zajęcia więc policyjne do tegoż są wnoszone, biuro jego jest przy ulicy Zaptieh. Przekroczenia dopełnione przez cudzoziemców są sądzone przez ich właściwe konsulaty. W razie zaś zająć i przekroczeń między krajowcami i cudzoziemcami, te są odniesione do połączanego trybunału karnego władz obydwóch, w ostatnich czasach ustanowionego. Rozstrzyganie kwestyj cywilnych i własności, należy do juryzdykcyi kadego, który jest osobną władzą. Ta juryzdykcyja zajmowała część pałacu zamieszkanego w XII wieku przez Saladyna. Sprawy odnoszone do tej są wielostronne, gdy w te wchodzi sprawy mniejsze, familijne. Nadto głównie rozwody, a te są liczne, jeżeli się powie, że w r. 1871 na 1952 małżeństw, było 552 rozwodów. Cztery piątych dochodów wynikłe z różnych kwestyj, należą do kadego, piąta przeznaczona dla kancelaryi tegoż.

### Stary Kair albo Fostat.

Wycieczki w okolice Kairu są liczne, między temi naprzód stawić trzeba stary Kair, oddalony o 5 kilometrów od okręgu francuskiego, a o 2 i pół od południowo-wschodniej kończyny Kairu. Udaje się tamże z Ezbekich albo przez ulicę Boulaq, którą się zostawia na lewo, aby w 10 minutach przejść ulicę Kasr-el-Nil, która przechodzi nowy okręg Izmailyich, albo przechodząc zachodnią część miasta wzdłuż Khaligu, do Bab-el-Seideh-Zeineb. To jest okręg prawdziwie arabski, z wielką ilością małych meczetów i kilkoma ładnymi fontannami. Zauważa się na wstępie obok zaułku z małemi kamiennemi drzwiami mały meczet, otoczony piękną grupą. Dalej przechodzi się koło meczetu El-Seideh-Zeineb, mającego drzwi i wewnętrzne malowidła ozdobne. Od powyżej wskazanej bramy na lewo, przechodzi się wzdłuż Khaligu a na prawo przestrzeń ruin, które od południa otaczają Kair. Ruiny te rozciągają się szerzej w stronę wschodnią ku Moqatam, należały one nietylko do Fostatu ale do miasta El-Asker (wojsko i El-Kertaj, zameczki), które jak poprzedzały Fostat, tak i założenie Kairu. El-Askar, położony na południe, założony był w roku 130 Egiry (750 E. Ch.) i przed upadkiem Fostatu. El Katai, na północ El-Askar w 256 Egiry (869—870 E. Ch.), zajmował półtora kilometra rozciągłości. Tutaj meczet Touloun był głównym środkiem jednoczenia, i to była świetna stolica Toulonidów. Za panowania Monstasser-Billah i przy burzliwych przejściach, w tej epoce okręgi te zbiorowe zostały. Kataj, za rozkazem tego władcy przez wezyra Bedre-Gemaly rozebrany, a materiały użyte do budowli sięgających do bramy Bab-Zoeileh. W 15 minutach od ostatniego miejsca dochodzi się do głowy wodociągu cytadeli, zwanego w arabskim języku Toum-el-Khalig (paszczka kanału). Rezerwoar wodny ustanowiony w wielkiej wieży równokątnej silnej budowy. W środku teje znajduje się cysterna, komunikująca się podziemnym kanałem z Nilem. Na parterze znajdują się obszerne pomieszczenia służące za stajnie i magazyny dla żywności zwierząt. Pierwsze i drugie piętro, jest zamieszkałe przez urzędników i dozorców budynku. Francuzi w czasie bytności w Egipcie, utworzyli tu miejsce obronne, wzmocnione kilku działami. Budowa ta kończy się platformą, w której są (Sakyeh) maneże, a w nich zmieniane pary wołów ciągnące wodę z Nilu do wysokości 25 metrów, łańcuchem albo kołem czerpakowem, składającym się z naczyń gliny

palonej. Wewnątrz tej platformy znajduje się rezerwoar równokątny, do którego sprowadzona woda wylewa się do wodociągu. Wodociąg kieruje się ku cytadeli, na przestrzeni 3200 metrów w różnych zboczeniach do bramy Bab-el-Kafareh, gdzie przyjęty do takiegoż budynku jak pierwszy, podnosi się tamże strumieniem tegoż procesu do 20 metrów. Ztamtąd woda wznosi się wyższym wodociągiem na 320 metrów długości, do trzeciego budynku rezerwoaru równoległego, z którego jeszcze raz wznosi się na 20 metrów, następnie kanałem wyciętym w skale przepływa do rezerwoaru, zwanego Jousufa albo Józefa, o którym przy opisie studni cytadeli mówiliśmy. Przy głowie wodociągu znajduje się marabut i piękna Sykomora, w cieniu której nieustannie zatrzymują się przewodcy wielbłądów i osłów. Jestto jedno z miejsc najczęściej malowniczych w Kairze. Alea cienista, przy której jest pałac Solimana-paszy groźnego, doprowadza do starego Kairu. Stare miasto założone było przez Anora, naczelnego wodza Omara, przy zawojowaniu Egiptu w r. 640 E. Ch. Ponieważ ten dowódca oblegał zamek Babilon, o którym później wspomnę, zaś namiot swój ustawił powyżej pozycyi na północ, zatem na pamiątkę oblężenia nadał miejscowości nazwisko Fostat (czyli namiot). W tem miejscu był także meczet, który zatrzymał swoje pierwotne nazwisko. Fostat zatrzymał też nazwisko do epoki założenia Kairu, jak w początku opisu historii powiedziano, t. j. do roku 969 E. Ch. Od tego to czasu odebrał niewłaściwe nazwisko Masr-el-Atikah starego Kairu, ale w ostatnich czasach, ceniąc tradycję, mieszkańcy pragnęli zatrzymać dawne jego nazwisko. W 1168, za czasów krucyat, Saraceni zapalili miasto nie chcąc go oddać w ręce chrześcian. Wtenczas rozciągał się przestrzenią do meczetu Touloun, która później stała się południową stroną Kairu. Pożar w r. 1168, który zniszczył miasto, miał trwać 54 dni i był nie do ugaszenia (nie dziwnego przy szalonych suchych wiatrach, jakie tam panują). Potem miasto podnieść się nie mogło, a ślady tego do dziś są widoczne w rozwalinach budowli rozrzuconych w całej przestrzeni płaszczyzny. Ludność, która podówczas takowe zamieszkiwała, miała być przeważnie z Koptów w ilości 3000.

Z budowli wyłącznych, które w tem zniszczonem mieście pozostały, jest meczet Amrou (Gama Amr.) położony na wschód ruin i koło pola tychże. Zbudowany przez Amrou w 21 r. Egiry; był on jedynym meczetem w Fostacie, w czasie rządu czterech

pierwszych kalifów i Ommiadów. Gdy ta dynastia strąconą została przez Abassydów, pierwszy kalif z nowej linii, wysłał swego krewnego Abdalaha do Egiptu, który postawił meczet El-Asker. Fostat wtenczas miał dwa meczety. Meczet więc Amrou, przez swą starożytność należy do najcenniejszych pamiątek islamizmu. 80 towarzyszy Mahometa asystowało przy założeniu Kibli, albo dyrekcji Mekki, podówczas nie miał on Muhabu, a lud skarżył się na szczupłość tegoż, ten dołączony był w r. 53 Egiry przez Omar-ben Abd-el-Azisa. Moustemi, syn Mokhlida gubernator Egiptu, pierwszy rozszerzył takowy od strony wschodniej, i dobudował nisze i pomieszczenia dla Muezimów. Abd-el-Azis wyniesiony na godność władcy, zniósł jedną część starą, i rozszerzył meczet od strony zachodniej. Fontanna wewnętrzna zbudowaną została przez Aboul-Farad-Ilakoub-ben-Kils. Tu dodać należy, iż meczet Amrou był pierwszym wzniesionym przez Arabów, budowa całego odznacza się wyłączną skromnością i pojedynczością. Z głównych szczegółów religijnych ma nagrobek samego Amrou, nadto małe źródółko z niewysoką obwódką, którego tradycję muzułmanie podają, iż łączy się ze studnią Zem-Zem w Mece. Pokazują tam także sanctuaryum „kolumny doświadczenia“. Podług tradycyi koranu, „tylko człowiek prawy i uczciwy tym wążkiem przejściem między kolumnami przebyć może“. Podobne kolumny znajdują się w innych meczetach wschodu, a także w Jeruzalem w meczecie El-Akja.

Okrag Koptów na końcu Fostatu, zawiera obwód odosobniony, nazwany Kasr-el-Chemd albo właściwiej Dersen-Nazdrach, dom chrześcian, otoczony jest wysokimi murami i bramami. Mury są budowy rzymskiej, otoczenie ma być fortecy Babylonu. Forteca ta przez Ramzesa II miała być przeznaczoną na więzienie dla jeńców assyryjskich; którzy ją nazwali tem imieniem swej ojczyzny. Nazwisko tej znajduje się w sąsiednim klasztorze nazwanym Deir-Babylon. Na przodzie brama porządku doryckiego, z dwoma okrągłemi wieżami, i z napisem w języku nieczytelnym sięgającym do facyaty. Jedna wieża zachodnia zawiera rzeźby pamiątkowe, z czasów Dyoklecjana. Wewnętrzny kościół Koptów katolicki, jest poświęcony czei Matki Boskiej (Seti Maryam). Pokazują z wielką czcią kaplicę znajdującą się w suterrenach, do której św. Dziewica miała się schronić na pewien czas, w czasie swej ucieczki do Egiptu. Kościół sam przedstawia niemiłe wrażenie, z powodu nieczystości wewnętrznej. Wewnątrz trzy nawy z dwoma rzędami kolumn. Krzyże

koptyczne będące na ścianach, stanowią wyłączną ozdobę kościoła, w głębi którego znajduje się chrzcielnica. Nie można się dziwić ubóstwu kościoła, gdy ten zajmowany jest przez wyznawców najuboższej kolonii, jak w spisie kościołów powiedziano, zaś co do czystości, z takową mieszkańcy urodzeni na wschodzie z trudnością pogodzić się mogą.

Pomiędzy budowlami zawartymi wewnątrz otoczenia, znajduje się synagoga, i grecki klasztor św. Jerzego, który w dziedzińcu zachowuje część muru rzymskiego, dobrze zakonserwowanego. Zewnątrz i z południowej strony są trzy klasztory, pomiędzy którymi Deir Babylon jest na północ, zaś Abu-Siphum i świętej Mena z przeciwnej strony, nazwisko tego ostatniego przypomina Menesa, pierwszego króla egipskiego. Te trzy klasztory mają freski i rzeźby zajmujące. W otoczeniu tem znajduje się także synagoga, i port starego Kairu, który przedstawia wielkie ożywienie. Tu Nil okazuje się w całej wspaniałości, i oko sięga daleko na drugą stronę, gdzie się widzi Gizeh, i piękny lasek pokrywający płaszczynę Piramid. W każdej chwili statki przewożą mężczyzn, kobiety, dzieci, wielbłądy i osły. Ładowanie zwierząt jest bardzo interesujące, wielbłąd wydaje głosy żałosne, okazuje duże umęczenie i kroczy ciężko i niezgrabnie, przeciwnie osioł wskakuje na czółno z całą lekkością. Od czasu zbudowania mostu Kasr-el-Nil, ładowanie zwierząt znacznie się zmniejszyło. Za jednego piastra dostaje się do bardzo ciekawej miejscowości Gezireh-el-Raoudah, rozciągającego się naprzeciw Kairu. Na południowej stronie znajduje się Nilometr w arabskim mekyas (miarą), przeznaczony do mierzenia i zgłębiania koryta rzeki. Przed zawojowaniem kraju przez Arabów, nilometr umieszczony był w zamku Helouan, naprzeciw Memfis. W 96 r. Egiry (713 E. Ch.), Osman, gubernator Egiptu, napisał do kalifa Abd-el-Meleka, że Mekyas w Halouan wywróconym został. Kalif polecił mu zbudować inny, z pomieszczeniem go między Fostatem i Gizeh, i to spełnionem było. Kolumna, którą się widzi obecnie, datuje się budową z czasów Solejmana; zapewne, iż kilka razy musiała być podnoszoną i reperowaną. W roku 99 Egiry (815 E. Ch.), kalif Abassidów, el-Mamoun, kazał ją przebudować, wiele napisów jest z tego czasu. W r. 233 Mekyas jeszcze był reperowany, jak również należne napisy. Będąc przewrócony w 149, po odbudowaniu na nowo w 242 Eg. (859 J. Ch.), został odnowiony, na tymże samym miejscu za rozkazem kalifa Abasidów Motawakila, i odebrał nazwisko nowego Mekiya. Kalif

ten przywilej mierzenia koryta Nilu chrześcianom oddał i tenże przywilej był dziedziczny rodziny Abou Raddat. Nilometr reperowany był jeszcze przez kalifa Mostanser Billah; w 485 Egiry (1092 E. Ch.) i zostawał w tym stanie do ekspedycyi francuskiej w Egipcie. Wtenczas pokryty był dachem, ale w tymże czasie został zburzony w krwawej potyczce z Mamelukami, którzy się tam ufortyfikowali. Obecny nilometr jest rezerwoarem albo studnią czworoboczną, do którego wnętrza woda przybywa kanałami. Baryera czworoboczna parapetem zabezpieczona, otacza wnętrze studni. Mury wewnętrzne są ozdobione niszami z kolumnami, podtrzymującymi łuki arkadowe, oraz wiązania ozdobione napisami. Studnia podzielona jest na dwie platformy nierówne, piętro niższe jest węższe. Schodzi się schodami, które się zagłębiają pod powierzchnię wody do samego spodu rzeki, budowanymi robotą mularską. Drabina jest wieżą ośmiokątną, umieszczoną w środku studni, zawiera na sobie stopnie oznaczone napisami. Komisya francuska ekspedycyi niloegipskiej oznaczyła, że te stopnie wymiarowe były w liczbie 16, ale jeden z uczonych komisji Marcel, jak równie w najnowszych czasach astronom arabski Mahmoud-bey, wyczytał dokładnie w głoskach arabski napis 17. Mahmoud-bey oznaczył, iż pierwszy stopień powinien zajmować podstawę kolumny, kiedy zero stopniomierza powinno się zgadzać z planem roboty mularskiej stopnia studni. (Mahmoud-bey system wymiaru prawdziwego Egiptu). Stopnie miarowe są zamieszczone na pilastrze kolumny. Dziesięć stopni wierzchnich są podzielone na sześć części równych, z tych każdy rozdziela się na 4 części zwane kirat, stopień więc zawiera 24 kiraty. Długość stopy stanowiła 0 met. 540, zatem cała skala miałaby 9 metr. 187 c. Oprócz tego mówi M.-bey, głębokość czyli kończyna ściany 17 stopnia, będąc siedemnastu metrów, jest 833 m. nad powierzchnią morza Śródziemnego; strona zaś 0 skali milometrycznej 8, jest 646 metrów powyżej powierzchni morza Śródziemnego. Kiedy wysokość koryta dochodzi na skali nilometrycznej 15 stopni i 16 kirat, które odpowiadają brzegom w 17 m. 106 c., wygłaszają wafę czyli formację koryta, odpowiednią do unawodnienia całego kraju, i obchodzą święto Nilu, albo Khalig. Wyspa Raoudach, była kiedyś połączona z brzegiem zachodnim mostem łyżwowym, który obecnie nie egzystuje. Północna strona tejże pokryta była pięknymi ogrodami, które założone w 1834 przez Ibrahima-paszę, te od śmierci tego księcia wiele ucierpiały. Obecnie prawie zupełnie są zaniedbane. Powraca się ze starego

Kairu ku głowie wodociągu i Khaligowi, następnie przechodzi się tenże, przez most, w punkcie wyjścia tegoż. O dziesięć minut od mostu znajduje się Kasr-el-Ain (pałac źródeł), ten zawierał poprzednio jedną ze szkół bezpłatnych, założoną przez Mehmeda-Alego, która potem zamienioną zosłała na szkołę medyczną, będącą wyłącznie wojskowym szpitalem. Szkoła jest pod dyrekcją p. Godardot, doktora medycyny francuskiej, który zadaje sobie pracę postępowania z wykładami europejskimi, na sposób poprzedników jego Clot-beya i następców, Peron-Bourgujeres-beya (Mohamed-Ali-bey). Ta szkoła medyczna nie ma zamiaru dostarczania doktorów I klasy, mogących następnie być profesorami, ale dla kształcenia i wydawania świadectw zdolności młodym lekarzom (oficerom zdrowia), przeznaczonym do służby wojskowej, toż samo do delegacyj sanitarnych prowincjonalnych, na wzór służby sanitarnej w Aleksandryi. Po zebraniu bliższych szczegółów dowiedziałem się, że zarząd tenże w ostatniem mieście nie funguje, w sposób odpowiedni dobrym przedsięwzięciom, być może, iż to jest tylko czasowe zaniedbanie, i w dalszym ciągu starać się będą, o wykonanie planu skrupulatniej, przy dobrych chęciach władzy postępowej. Uczniowie tej szkoły, wysełani zostają do celnych zakładów medycznych w Europie, dla osiągnięcia stopnia dra I klasy z których powróciwszy do Egiptu, powstają dyrektorzy szkoły Kasr-el-Ain.

Szpital ogólny Kasr-el-Ain, pod pewnemi względami jest więcej interesujący jak sama szkoła. Jest to budynek obszerny kwadratowy, mogący pomieścić określoną liczbę chorych 600, a w razie potrzeby i więcej. Mało zakładów higienicznych, jest tak dobrze i systematycznie urządzonych jak tenże. Posiada obszerne sale, w których stosunkowo do przestrzeni, nie wielka ilość łóżek pomieszczona bez firanek, zatem nie przeszkadza swobodnej komunikacji powietrza. Zawdzięczając klimatowi, drzwi i okna ciągle otwarte być mogą, ale oprócz tego w sufitach umieszczone są wentylatory, które przechodząc przez trzy piętra do szczytu, zwiększają ilość świeżego powietrza we wszystkich salach. Widoczna korzyść podobnych wentylacyj, przedstawia się we wszystkich szpitalach europejskich. Zdrowotność Kasr-el-Ain jest wyborna, chorzy z zaraziłiwemi symptomami są rzadcy, zaś operacye dokonane z postępem i korzyścią są leczone. Rodział szpitala jest przeznaczony, dla kobiet w połogu, jak równie dla chorych na inne cierpienia, następnie dla znalezionych dzieci, które oddane niańkom miejskim, są tam przyjmowane gdy zachorują. Co się

tyczy obłąkanych, nie są przyjmowani, mają oni specjalny szpital w Boulaq, który zastąpił dawny Moristan-Qalououn, ten także zależy od Kasr-el-Ain, ale przyznać trzeba, iż urządzenie tegoż znajduje się w opłakanym stanie. W bok od Kasr-el-Ain znajduje się budynek stanowiący kolegium derwiszów, sekty rozszerzonej w całym islamie. Opuściwszy budynki poprzednio cytowane, przechodzi się koło domu matki khedywa i pałacu Ibrahima-paszy, przy tym były poprzednio ogrody rozciągające się w przestrzeni 3ch kilometrów, stanowiące wybrzeże Nilu. Te dla utworzenia nowej dzielnicy Izmailyeh usunąć musiano, i zniszczyć okazałe drzewa, które takowe upiększały, dla przeprowadzenia ulic porządných i równoległych. W tym względzie niektórzy z europejskich podróżnych, rozszerzają współubolewanie nad roślinnością wieloletnią, będącą miejscem dla rozkosznych przechadzek miejskich, ale na placach tychże powstała część miasta bardzo okazała, z najzdrowszym powietrzem, które cudzoziemców do stolicy przyciąga. Mojem zdaniem, daleko lepiej szukać przechadzek i wspaniałej roślinności, której nie brakuje, poza obrębem miasta, a mieszkać w miejscowości, która przedstawia najgłówniejsze warunki higieny. Gdyby Kair w tych miejscach posiadał jeszcze azjatyckie studnie, i wody źródłowe, nie pozostawałoby nic do życzenia, przy tym klimacie gorącym, byłoby to bardzo zbawiennem. Powierzchnia płaska, w większej części piaszczysta, nie zawiera tych ożywczych darów, jakim jest źródłowa woda, zostawiając zadowolenie pragnienia tylko w wodzie Nilowej, o ile możności oczyszczonej i słabo ochłodzonej. Być może, iż z postępem czasu, badający inżynierowie znajdą jakieś bogate źródło od strony Moqqatam, w takim razie postęp i obecny protektorat, pewnie nie zaniedba z tegoż skorzystać, sprowadziwszy te dużemi kosztami do miasta, jak to ma miejsce w innych stolicach Europy. W tym pochodzie zostawia się na lewo Kasr-el-Doubarach, nowy pałac kedywa, dalej pałac i koszary Kasr-el-Nil, przybywa się do okrągłego miejsca, w którym się schodzi kilka wielkich ulic, następnie przechodzi się na Kasr-el-Nil, która łączy się z aleją Boulaq, a zwracając się na lewo w 10 minutach wchodzi się na Ezbekich. Można także z wzmiankowanego placu okrągłego zwrócić się na ulicę, która kieruje ku okrągłemu budynkowi, tam jest hippodrom zbudowany w r. 1871, na sposób dawno egzystującego w Paryżu. Ten pomieścić może 8000 osób, daje przedstawienia odpowiednie tymże w cyrkach Frankoniego, Renza i innych. Z hippodromu przez ulicę równoległą do



Boulaq przechodzi się na Ezbekich, na prawo do New-hotel. Mówiąc o miejscach wycieczek i spacerów, przystępuję do najgłośniejszych, w stronę Choubrach i Gizereh prowadzących.

To miejsce przyjemności stworzone przez Mehmeda-Ali, jest o godzinę jazdy ku północy od Kairu, rozciąga się nad brzegiem Nilu. Droga, która ku tym prowadzi, obsadzoną jest pysznymi sykomorami, akaacyami, które tworzą wspaniały widok i cień zabezpieczający od promieni słonecznych. To jest spacer mody, są to pola Elizejskie Kairu, damy haremu, główne osoby, księżniczki, przejeżdżają w eleganckich ekwipażach. Saisy piesi poprzedzają ekwipaż królewski, eunuchy konni ubrani w czarne surduty, z czerwonymi fezami na głowach i szpicrutami w rękę, pomimo usiłowania nadania sobie groźnej postawy srogim wzrokiem, nie wywołują niepokoju w cudzoziemcach, którzy spacerują pieszo lub w powozach, pomiędzy najrozmaitszym towarzystwem w świecie. Kedyw, daje staranny przykład w tych oficjalnych spacerach, albo sam albo obok dam dworu, więcej lub mniej zakwefionych. Synowie księcia, ministrowie, paszowie, generalni konsulowie, i konsulowie, generałowie oraz niższych stopni wojskowi, należący do elegancyi, broni krajowej, i załogi angielskiej, nakoniec urzędnicy różnych wydziałów, w chęci widzenia wysokiej osobistości, lub zjednania łaskawych względów dążących ku awansom, albo wyjednania jakich prerogatyw. Cały ten zbiór towarzyski mija się w tej przestrzeni, pragnąc być widzianymi jedni przez drugich. W końcu zamieścić trzeba elegancyę młodzieży konnych, w pojazdach, z których jedni sięgają okiem, za powabnymi pięknościami wschodu lub Europy, inni przesyleni tym widokiem, jadą aby się tam znajdować, i użyć zawsze przyjemnego powietrza. Ostatni rodzaj współspacerujących stanowią podróżni skromniejsi, a ciekawi tego widoku, zatem w fiakrach zwyczajnych, w ubiorach fantastycznych, które zawsze mają pretensyę elegancyi, aby w tym modnym świecie nałto skromnie się nie okazać. W ogóle toalety bardzo wykwintnych jak w Paryżu, Londynie i Wiedniu nie widzi się, bo damy wschodu noszą swe okrycia zwyczajne, damy zaś francuskie lub włoskie szczędzą takowe na bale, audyencye, i inne festyny, zaś angielskie wyższego tonu jeżdżące konno, trzymają się ściśle swych amazonek. W kraju, w którym towarzystwo mało się widuje, podobne miejsce zebrań jest bardzo pożądanem, już dla zamienienia ukłonu, już dla pewnych zobowiązań. Próżność, jakoteż kokieterya ważną tu odgrywa rolę, ale ani jednej ani drugiej po-

tępiac nie można, bo od tej żaden kraj europejski i cywilizowany nie jest wolny. W określeniu tego opisu przelotnego zebrania, winszować należy wice-królowi postępu cywilizacyjnego, jaki w zjednoczeniu wszelkich warstw inteligencji dokonywa, oraz rozsądnej tolerancji politycznej, jaką okazuje, postępując w ślady swych poprzedników.

Piękne domy z obydwóch stron zdobią spacer, a jednym z wybitnych jest Kasr-el-Nissa (pałac kobiet), dalej pałac Cicolani, który jest ozdobiony bogato i gustownie, i którego park zawiera krzewy, kwiaty i roślinność nader rzadką, ozdobioną kolumnami i grotami. Blisko tego pałacu jest klasztor dobrego Pasterza z pięknym, nowym kościołem, który się składa z czterech kaplic, z wzniesioną nad temi kopułą. W środku jest Sanctuaryum mające nad sobą wewnętrzną kopułę, kościół tworzy kształt łacińskiego krzyża. Nieco dalej jest willa Choubrach z restauracją i urządzonym hotelem. Rzeka Nil zostaje na lewo, w przejeździe łączy się z nią przy wsi następnej. Ogrody pałacu Choubrach otwarte były poprzednio dla publiczności, obecnie chcąc je zwiedzać, uzyskać trzeba pozwolenie za pośrednictwem konsulatu, wzywane przez mistrza dworu, które służy i do pałacu Gezireh. Ogrody Choubrach w arabskim języku, oznaczają regularność ulic prostych, odznaczają się także kwiatami, które jako rzadkość zebrano w Egipcie.

Wielka ilość drzew pomarańczowych tam się znajduje, między którymi dwa główne gatunki karminowych, i mandrinów, są wydatne, kwiaty tychże napełniają powietrze pysznym zapachem. W środku ogrodu widzi się basen z marmuru kararyjskiego 1 i pół metra głębokości, otoczony balustradą marmurową i kolumnadą kioskową, awansującemi w wodę, na każdym rogu jest salon lub dywan, bogato ozdobiony. Architektura tej budowy jest w połowie rococo-wschodnia, w połowie włoska, która w tym kraju za zasadniczą wzięta, stanowi postęp cywilizacji. Lecz ta piękność była obecnie upada, przy widoku suchego rezerwoaru wód, jedwabiach zużytych, i dywanach podobnie. Miejscowość ta była ulubioną przez Mechmeda-Alego, tutaj, po wojnach jakie prowadził z zbuntowanymi książętami, przybywał dla spoczynku, który mu kąpiące się huryski w basenie osładzały. Był to jeden zbytek luxu za czasów władcy bogatego wschodu, jaki podówczas egzystował, obecnie gdy kraj i rządzący, a nadto dążący do cywilizacji więcej rachować się muszą, zatem podobne ekscesa usuwają.

Nadto i w tem widzi się jeden stopień dodatni i oddziaływający na ogólną moralność, bowiem panujący nie oddając się wygórowanej rozkoszy haremowej, więcej ocenia swą wyłączną małżonkę i rodzinę, a nadto konsekwentniej myśleć może o sprawach kraju i narodu. Z drugiej strony pałacu i równo z tymże, jest kiosk nazwany El-Gebel (pagórek) na wzgórzu, do którego się wchodzi podwójnym załomem wzniesienia, ma taras ozdobiony pięknymi kwiatami i krzewami. Sam pałac nie ma nic szczególnego, tylko widok na ogród, Nil i okolicę jest zachwycający. Znajduje się tam wspaniała miejscowość na ptaki, ale w tej nie ma rzadkich okazów tychże.

Droga do pałacu Gizereh prowadzi obok kościoła lutereckiego i hipodromu, dalej szeroka ulica około mostu Kars-el-Nil. Naprzeciw mostu są bogate szkółki drzew, krzewów i wszelkiego rodzaju roślin, przeznaczonych do obsadzenia alei, placów i chodników oraz Dajry kedywa. Na drugim boku znajduje się ogród kwiatów, drobnych krzewów, plant egzotycznych, oraz tropikalnych, toż samo cieplarnia wyłącznie ananasowa, 2000 plant różnego rodzaju znajduje się w tym zbiorze. Dalej ku północy jest ogród potażeryjny, w którym 300 gatunków różnego rodzaju jarzyn znajduje się. Z innej strony alei bambusowej jest ogród owocowy, zawierający drzewa owocowe 300 różnych gatunków, prawie wszystkie pochodzenia azjatyckiego, te pewnie dla gorącej strefy małą ilość owoców wydają będąc rzadkością przeznaczoną tylko dla dworu, gdy w innych okazanych ogrodach Kairu oprócz drzew pomarańczowych, cytrynowych, palm, daktylowych i bananów, innych owoców zupełnie nie ma. Nareszcie na północ wyspy położony okazały ogród Gezireh, ten zawiera liczną menażeryę, w której są przeważnie lwy, dalej sześć słońi ułaskawionych i używanych do spacerów na Gezireh i Gizeh. Są tam także krzewy dość rzadkie i znacznej wysokości, a między temi bambusy wysokości 20 metrów, następnie kokosy zasadzone przez p. Deschavalier, wydające po kilku latach okazałe i wonne kwiaty. Drzewa owocowe indyjskie, jak malinowe tamaryndy, mankiroisy, papayerusy, mimosy i drzewa bananowe. Agawy dość rzadkie doszły rozłożystych rozmiarów. Wielka ulica zasadzona wspaniałymi drzewami, prowadzi do kiosku, który przy całym przepychu zawiera blask bez gustu, kształt tego jest w formie krzyża, meble są okryte jedwabiem, bogate dywany pokrywają posadzkę, dalej hafty na portyerach, makatach. Sala kąpiel zwraca wyłączną uwagę, rezer-

woar tejsze z marmuru białego, w srodku którego znajduje się statua. Bogate makaty jedwabne otaczają takowy. Ze szczytu przez kópulę dochodzi światło, które tylko promieniem tu dosięga. Pod skwarnym klimatem afrykańskim, upał nie dostaje się do tej sali przeznaczonej do kąpiel dla władcy Egiptu i żony jego. Pałac jest z boku kiosku i właściwie nad brzegiem Nilu, zawiera okazałe sale balowe bogato ozdobione, wejściowe schody są dość wąskie i mniej odpowiednie do korpusu, w całości ten nie przedstawia wielkiej okazałości; będąc nad brzegiem Nilu, zagrożonym jest ruiną przy ponawianych wylewach tegoż. Między pałacem Gezi-reh i Gizeh, są pałace książąt, do których prowadzą piękne aleje, te także są zagrożone wylewami Nilu. Pałac Gizeh położony nad brzegiem Nilu jest budynkiem obszernym czworobocznym, który służy za letnią rezydencję Kedywa. Ta obszerna rezydencja zawiera trzy duże ogrody. Pierwszy haremowy, w którym zamieszczono mnóstwo grot, kiosków, huśtawek, kołysek, wodospadów, następnie ścieżek mozaikowych, jednym słowem zabawek stworzonych dla bezczynności kobiecej, stanowi jakby rzekę węzową wszelkich mamideł. Drugi park Selamlik przedstawia charakter podobny pierwszemu z dodatkiem znacznej ilości drzew owocowych. Pałac pomieniony jest niedawnej budowy, przedstawia on obecnie już znaczne uszczerbki, które świadczą o niedokładnej konstrukcy tegoż. Pomiędzy ogrodami Kairu, jest z rzadszych mamal założony przez Ibrahima-paszę i zawiera celniejszych drzewa bananowe, różowe, mahoniowe i inne rzadsze.

Z kolei wycieczek za obrębem Kairu będących, w bieżącym rozdziale zamieszczę jeszcze Heliopolis (Materyh) i las skamieniały. Zaczynam od pierwszej. Do tej wyjeżdżając z Ezbekich, udaje się albo przez ulicę Kantarot-el-Dik, albo przez bulwar Kot-Bey, aby dostać się do placu Tagalleh, od którego zwraca się na prawo i jedzie nową drogą Abasyeh. Droga ta w pierwszej swej połowie jest szeroka, domy obok niej zbudowane w stylu europejskim, następnie się załamuje na drogę kierującą na lewo, dalej po przebyciu Khaligu, przybywa się na plac kwadratowy, na którym wznosi się budynek w załomach, to jest starożytny meczet Gama-el-Dahar, ten podług tradycyi historycznych zbudowany przez sułtana Bibars, w czasach zaś średniowiecznych zamieniony na fort zwany Salkowski, następnie dłuższy czas zaniedbany, a obecnie zamieniony na postoj wojskowy. Następnie opuszcza się przedmieście Hassanyeh i zwraca na prawo drogą Abbasyeh, która ob-

sadzona jest akacyami w nowych czasach sadzonemi. Ku północy okazuje się na płaszczyźnie kopuła Koubet-el-Ghouri trzeciego nagrobka sułtana, który umarł w Syonie. Około ćwierć mili dalej, na drodze do Materyeh, wznosi się inny budynek podobny poprzedniemu, to nagrobek Melek-el-Add-Tomanbi, poprzednik pierwszej cytowanego sułtana, który zmarł w 1501 r. Prawie naprzeciw ostatniej budowli widać pałac Abbasyeh. To jest rozległy budynek, który był zbudowany przez wice-kroła Abas-paszę. Zgon tego stósownie do tradycji pewnej miał być tragiczny, albowiem z powodu nadużyć, wywołanych srogim postępowaniem, przez naród zamordowany został a pałac zrujnowany. W kilka lat po śmierci tegoż, panujący kedyw przedsięwziął restaurację tegoż, wzniosłszy tamże szkołę politechniczną, i szkołę wojskową. Pierwsza obecnie nie egzystuje, druga w mniejszej części budynku pozostała, większość zaś stanowią nagie mury, które dla obszerności swojej gdy zrestaurowane nie będą, przedstawiają ruderę pamiątkową. Na lewo od drogi znajduje się obserwatorium, które jest pod zarządem Mahmeda-bey, może być zwiedzane, zawiera aparata bardzo kompletne. Dalej rozciąga się obszerne pole wyścigów, kedyw usiłował na temże ustalić formalną arenę, i ściągając do tej sportsmanów europejskich, zadanie to jednak nie osiągnęło pożądanego skutku i na tem odbywają popisy tylko książęta i wojskowi. Nie można jak tylko wieszować Egiptowi, iż ten rodzaj wydatków zbytkowych nie osiągnął celu, bowiem rasa celowej chodowli koni nie osiąga się tym sposobem, gdy te nie służą ani do boju ani do pociągu, a wyścigi w klimacie tak gorącym jeszcze trudniejsze jak w innych krajach, rujnowałyby konie tak cenne jak arabskie. Roślinność bogata przez którą się przejeżdża, powstała w r. 1869, zawdzięczając egzystencję swoją wylewom Nilu, gdy poprzednio tam była piaszczysta pustynia, a obecnie widać się piękne palmy, drzewa pomarańczowe, cytrynowe i winnice. Po przejechaniu starej linii sueskiej, droga zwraca się na prawo na piękną piaszczystą aleję, otoczoną rzędem drzew cytrynowych i która prowadzi do pałacu El-Koubeh, należącego do dziedzicznego księcia. Z tego punktu przejeżdża się między polami starannie uprawnemi i przybywa do studni czworobocznej zawierającej bardzo dobrą wodę, która posila mieszkańców i przejezdnych spragnionych, tak rzadkiego nektaru w Egipcie, i służy głównie do podlewania obszernego ogrodu drzewa Matki Boskiej. Jest to obszerna przestrzeń tuż przy drodze będąca, zasadzona

wszelkiego rodzaju roślinnością wyższą i niższą, a przeważnie drzewami pomarańczowemi i cytrynowemi. Nad wszystkiemi góruje sykomora nie wysokością, ale starożytnością olbrzyma, grubych konarów, drzewo to opasane starannie sztachetami, ma tradycją spoczynku Najświętszej Matki Boskiej, w czasie, gdy w ucieczce swojej z dzieciątkiem Jezus, przebywała w Egipcie. Nie daleko od drzewa, w oddzielnym ogrodzie jest piękny, biały kościółek, zbudowany przez składki i zapomocą większego daru; zawiera on bardzo ładną statwę Matki Boskiej z białego kamienia, przy której zawieszona odpowiednia gustowna lampa. Kościółek czyli kaplica jest na biało zewnątrz i wewnątrz, posiada jeden ołtarz także z podobną statwą wewnętrzną, ale większego rozmiaru. Wchód do kaplicy jest schodami półkulistemi, piękne obsadzenie powojem czyli latoroślem różowem, jedynie w Egipcie znajdującem się, robi ten mały przybytek cennej pamiątki bardzo uroczym. Podanie prawdziwe mówi, iż Mehmed-Ali przejęty wielkim szacunkiem, a więcej sympatją dla cesarzowej Eugonii, w czasie jej odwiedzin Egiptu, ofiarował jej drzewo Matki Maryi, które w początku przyjęła, ofiarując je następnie na cele dobroczynne, do których zbudowanie kościółka doprowadzić musiało. Przypuszczając wypada, iż główny fundusz wpłynął z daru tej monarchini.

Dalej o kilometr od ogrodu, znajduje się Heliopolis Matarieh. Jako miejscowość historyczna i archeologiczna nie ma drugiej ciekawszej w dolnym Egipcie. Nazwisko hieroglificzne Heliopolis było Pe-Râ, t. j. dom słońca. W biblii, w której Heliopolis jest kilkorazowie wzmiankowany, jest oznaczony pod nazwiskiem On-Heliopolis, dom słońca, gdzie Egipcyanie czcili boga „Ra“, pod nazwiskiem Atoum, albo zachodzącego słońca i w swoim wcieleniu jako byka Mnevis, ten uważany był przez rtarozżytny świat jako środek wiedzy. Podług Strabona, duchowni egipscy oddawali się nauce filozofii i astronomii. Wielu filozofów greckich jak Platon i Eudoxjusz przybywali dla czerpania swoich wiadomości; Jeremiasz (w r. XVIII w. 13) wyraża przepowiednie (Dom słońca) Heliopolis w Egipcie „Jon“ (Nabuhodonozor), podługocze dom słońca w Egipcie, Mojżesz, mówią uczył się w domu słońca. Strabon, który zwiedzał Heliopolis po zburzeniu, zostawił potomności następującą historję:

Podług podania tego historyka, miasto położone było na wzniesieniu, w którego dolinie znajdowały się stawy utrzymywane

w pełni kanałami Nilu. Ucierpiało wiele za czasów wkroczenia Kambyzesa i nie podniosło się w epoce Ptolomeuszów, gdy Strabon je widział, posiadało tylko świątynię i małą ilość mieszkańców. Wiele obelisków i pamiątek przeniesiono do Aleksandryi, następującej po tymże, a następnie do Rzymu, gdzie do obecnego czasu zatrzymały się.

Na polach Materyeh, sułtan Selim wygrał świetną batalię w 1517 r., której następstwem było anektowanie Egiptu jako prowincję turecką. Tutaj generał Kleber w 1800 r. pobił Turków, których Anglicy przeciw Francuzom podniecali, po nieszczęśliwej konwencji El-Arisch. Wzmiankując o tej batalii przytoczę szczegóły obszerniejsze, usprawiedliwiające cytację pana Lanfrey, znakomitego historyka, wyrażoną w rozdziale jego „Historya Napoleona I“, gdzie tłumaczy walecznego generała wobec zarzutów, jakie sam bohater Francyi w pamiętnikach kreślonych na wyspie św. Heleny, oburzony przeciw sprzymierzeńcom rzeczypospolitej, całą winę złych następstw na generała Klebera złożyć pragnął. Władca Francyi nie chciał pamiętać, w jak trudnych warunkach zostawił generała udając się do tejże, zagrożonego masą armii ottomańskiej, która podówczas liczyła 80.000, gdy generał posiadał tylko 15.000. Szczegóły tej batalii uwydatniać się mogą najdokładniej dla tych, którzy przeczytać zechcą pamiętniki powyżej cytowane, jak równie kartę historyi p. Thiersa „Histoire du Consat et de l'Empire II vol. p. 41“, ten znakomity historyk podobnie jak poprzednik jego, uwydatnia rozumną taktykę generała Klebera oraz waleczność żołnierzy francuskich, którzy zebrani w małym korpusie dwunastotysięcznym, byli w stanie odeprzeć ośmdziesiąctysięczną armię turecką. Że zaś był rezultat pożądanym a nadto poparty przez znakomitości historyczne, zawsze ocenionym być musi jako fakt niezaprzeczony, zatem pomimo cenności pamiętników bohatera, usprawiedliwienie zupełne jest po stronie generała. Nawet ze smutnego końca tegoż, gdy był zamordowany przez fanatyka muzułmanów widać, iż jako wódz naczelny groźne stanowisko zajmował, jakie przy słabszych dysponowanych siłach pewną obawę w Turkach obudzało, gdy go w zdradziecki sposób zgładzić usiłowali.

Obwód miasta znamionuje się obecnie przez pagórki pokryte ruinami. Zbudowane było z surowej cegły, obwiedzone murem złączonym bramami mającemi napisy. Podług podań opartych na rozmiarach zawierało 1250 m. szer., na 8560 dług., mając powierz-

chnię nieregularną. Inny obwód zaznaczony przez p. Marieta, zajmował tylko 1085 m. na 1390, ten był oceniony jako zewnętrzny całej świątyni. Jak powiedziano obelisk jeden został wyłączną pamiątką miasta i ten zagłębiony jest tam najmniej 3 metry w ziemi, ten grunt na którym spoczywa sama podstawa, jest od 8 do 10 m. Z tego okazuje się jak powierzchnia wiekowa w Egipcie znacznie się podniosła. Jeziora, o których wspomina Strabon, zupełnie znikły, z samej przyczyny zadm piaszczystych jak równie napływów Nilu. Obelisk jest monolitem granitowym, 20 m. 75 cm. wysokości nad powierzchnią postumentu będącego w ziemi. Szerokość podstawy od strony północno-południowej jest 1 m. 84 cm. i 1 m. 88 cm. od strony wschodnio-zachodniej. To co mu nadaje większą cenę polega na tem, iż jest najstarszym obeliskiem w Egipcie. Król Ousortésen I, (nazwisko wypisane na obelisku), panował na 2700 lat przed erą chrześcijańską. Rozpoznaje się tam wypis przydomku Khoper-ka-Ra od dołu i góry, a między tymi nazwisko Ousortésen. Oprócz tych napisów jest jeszcze wyrażenie XIIIej dynastji Ousortesen I. Wypis główny na obelisku oznacza się podłużnemi tablicami hieroglificznemi na każdej stronie zamieszczonemi, które podług tłumaczenia uczonego p. Brugsch, mają nazwy „Horus“, życie tego, który się urodził, król górnego i dolnego Egiptu Khoper-ha-Râ, władca korony, życie tego, który się urodził synem słońca. „Ousortesen, kochany przez ducha miasta Heliopolis, żyjącego na zawsze, złoty sokół życie tego, które powstało, łaskawy Bóg. Khoper-ha-Ra wznosił ten obelisk na początku święta panegyrie, aby mu pozostawione było życie na zawsze“.

Napis ten może być uważany jako dowód pamiątki epigraficznego stylu Faraonów. Manuskrypt wynaleziony przez p. Ludwika Sztern, ogłoszony w r. 1873, znajduje się w muzeum Berlińskim, świadczy o jednej z ubikacyj świątyni Heliopolis zbudowanej przez Oustersena. Prawdopodobnem jest, iż obelisk znajdował się we wnętrzu tej świątyni. Papyrus znaleziony przez pana Harris, zostaje dziś w British muzeum, jest on najpiękniejszym dokumentem jaki dotychczas odkryto, jest 112 stóp angielskich długości, zawiera opis świątyni i jej właścicieli, z końcem panowania Ramzesa III i na początku Ramzesa IV. Z tego dokumentu przekonywa się, iż świątynia Heliopolis, objętością swoją odpowiadała jednemu z dużych średniowiecznych opactw.

W tym manuskrypcie mieści się opis drogocennych szczegółów w wyrobach z gliny, domów, naczyń, następnie spis 12.000



mieszkańców zamieszkujących w obwodzie budowli, którzy służyli w świątyni jako duchowni albo utrzymywani jako rzemieślnicy, niewolnicy, stróże, posługacze. (Noty p. Maspero, uczoney francuski). W kierunku północno-zachodnim rozciąga się droga ku Sfinksowi, zbliżając się ku bramie północno-zachodniej, która obecnie nie egzystuje, której kierunek wskazany studjami badaczy starożytności, widzieć się dają jeszcze szczątki tego pomnika. Za czasów panowania Pokoka, widziano jeszcze Sfinksa 22 stóp długości i wiele dużych odłamów, znaleziono jeszcze takowe ku południowo-wschodowi. Na wzmiankowanych odłamach dały się wyczytać imiona Ramzesa II i Thoutmesa III.

W powrocie z Heliopolis o pół kilometra od głównej drogi znajduje się strusiarnia królewska, w której utrzymują do 500 sztuk starych i młodych strusi, wyląg tychże dopełnia się przez wkładanie jaj do pieców, w których są umieszczone specjalne ruszty z wycięciami na jaja. Stopień gorąca przy wylęgu jest 45, zatem temperatura najwyższa jaka w pustyni bywa. Korzyść ze strusi osiąga się w jajach wypróznianych i w piórach, które drogo na miejscu lub w magazynach są sprzedawane, zdaje się jednak, iż koszt nakładów i utrzymania nie pokrywa sprzedaż tem bardziej, iż wzrastające w naturze te ptaki są okazalsze, a tem samem ich pióra.

Druga ekskursya, o której powyżej wzmiankowałem, jest do lasu skamieniałości, do tej udaje się przez Bab-el-Nasr i kieruje się bezzwłocznie na wschód, mijając nagrobek Kait-beya, następnie Abbasyeh i dalej El-Ghour i Melek-Adel-Tomanbal. W pół godziny znajduje się jakby w piaszczystej oazie, zawartej między wysokością Gebel-el-Ahmar (góry czerwonej) na północ, i Gebel-Moqqatam ku południowo-zachodowi. Gebel-el-Ahmer stanowi formację twardą, którą Fraas w dziele „Aus dem Orient“, uważa za identyczną z najlepszym kamieniem paryskim. Awansując dalej ku górze Moqqatam, wychodzi się na równinę piaszczystą, w której się znajdują pnie drzew skamieniałych różnych kształtów, ale których boki nie są zaokrąglone, a zatem świadczące, iż nie były w wodzie. Odnośnie do pierwiastku rzeczonych skamieniałości, uczeni postawili dwie przeciwstawne hipotezy, jedni określili definicye jako powstałych na miejscu, inni jako przyniesionych przez wylewy Nilu. Do drugich należał dr. Zittel, który na powierzchni przestrzeni w Nubii jak równie w pustyniach libijskich znalazł podobne skamieniałości, tym znajdującym

się w opisywanym miejscu w Kairze. Następstwem przejścia tychże był wniosek iż do Kairu zanesione były wylewem Nilu, co okazuje się nader sprzecznem z rzeczywistością, gdyż góra Czerwona i góra Maqqatam są dużo wyniesione nad powierzchnię rzeki i nie mają za sobą szczytów wyższych, z którychby potoki spowodowane topniejącymi lawinami śniegów, podobne ciężkie bloki przynosić mogły. Kwestya skamieniałości znajdujących się w tych przestrzeniach, zostawioną została badaniom i definicyi p. Reziers. uczonego w Egipcie. Pan Limant-bey i pan Iner, dowodził, iż znajdował niektóre pnie skamieniałe rozłuczone tak na powierzchni piaszczystej jako też podspodniej, przypisując formacyę skamieniałości źródłom i przepływom oddziaływającym na ciała natrafiane na ich biegu. Te wszystkie definicye jeżeli do obecnego czasu nie rozstrzygnięte, dają obszerne pole do naukowej dyskusyi wszędzie, a tem bardziej w Egipcie, gdzie ponawiane huragany gwałtownego wiatru coraz nowe przedmioty do badań wskazują i wskazywać mogą, i gdy na jedną kwestyę uczeni stanowczo zgodzić się nie mogą, już inna i wielorakiej natury pod rozsądzanie przychodzi. Zdaje się jednak, iż jakiegokolwiek orzeczenie stanowczo zatwierdzonem będzie, odnośnie do skamieniałości powyżej cytowanych, to nigdy wpływowi Nilu na takowe nie przyznają, czyli przyniesieniu tychże korytem jego. Na ostatek więcej dla widzenia pustyni jak dla skamieniałości, podróżny na ten punkt wzniesienia skłanianym być może. Z wierzchołka powierzchni lasu skamieniałego jest rozciągly widok ku wschodowi. Tam widzieć się dadzą, ciągnące karawany i Beduinów na ich kołyszających się wielbłądach.

---

## ROZDZIAŁ IV.

Baruże v. Tamy Nilowe. — Piramidy Gizeh. — Sfinks. — Nagrobek Campebella. — Nagrobki granitowe. — Sahara, Serafoum Memfis. — Mejdoum.

Dojazd do tam Nilowych jest wyłączny koleją z banhofu Aleksandryjskiego do stacyi Kalioub, o godz. 8 m. 30 rano, przejazd tej przestrzeni nie długi, ztamtąd na osiołku dojeżdża się na miejsce niespełna w godzinę, że zaś jak poprzednio powiedziałem

nie znoszę podobnej jazdy, raz z powodu arcykomicznej powierzchowności a więcej dla tępego oporu zwierzęcia i tegoż nader trzęsącego chodu. wolę krótsze i możebne przestrzenie przebywać pieszo, gdyż w podobnych ekskursjach uwaga niezajęta kierowaniem a więcej męczeniem się z narowistym biegunem, daleko pożyteczniej jest zwróconą na przedmioty nader interesujące, jak sama miejscowość, budowa kolosalnego mostu, tam i w ogóle tego, co się raz w życiu widzi i dokładnie zapamiętać należy. Uprzejma para kairskich państwa, z którymi tam się udałem, jechała na osiołkach, ja zaś tam i powrotnie pomimo upału przebyłem przestrzeń pieszo, będąc jak mówię zadowolonym tem, czego już pewnie powtórnie nie zobaczę. Powrót od tej miejscowości do Kairu może być dopełniony na osiołkach w ciągu czterech godzin, z tego osiąga się ta korzyść, iż się przejeżdża brzegami Nilu i widzi kulturę pól oraz klasę pracującą w tychże, nadto kilka wsi przez które się przejeżdża. Do przykrości jazdy na tym uprzywilejowanym egipskim biegunie dodać trzeba te, iż zwierzę zostawione ponaglaniu samego jeźdźca, mogłoby być znośniejszem, ale te ma z tyłu właściciela i przewodnika, który je podgania i często zanadto, bo idąc pieszo pragnie przebyć kurs jak najprędzej; każdy więc znający jazdę konną wie jak nieprzyjemnem i drażliwem jest podpędzenie zniecka wierzchowca, a cóż powiedzieć, gdy się to ponawia bezustannie, zatem jest wystawionym na ciągłe rzucanie na przód siodła, podbieg pędzsy kilku kroków i znowu przystawanie, te więc ruchy nie są dla jeźdźca pożądane a nawet silnie męczące.

To wielkie dzieło tam Nilowych rozpoczęte za panowania Mehmeda-Alego w r. 1847, wobec wspaniałej uroczystości, miałyby prawdziwą doniosłość, gdyby pierwotny projekt tegoż doprowadzonym był do rezultatu. Projekt ten zasadzał się na utrzymaniu wody w korycie Nilu zawsze w jednej powierzchni, w ciągu ośmiu miesięcy po wylewie, t. j. tak w czasie średnim wysokości wody, jako też w czasie opadnięcia tegoż. Doprowadzenie do tej jednostajnej sytuacji pociągnęłoby za sobą wielkie koszta, ale zarazem wyświadczy to znaczne usługi w stałym dwumiesięcznym zlewaniu pól dolnego Egiptu, podczas suszy przeszło pół roku w tym kraju trwającej, a wyłącznie rozległych przestrzeni Delty, która to irygacya zastępować się musi 50.000 sakyech, czyli maszyn wodociągowych, jakkolwiek dość pierwotnej konstrukcyi, jednak za-

trudniających wiele rąk, mułów lub bawołów, do bezustannej pracy w polewaniu. Nadto kanały Deltę wypełnione wodą w normalnym stanie, byłyby wyborowemi drogami dla żeglugi. Dwa projekta tam jednocześnie podane były, pierwszy przez p. Linant de Belfonds, dziś Linant-pasza, drugi przez Mougäl-beya. Nie różniły się one w zasadzie ale w sposobie wykonania, w pierwszym dla uniknięcia niedogodności prac w samej rzece, której koryto jest nader ruchome, zaznaczonem było postawienie szluz, drugi projekt postawienie szluz na dwóch ramionach rzeki nazwanych kierunkami Rozety i Damiety, przyjętym został.

Jakkolwiek niektórzy podróżnicy, niekorzystnie wyrażają się w opisach swoich, o nadwężeniach tej kolosalnej, i jedynie utrzymującej kraj w stanie żywności budowy, pogląd ten jednak, lub wiadomości zaciągnięte od pojedynczych osobistości, często zazdrośnych, nie mogą służyć za zasadę potępiającą. Przy oglądaniu tej budowy, widziałem przeszło tysiąc robotników zgromadzonych przy poprawie głównego mostu komunikacyjnego, którego długość jest przeszło kilometr, tamy będące w należytej sile i całości, nadto budowę drugiego mniejszego mostu, anszlagowanego pierwotnie w wartości 18.000 funtów egipskich, którego podwyższenie na 24-tysiące akceptowanem zostało, dla dokładności tejże budowy, uznanej racjonalną, przez samego władcę kraju, nie można więc przypuścić, aby przy rozumieniu wydatnej korzyści, na której sytuacja nie powiem bogactwa ale samego bytu zasadza się, ujemne strony a tem bardziej grożące upadkiem dopuszczane były. Z podania szczegółów anszlagowych przez jednego ze specjalnych majstrów włoskich, jakiego w tej miejscowości spotkałem, wyniosłem to przekonanie, iż czuwanie nad tą budową jest znaczne i dbałe, doprowadzenie zaś do doskonałości utrzymania rzeki w jednostajnym stanie pełności, pewnie nie zawisło od szluz ale od przypływu wód, od strony gór Nubii i Abisynii. Jeżeli deszcze przez pół roku w samym kraju nie padają, topnienie śniegu w górach zasilających rzekę w jednej tylko epoce następuje, po której wezbranie wody i wylanie na całe przestrzenie ma miejsce, a dalej trwając przez miesiące zimowe, już ku wiosnie przez upały opadać muszą, to zdaje się, iż najdokładniejsze szluzy wpłynąć nie mogą na zatrzymanie dopływu, który stopniowo bez podsycaenia świeżemi źródłami zmniejszyć się musi. Początkowo więc anszlag utrzymania koryta w średniej pełności po zawodnieniu, zdaje się,

iż niedostatecznie skombinowany, lub dla doprowadzenia udoskonalenia, musiały spowodować wzrost innych wód do samego koryta, a jeżeli te nie przedstawiają się w górnych stronach, kraj zadowolnić się musi dobroczynnym napływem topniejących śniegów, jak powiedziano w jednej epoce roku, z dodaniem, iż może ten jedyny gatunek wody służy dla utrzymania życia krajowców, którą pić muszą, gdy do sprowadzenia tejże wodociągami z ościenych wyżyn, z jednej strony nie dopuszcza Nil, a z innych górzyste wzniesienia pustyni nieposiadającej źródeł, lub w bardzo małej ilości. Być może, iż obecny protektorat narodu płodnego w wynalazki, obmyśli i odkryje nowe sposoby sprowadzenia wód, albo przynajmniej oczyszczalność będących, wątpić jednak należy by o to starali się, co wymaga nadmiernych kosztów, nadto gdy artykułu tego mniej używają, zadawalniając się w mniejszości filtrowaną, zaś wojskowi większość siły załogowej stanowiący, gorącemi spirytualiami, lub napojami przegotowanemi z Europy sprowadzonemi. Wracając do samego mostu, ten stanowi podwójną podzielną budowę, którego początek, środek i koniec, zdobne wyniosłemi, wieżami kwadratowemi, z arkadami opartemi na dwóch brzegach kierunku Rozety i Demjety, zaś środek oparcia stanowi wyspa Chalagané, nadto bogate drzewa będące po obydwóch stronach budowy, na gruncie stałym, stanowią całość bardzo imponującą. Do podniesienia widoku przydać należy rozległe przestrzenie Deltę ginące w widnokregu, oraz wioskę na wstępie mostu będącą, która ma powierzchowność miasteczka, gdy w tej główna uliczka zajęta przez rząd sklepów a więcej namiotów, zawierających niezbędne artykuły żywności i ubrań dla potrzeby robotników, w tak znacznej ilości stale zebranych, bo łatwo przypuszczać, iż przy tak ogromnej budowie, która opierać się musi sile gwałtownego zebrania groźnego elementu, stale pewne poprawy i ulepszenia dokonywane być muszą. Większość robotników tam pracujących w robotach kamiennych, jest z Włochów, Kroatów a przeważnie Dalmatyńców, krajowcy używani do kopania, noszenia ciężarów, słowem robót wymagających siły, które ci tylko w tym klimacie podejmować mogą. Dla zatrzymania i odpoczynku podróżnych w początku mostu, obecnie nie było żadnego punktu, gdyż stacja kolejowa spaliła się a z odbudowaniem zarząd linii nie spieszył, ograniczając się na sprzedaży biletów, w budzie improwizowanej, zaś podróżni kontentować się musieli zatrzymaniem w na-

miocie służącym za kawiarnię, w której wszelkie indywidua dziwnych powierzchowności, przeważnie z krajowców widzieć można było, a które gościnnie gospodarz Dalmatyniec, poprzednio jeden z majstrów budowy, tychże przyjmować usiłował. Jeżeli postacie tych przybyszów interesujące były, to równie ich wygodny sposób zachowania, bez zwracania uwagi na kogokolwiek, i żadnej żenady tylko zapamiętania godne, które dla karykaturzysty nader pożądane byłyby. Z drugiej strony mostu czyli od strony zachodniej tegoż, znajdował się domek drewniany o trzech izbach, w którym zamożniejszy gospodarz, także Dalmatyniec, posiadał kantynę i rodzaj znośnej restauracyi, w jakiej nie oglądając się na czystość, którą wynagradzała gościnność, okazywana urzędnikowi konsulatu austriackiego, z jakim w towarzystwie byłem, przygotowanemi pokarmami konieczność zaspokojenia głodu zadowolnić można było. W zakończeniu opisu tam Nilowych dodać muszę, iż każdy z podróżników pomimo określonych niewygód, takowe zwiedzić powinien. Ogół słyszy opowiadania i czyta o wylewach Nilowych, rzadka ilość czytelników kraj widzieć chce i może, zatem raz będąc na miejscu, godnem jest przypatrzeć się miejscowości, która utrzymuje i dopomaga żyźności kraju w sposób wyłącznie w tymże znajdujący się. Tamy i szluzy znajdujące się w Europie a przeważnie w Holandyi, służą dla okiełzania morza i niedopuszczania przez te zaborów ziemi, raz ręką ludzką zdobyte, szluzy w Kalifornii ułatwiają możliwość przemywania i oddzielania piasku złotego, tamy Nilowe są zupełnie odmienne od tamtych, a dla ziemianina najwięcej interesujące, bo oprócz kolosu budowy, dopomagają wyłącznie kulturze i wzbogaceniu ziemi. Jednym z najciekawszych szczegółów rzadko natrafiionych jest zamknięcie w ciasnem przejściu szluz Nilowych, w chwili przechodzącej tahabii (statku) z jego okazałym trójkątnym żaglem.

Zwiedzanie Piramid dopełnia każdy, kto tylko był w Egipcie, ten co je nie widział, nie widział Egiptu! Zaniedbanie tej eskursyi byłoby cechą znacznej obojętności ze strony podróżującego, gdyż dojazd szczególnie do trzech pierwszych wielkich piramid Gizeh, odbywa się dosyć wygodnie ekwipażem z Kairu, w ciągu czterech godzin tam i powrotnie, za tem czy wyjazd nastąpi rano czy popołudniu, zawsze ta eskursya zachowa jedno wrażenie, z różnicą zwiększenia trudu tem wysileniem, gdy zwiedzający zażąda być wyciągniętym do połowy lub na szczyt jednej z kolosów. Za-

pewne, iż widok z tej wyżyny musi być więcej imponujący, ale z uwagi na ciągłe wiatry w tej miejscowości panujące, nadto na forsowny sposób z jakim tamże dostać się trzeba, przez wyciąganie sznurami, lub samą pomocą Beduinów nieprzywykłych do obejścia delikatnego, lepiej zadowolnić się oglądaniem pamiątek Faraonowych zewnątrz, a nie narażać organizmu na prężenie tegoż, mając na uwadze konieczność forsy rąk i nóg, przy wielu ekspedycjach codziennie w czasie pobytu ponawianych. Są jeszcze młodzi turyści angielscy i niemieccy, którzy uważają za punkt honoru, wejście na szczyt jednego z kolosów i patrzenie ztamtąd na Kair, i dalekie przestrzenie w pustyni, to należy do konieczności przechwał niezwykłych jakie dokonywują w Ameryce, przy przejściu pod wodospadami, lub w samej Europie przy osiągnięciu szczytów najwyższych gór, gdzie niebezpieczeństwo może być jeszcze większe, starszy i poważniejszy podróżny ograniczyć się musi na miejscach dostępniejszych, gdy zwiedzenie okolicy z każdego punktu da się dokonać. Słyszałem i o młodych, którzy zapragnęli tej próby niezwykłej gimnastycznej, po wielkich blokach piramid, a osiągnąwszy cel zadowalniający, nagrodą męczenie wyjścia i zejścia najwyżej kilkunastu minutami widoku, następnie odpokutowali w łóżku przeszło miesiąc i szczęśliwie, gdy się odcierpienie kalectwem nie skończyło.

Dawniej ekspedycje do piramid były trudniejsze i połączone z pewnym romantyzmem, turyści wybierali się tamże o drugiej popólnocy, aby być przed wschodem słońca, i wschód tegoż widzieć ze szczytu piramid, inni jechali tamże na wieczór dla biwakowania w namiocie, lub bez tegoż u podnóża kolosów, obecnie ten zapał już zmniejszał, a nadto udogodniony hotelem Meno z znacznym komfortem w pobliżu piramid urządzonym, w którym przeważnie Anglicy i Amerykanie, stałe lokacje w ciągu sezonu zimowego lub wiosennego zajmują, dopełniając ztamtąd wszelkie požądane eskursye, na których w tamtych miejscowościach nie zbywa, zwłaszcza dla mogących wydawać wiele pieniędzy. Bytność na piramidach, oprócz wspaniałego widoku tychże, i dalekiego przestworza z tychże widzianego, z jednej strony na pustynię Sacharę (Saqarach), z innej na Nil, daleką wstęgą w przestrzeni Deltę rozciągający się, obudza wiele pamiątek historycznych, najprzód oddając hołd władzcom kraju, którzy zbudowali podobne olbrzymy, a następnie uprzytomnia się w imaginacyi te spotkania i krwawe

zaścicia, jakie wielokrotnie w tych miejscach dopełniały się, a najnowsza w naszym wieku, tycząca pobytu Napoleona pierwszego, jego przedsiębiorstw, a nareszcie donośnych i niezapomnianych słów wyrzeczonych do swej armii: „Żołnierze, czterdzieści wieków, na czyny wasze ze szczytu tych piramid patrzeć będzie“.

Nim określe historię piramid, która przy wieloletnich studiach, wielu zagranicznych i miejscowo-krajowych uczonych dość rozlegle opracowaną i rozszerzoną została, powiedzieć muszę słów kilka o samej podróży do tychże, którą lubo każdy z przybywających podróżników przez dragomanów ma określoną, gdy jednak w zwiedzaniu innych miejscowości te zamieściłem, za tem przy tej ważniejszej ekspedycyi to kierowanie się opuścić nie należy. Dwa są rodzaje jazdy do Piramid, Gizeh i Sachary, pierwszy z wyjazdem rannym z Kairu, pociągiem wprost do stacyi Bedrechin, do której zabiera się miejscowego osła wraz z przewodnikiem, gdy takowe przy stacyi kolejowej bardzo niedogodne być mają, następnie na tymże w trzech godzinach staje się u piramid Sahary dla zwiedzenia tychże, oraz innych grup piramid tam będących, następnie w 3ch do 4ch godzin przybywa się do piramid Gizeh na tymże osiołku, aby przenocowawszy u stóp tychże, widzieć wschodzące słońce i wrócić do Kairu. Odwrotnie można zacząć od podróży do Gizeh, nocować tamże, oceniać ranny widok wschodu słońca i udać się do Sahary, gdzie po dopełnieniu przeglądu następuje powrót do stacyi Bedrechin, a kolejną do Kairu. Większość turystów rozdziela te ekspedycye na dwa dni, udając się do wskazanych miejscowości szczegółowo, gdy rzadko w wiosennej porze znajduje się dwa dni zupełnie bez wiatru, a spokój tych w pustyni konieczny, zwłaszcza dla Europejczyków nieprzywykłych do drażliwości hamsinu. Poprzednio można było z Kairu udać się drogą uboczną w poprzek pól i wiosek, przebywając przestrzeń lasków palmowych, i grup pomniejszych wiejskich posiadłości, ta droga zarówno dla jezdnych jak pieszych dostępną była, a dla prawdziwego turysty nader pożądaną, bo tylko w pieszej ekspedycyi, miejscowość, kultura i roślinność najlepiej poznana być może, obecnie ta droga jest skasowaną i zastąpioną prostą linią obsadzoną pięknymi drzewami, jest ona wygodniejszą ale nie przedstawia tyle uroku i ciekawości, jaką wśród ubocznej przestrzeni znaleźć można. Trzeci dojazd do Sahary i jej piramid jest z miejsca kąpielowego Heloan, odległego o godzinę jazdy ko-



leją od Kairu, które szczegółowo w następstwie opisać starać się będą.

Gizeh (wymawiać Guizech) wioska, która od drogi do piramid zostaje na lewo, ma swoją przeszłość, gdy za czasów panowania dynastji Mameluków, wraz z wyspą Rasudach, stanowiła przedwstępną linię obronną Kairu. Obecnie jest tylko miejscowością prawie zaniedbaną, w której parę kawiarni i zebranie wiejskich domów pozostaje, dawne zaś domy zabaw i przyjemności Mameluków w ruinie pozostają. Jeden z ważniejszych szczegółów dawnej przemysłowości tej miejscowości dotyczący, były piece do wylęgania kurcząt stanowiące specjalność w Egipcie, który dziś jedynie w strusiarni khedywialnej widzieć można; ten sztuczny proces wylęgu dziwnym się wydaje, gdyż w kraju tak gorącym, zdaje się, iż wylęg naturalny cały rok trwać może i powinien, widać iż krajowcy pragnęli ten mieć przyspieszonym, i w najdawniejszych czasach zamiłowanie młodego drobiu, ponawianego w każdej porze roku oceniali.

Wiele było spostrzeżeń i określeń niejasnych, odniesionych do budowy i przeznaczenia tych pamiątkowych kolosów, w obecnych czasach, gdy takowe, nader szczegółowo są zbadane, opisane i odrysowane, a nadto gdy są zbadane wnętrza tychże, wymiary i napisy zanalizowane, przez uczonych egiptologów, stanowczo wyrzec można, iż te nie są czem innym, jak tylko budowlami moralnymi pogrzebowemi, których wzniesienie należy do pierwszych dynastji Faraonów. Bez żadnego zaprzeczenia, są to najstarsze pomniki w Egipcie, a o tem przekonywa sławny kronikarz Herodot, który z opowiadań duchownych i napisów, jakie studyował, a które postęp wieków zatarł, o wzniesieniu trzech wielkich piramid w okolicach Memfis, z wyrażeniem uczonych królów świadczy. Szczegóły tych objaśnień, z którymi zgadzają się podania, jakie zawdzięczamy Manotonowi, Erostenowi i Diodorowi, zupełnie są skonstatowane, jako zgodne przez uczonych egiptologów w naszych czasach. Król, do którego podług Herodota należy budowa trzech głównych piramid jest Kheops (Senfis podług Manotona), Kefren i Mekermus (albo Menkeres), są wyrażone w napisach, Khonfu, Kafra i Menkera. Wszyscy trzej należą do IV dynastji.

Piramidy znajdujące się w Egipcie, są wszystkie w dolnym kraju tegoż. Dr. Lepsius studyował te w ilości 67, położone na

zachód i południe, a tych znajduje się nie mniej jak sto. Różnią się między sobą wielkością, budową, rozmiarami, oraz mniejszą lub większą konserwacją. Większość tychże znajduje się w ruinie. Tworzą one grupy mniej lub więcej zebrane, i noszą nazwiska od wsi lub miejscowości, z tem graniczących, są więc piramidy Abourach, Gizeh, Abousir, Sachary, Dachour, Montanyeh i Meidoum.

Ze wszystkich piramidy Gizeh jako najokazalsze i cało utrzymane (z wyjątkiem Abourach), będących w ruinie, są największej wschodnio-egipskie, i poczytane jako prawdziwie kolosy monumentalne, gdy jest mowa o piramidach. Dr. Lepsius, który najdokładniej studyował budowę każdej piramidy po szczególe, skonstatował, iż budowa tychże, dopełnianą była od środka czyli od rdzenia drzewa, lub ziarna owocu pestkowego, w której budowie te jako fundament zakładowy zostawiano. Następnie wypełniano pierwszą warstwę kamieniem, a najczęściej sarkofagiem, potem dokładano do pierwszej osnowy, coraz nową warstwę, grubości 5 do 6-ciu metrów, zupełnie odpowiednią kształtami do pierwszej, i w ten sposób zakończano budowę. Aby mieć dokładnie wytlómaczony cel i przeznaczenie, oraz mniejszość lub rozciągłość rozmiarów, objaśnić należy, iż piramidy budowane były kolejno przez panujących dynastyi, zatem w miarę jak który z tychże dłużej żył, postępował w miarę epok życia, z dobudowywaniem nowych warstw, na piramidzie przez siebie wzniesionej. Gdy kończył życie, piramida jego zostawała pokrytą warstwą końcową kamienia trwałego i polerowanego, która zakrywała zarazem galeryę, prowadzącą do wnętrza grobowego. Z tej przyczyny wysokość piramidy jest względną i zupełnie zawisłą od wieku, jaki przeżywali panujący dynastyi. Definicja ta nader trafna p. Dra Lepsius, w tem bardziej niezbita, gdy większość sarkofagów, wyjętą została z wnętrza tych kolosów, nadpisy zaś jakie były na sarkofagach, lub kamiennych płytach, dały rozpoznać epokę budowy, lub przynajmniej nazwiska panujących, i właścicieli wiernych grobowców. Jak wielka idea możnowładztwa towarzyszyła Faraonom, gdy podobne grobowce dla siebie wznosili, nie przypuszczając, iż kiedyś po upływie wieków, z najczęściej zakrytych miejsc wydobyte i na widok publiczny pokoleń, w Muzeach wystawieni będą.

Określenie dokładne uczonego niemieckiego, stwierdzają okazy grobowców, wydobyte w nowszych czasach, w górnym Egipcie,

z tem nadmienieniem, iż takowe tych ksiąg, których panowanie krótkiem było, składają się z jednej lub dwóch nisz, gdy przeciwnie królów dłużej panujących składają się z galeryi i sal ozdobnych, w których końcowej niszy znajdował się sarkofag panującego.

Piramidy Gizeh zawierają znaczną powierzchnię, które kolosalna praca ludzka, w kamieniu zniwelowała, powierzchnia ta zajmuje nader interesujące szczegóły, które odpowiednio do opisów uczonych, i opierając się na tekście tychże, własnem przeświadczeniem, i o ile można szczegółowo i dokładnie określić starać się będziemy.

Wielka piramida Kheopsa jest dostępną zewnątrz do szczytu, i wewnątrz do galeryi i przedziałów, których labirynt jedynie przy zwiedzaniu dokładnie zrozumianym być może. W opisie ściśle studyowanym i adresowanym przedstawia się chaos przejść i komunikacyj, oznaczonych literami, jak w figurze analitycznej lub trygonometrycznej, zatem objaśnienie dokładne, bez dodatniego rysunku, który uciążliwy dla opisującego i czytelników dopełnionem być nie może. Rozkład wnętrza składa się z krużganków, galeryi, raz podwyższonych, znowu zagłębiających się, i gdyby to tajemnicze wnętrze nie było pokazywane przez beduinów, na każdym kroku naglających zwiedzającego do spieszego przebycia tegoż, mogłoby być nader interesującym, że zaś w zasadzie tych ludzi jest pośpieszna eksploatacja turystów, nadto udzielana im pomoc szorstka, i mniej oględna, zatem gdy ciekawy badacz znajduje się w większem towarzystwie, ma większe poparcie w tymże, zaś dla pojedynczego otoczonego zebraniem pół-dzikich, których czarne twarze nie wzbudzają zaufania, rozsądniej jest albo nie wstępować do miejsc, gdzie go jeżeli nie przykra katastrofa, to jakiś przykry wypadek spotkać może, a gdzie widzenie miejscowości w ciemniach niepewnych, nie oplaca ani dużego wysilenia, ani jakiegokolwiek satysfakcyi, albo gdy uzupełnienie ciekawości wymaga, ograniczyć się na prędszym przeglądzie. Nadto dodać trzeba, iż do wnętrza piramidy niema wejścia po schodach, ani też po drabinie, tylko po wysokich blokach kamiennych, na które pomagający ciągną i popychają pośpiesznie, zaś będąc ze mną dragoman, zupełnie nie zachęcał do tej fatygi, a tembardziej do windowania na szczyt samej, o czem ani myśleć można było, gdyż przy silnym panującym wietrze, za ledwie na powierzchni u stóp

piramid utrzymanie się możebnem było. Wysokość prostopadła określonej piramidy Kheopsa jest 137 metr, (422 stóp), prawdopodobnie była o 20 stóp wyższą przed zdjęciem wierzchniego szczytu, którą jeden z kalifów zdjęć i do budowy w Kairze użyć kazał. Podług dokładnych rozmiarów angielskiego pułkownika, Wyse, szerokość podstawy wszystkich 4-ch frontów jest 227 metr. 30 cent. Szerokość pierwotna przed zdjęciem wierzchniego pokrycia piramidy, była o 5 metr. 47 centim. więcej obecnie, widać próżnie na węglach budowy; praktykowaną w skałach, a przygotowaną do przyjęcia w swe zagłębienia wierzchniego pokrycia. Wysokość piramidy podług powyższego rozmiaru jest 178 metr. Dla oceny teje będzie trafne zrobienie porównania dla czytelników, znających niektóre wysokości w Europie, a mianowicie: w Strassburgu, dotąd najwyższa w Europie, ma 142 metr., kopała św. Piotra w Rzymie 132 metr., Strzała inwalidów 105 metr., kolumna Vandonu 43 metr. Są to wszystkie bardzo okazałe wysokości budowli, które jednak najnowsza wieża Eifel kasuje swemi 300-tu metrami. Tu jednak ostatnią wysokość zbudowaną z żelaza, i w jednej strzale, za mniejsze dzieło uważać można, i w terażniejszym XIX wieku dokonane, jest ten przed czterdziesto-wiekowy kolos z kamienia, i takich rozmiarów, który dotąd innym budowlom średniowiecznym i nowym swą okazałością imponuje. W zakończeniu opisu tej piramidy powiedzieć należy, odnośnie do wnętrza teje, iż dwie główne nisze zawierały: jedna sarkofag królowej, drugi króla, pierwszej sufit jest w formie łuków, a kierunek teje wskazuje, iż jest pomieszczony w środku osi głównej prostopadłej. Sarkofag królewski jest z granitu różowego bez nadpisów, i heliogryfów, pomieszczony 21 metr. 50 cent. nad sarkofagiem królowej, zaś 43 metr. 50 cent. nad powierzchnią, która tworzy podstawę piramidy. Nieco naprzód na wschód od dużej piramidy, znajdują się 3 piramidy małych rozmiarów, podług podań Herodota; jedna z tychże, zawierać miała zwłoki córki króla Kheopsa. Poszukiwania P. Marieta nie były daremne, wskutek tychże, odnalezioną była płyta z wypisem świadczącym, iż król Khoffu wznieść kazał piramidę dla swej córki Hentser, wewnątrz dolnego grobowca nie przedstawiło zwłok żadnych.

Druga piramida zwana Kefrena, ma szerokości 210 metrów, o 5 metrów węższa od pierwotnej szerokości 135 metr., wysokość o 2 metry niższa od pierwotnej, zawiera ona jeszcze w  $\frac{1}{4}$  części.

pierwotne pokrycie płaskie, co czyni wyjście na to bardzo trudnym, a zejście niebezpieczniejszem. Nazywała się (Urst) wielką. Otwartą była po raz pierwszy przez sułtana El-Azis-Othman syna Saladyna, w r. 1.200 i bezzwłocznie zakryta, jak świadczy nadpis na płycie w arabskim języku pomieszczony. Betzoni, badacz pierwszy, odkrył w tejsze komunikację do głównego sarkofagu, ale w tym zwłok nie znaleziono tylko samą ziemię.

Za dwoma opisaniami znajduje się trzecia piramida, zwana Mykerimsa. Rozmiar tejsze jest daleko mniejszy od poprzednich, szerokość pierwotna jest 107 metr. 75 cent., wysokość zaś 66. Nazwisko tejsze było „Her“ celująca. Była ona otwartą i zamkniętą za czasów kalifów egipskich. Pułkownik Wyse pierwszy na nowo eksploatował takową w r. 1837. Znalezione w tejsze zwłoki króla Menkera w drewnianym sarkofagu, te są złożone w British w Muzeum (pewnie nie z przychylniej woli Egipcyan). Na południe z 3 opisanych piramid znajdowała się świątynia, w której obecnie nie pozostało szczątek, ta była pomieszczona przy dukcie szosowym, prowadzącym do Nilu, jakiego mała część w śladach pozostała.

Określenie dokładne dat budowy piramid jest nader trudne, wielu uczonych badaczy, między którymi pp. Ebers, Chabas, przez znalezione papyruse robili porównania, odniesione do okresu panowań 3 właścicieli piramid, a głównym śladem do tego miał służyć papyrus króla Menkesa w 9-tym roku jego panowania, czyli od 3007—3010 przed Chrystusem, z tego więc wnioskuje iż trzecia piramida w tym czasie budowaną była. Era budowy dwóch pierwszych jeszcze mniej dokładna. Nagrobki które się znajdują w znacznej ilości w pobliskości piramid, nie są dokładnie widzialne, te pomieszczone w rodzaju katakumb, niektóre równoległe, a inne jedne nad drugimi, wchodzi się do tychże, kurytarzem suterelowym, historię tychże zwyczajni dragomani nie wiedzą.

Niektóre z tychże zbadane i opisane były przez komisję egipską, dalej szczegółowiej przez p. Champolion i Rosselini. Nie były one jednak znane, a przynajmniej w mniejszości, do czasów eksploatacyi Dra Lepsiusa w r. 1843, który 130 takowych badań i opisał, z ich napisami i malowidłami ściennymi, i nad wszystko od epoki wykopalisk, dopełnionych przez p. Marietta. Nagrobki te w ogóle dla zwyczajnych turystów, nie badaczy, nie przedstawiają

ci-kawości. Jednym z wybitniejszych jest nagrobek „ilości“, na którym wypisana ilość zwierząt, należących do Khafra Anke.

Pomnik Sfinxa odległy jest o 500 metr. od Piramid, jak wiadomo z licznych rysunków, w Europie produkowanych, przedstawia on olbrzymie wyobrażenie lwa z głową ludzką, która obecnie skutkiem postępu wieków, a w ciągu tychże licznych wypadków, batalii i starć, tam dopełnianych, znacznie zeszpecona. Historia pomnika określa się w ten sposób. W początku bieżącego wieku kapitan Caviglja uwolnił z piasków i ziemi ten pomnik, i jednocześnie między olbrzymiemi łapami Sfinxa odkrył małą świątynię albo Sanctuarium egipskie i wyobrażenie lwa. Świątynia składała się z 3 płyt, w których środkowa będąca na piersiach Sfinxa z granitu, a dwie boczne z wapiennika, te zabrane zostały. Granitowa płyta wysokości 4-ch metr. 15 centim. przedstawiała króla Thoutmesa IX, ofiarującego Sfinxowi, jako bóstwu, z jednej strony wonne kadzidła, z drugiej ofiary właściwe tejże epoce. Wyobrażenie Sfinxa jako bożka, oprócz kształtu lwa i głowy ludzkiej, jest z brodą. U wejścia do rzeczonego Sanctuarium leżący lew granitowy patrzy na środkową płytę czyli na główny punkt świątyni. Od czasu tego odkrycia, piaski pustyni zakryły zupełnie statwę Sfinxa, a zarazem płytę na tymże umieszczoną. W roku 1852 książę Luynes, jako badacz starożytności, zapragnął na nowo odkopać Sfinxa. Roboty dokonywane były pod kierownictwem pana Marieta i doprowadziły do rezultatu przekonywającego, iż kolos Sfinxa wykuty z jednostajnej nieporuszonej skały na miejscu będącej. Prace te ziemne, rozpoczęte kosztem księcia Luynes, dokonywane były w następstwie, kosztem rządu francuskiego, i przerwane kampanią krymską. W roku 1858, w którym p. Mariette postawionym był na czele korporacji specjalnej, mającej za zadanie konserwacji wszelkich pomników i starożytności egipskich, tenże dokonał zupełnego odkopania Sfinxa, i podówczas odkrył sławną statwę Khafra. Prawdziwy obecny stan Sfinxa jest ten. Nagromadzone piaski wiatrami, od czasu do czasu zakrywają dolny kształt tegoż, jednak te nieznaczne, gdy główne odkopanie dopełnione. Wysokość Sfinxa od brody tegoż, do podstawy frontowej, jest 8 metrów, długość zaś całkowita do wyrostu ogona, 57 metrów. Z wypisów heliograficznych, jakie znaleziono, Sfinx miał przedstawiać bóstwo słoneczne, tenże wykutym został, z jednej wyrastającej z gruntu skały, zaś dla dopełnienia nieregularności i pewnych

braków skały, musiano kontury dopełnić uzupełnieniem tychże robotą mularską, szczególnie w łapach tegoż.

Stósownie do rzeźby zamieszczonej na płycie, znajdującej się na piersiach Sfinxa, z określeniem Thooutmesa IV, przypuszczać należałoby, iż Sfinx przez tegoż wzniesionym został. Dalsze starania i odkrycia, dopełniane przez p. Marieta, wykazały sytuację w prawdziwszem świetle. Znaleziona płyta przez p. Marieta w jednej z 3 małych piramid, będących na wschód, od trzech głównych, która jest płytą córki Kheopsa, zawiera następujący napis:

„Żyjący Horus, król dolnego i górnego Egiptu“, „Khofu żyjący, zrestaurował świątynię Izdy, patronki piramidy, położonej w miejscu, gdzie jest Sfinx, naprzeciw północno-zachodniej strony świątyni Ozyrysa pana Razatu. Postawił on swoją piramidę tam, gdzie jest świątynia tej bogini, piramidę Hentsen. Czyta się na lewej stronie tejże. „Żyjący Horus, król dolnego i górnego Egiptu, „Khonfu żyjący zrobił to dla swej matki Izis, boskiej matki, która „jest Hathor patronką memonii, polecając wyrycie jej na płycie. „I wznowił jej boskość i wybudował jej świątynię.“ Nadto Sfinx jest wyryty na płycie, a wyobrażenie tego jest połączone z następującym nadpisem: „Miejsce Sfinxa jest Hor-em.“ Khon jest na południe świątyni Izis, patronki piramidy, na północ świątyni Ozyrysa, władcy Rozatu. Malowidła bożka Hor-em Khon są zgodne z opisem. Z tego wypada twierdzenie, iż Sfinx odnosi się do czasów Khoufon (Cheopsa), a nawet dawniejszej sięga starożytności, gdyż pomiędzy pomnikami restaurowanymi przez tegoż władzcę, Sfinx jest zamieszczony. Nadto podług wypisu na wierzchu pomieszczonego, Sfinx jest wyobrażeniem bożka, Hor-em Khon. Horus w połyskującym Słońcu, Harmaehis Grecyi. Najnowsze badania przekonały, iż Sfinx nie posiada żadnego grobowca. W odległości 200 kroków od Sfinxa, znajduje się świątynia tegoż, umieszczona w powierzchni piaszczystej, niżej od samego pomnika jest to budowla równoległa z granitu i alabastru, do wnętrza której wchodzi się schodami prawie prostopadłymi. Wnętrze zajmuje obszerną galerię lub salę stanowiącą środek budowy, jest tam 5 słupów albo bloków granitowych, wymiaru nie mniej jak 5 metrów długości. W tej budowie podziemnej, p. Mariette natrafił tu na studnię w jednej z izb tejże, mającą służyć do ablucyi, a zarazem wydobył statuę Chefrona, właściciela drugiej piramidy. Wypis na

placie statuy nie zostawia żadnej wątpliwości pochodzenia i znaczenia tejsze. W tejsze świątyni odkryto jednocześnie 8 innych kolumn, odniesionych do panowania powyżej cytowanego władcy, jedna z tychże pomieszczona w Muzeum Boulaq, dużo zniszczona trudna do rozpoznania. Co do przeznaczenia samej świątyni, ta kwestya jest wątpliwą; czy to była świątynia Ozyrysa, o której jest wzmianka na płycie Khown, iż miała być na samym Sfinxie, lub byłaby to świątynia samego Sfinxa, pod godłem której czczono Har-em Khoufu. Ta jest definicya p. Marieta, a oparta na tej podstawie, iż uczeni egiptologowie odkryli (dromos) prowadzący od Sfinxa do świątyni granitowej i obwodem otaczający obydwie.

W przedłużeniu południowem od głównej wielkiej piramidy i niewielkiej odległości od Sfinxa, znajduje się studnia, odkryta przez pułkownika angielskiego Wyse, ta nosi nazwisko nagrobku Campebela. To jest pomnik dosyć ciekawy, zasadza się na wielkiej kwadratowej studni, wykutej w skale, głębokiej 16 metrów. Ściany boczne, wschodnia i południowa, nie trzymają więcej nad 9 metr., drugie dwie 8 metrów. Szerokie wycięcie w skale w około studni, stanowi kwadrat, 20 metr. 70 centm. na 22 metr. głębokości, a w przestrzeni między obkopem a studnią zostawiono przejście z jednego do drugiej. Znaleziono także dwie mniejsze studnie, z wejściami do tychże, z jednej z tychże wydobyto sarkofag, który jest w Muzeum Brytańskim. Wielka studnia nie znajduje się w samym środku obkopu tejsze, najszersza przestrzeń obkopu, jest od strony południowej. Na spodzie studni znajduje się dotąd sarkofag z bazaltu czarnego. Przy odkryciu sarkofagu znaleziono sklepienie massif (półkoliste sklepienie) z czasów Psametyka I, które Turcy zniszczyli dla zabrania materiału. Co do nagrobków granitowych, domniemywana świątynia Sfinxa lub Ozyrysa jest pryncypalną, inne mniejszego lub większego znaczenia, których pochodzenie albo skonstatowane, albo na przypuszczeniach oparte. Przechodzę obecnie do Piramid Sachary.

Przed rozpoczęciem opisu Piramid Gizeh, określony był sposób dojechania do piramid Sahary. Te znajdują się w różnych grupach w liczbie 17. Podróż do tychże po drodze nieco twardszej, jak w samej pustyni, zawsze piaszczystej, a w niektórych trudnej dla pochodu osiołka lub wielbłąda. Przebywa się do tych przez pagórki piaszczyste, zostawiając na lewo piramidę, najwięcej południową, zwaną Mostabat-el-Faroun (tronem Faraona). Przy



zbadaniu tejże przez p. Mariete, okazała wewnątrz kilka pomieszczeń czyli galeryi, a z wypisów hielogryfowych tamże znalezionych, okazało się, iż ta należała do króla Ounas z V. dynastji. Obecnie takowa jest w ruinie i zaledwie zachowuje kształt właściwej piramidy. Nieco dalej wysunięta, jest tak zwana (Wielka Piramida) albo piramida salonowa. Prawie we wszystkich piramidach Sahary znajduje się wielka ilość izb i ubikacyi, a przeważnie głębokich studni, sięgających spodem głębi piramid, a nawet utkwione jeszcze głębiej w gruncie. Na dnie tychże, we wszystkich są sarkofagi ludzi, a w niektórych zwierząt i ptaków.

Wracając do głównej wielkiej piramidy Sachary, powiedzieć trzeba najważniejsze, iż we wnętrzu tejże, jak wzmiankowano w całym ogóle, znajduje się głęboka studnia, zaczynająca się od samej podstawy budowy, i głęboko w grunt pod tą będącej wkopana. Na spodzie tejże znajdują się izby, nisze, a w niektórych małe galerye, od tych zagłębienie dalej zwiększone, na którego dnie znajduje się sarkofag. Opinia badaczy twierdzi, iż rozszerzenia w dodatkach nisz były później dokonane, jak sama studnia. Sarkofag jak powiedziano, jest na samym dnie tejże w grobowcu zamkniętym blokiem granitu.

Nad drzwiami jednego korytarza, w rodzaju ramy, znajdował się napis hielograficzny, jedyny, jaki w Piramidach Sachary znaleziono, ten jeden z gorliwych badaczy niemieckich przeniósł do Muzeum berlińskiego, może ta pamiątka osiągnięta jest dziełem zasługi, gdy niemieccy egiptologowie, a wyłącznie Dr. Lepsius, wiele kosztów i trudu przy ogólnych badaniach w Egipcie położyli, i tę sprawiedliwość oddać należy, iż dopełniają je z wszelką dokładnością i gorliwością, a dosyć trudna przy warunkach klimatu, połączonych z pracą. Tablica hielograficzna, o której mowa, jest podobna do tej, jaka znalezioną została na grobowcu Apisa. Te opisy, które się gruntuje na sposobie budowy piramid, stwierdza przejście Menethona. Historyk ten, mówi „Ouenefes IV, król I. dynastji. „Zbudował piramidę przy Ko-Korne“, oprócz tego to imię, którego kształt hielograficzny jest Ka-Kem, znajduje się na wielu płytach, i na nadpisie grobowca Apisa, znaczy (czarny byk), a w rozszerzeniu znaczenia brzmi: „Apis umarł pod imieniem Horusa z Ka-kem.“ Ka-kem jest właściwie nazwiskiem miejsca, w którym było mauzoleum Apisa, i trzeba szukać piramidy zbudowanej przez Ounefesa, położonej w bliskości mauzoleum. Pira-

midy Abousir są nader oddalone od Serafeum dla sprawdzenia tej kwestyi, nadto są one z IV dynastyi. Piramida główna Sachary (czyli stopniowana) zadawalnia sama, i należy ją uważać jako dzieło I. dynastyi. Czy ta piramida była w początku grobowcem królów, jak wielkie piramidy Gizeh, ta kwestya ostatecznie nie jest rozstrzygnięta. Opinia p. Marieta nasuwa przekonanie, oparte na tych podstawach, że gdy w piramidzie znaleziono znaczną ilość mumii, a nadto kości zwierzęce, w początku ta mogła być grobowcem króla, a następnie użytą była na grobowce Apisa i osób prywatnych zmarłych. Okolice Sachary zawierają wiele studni, większość tychże zawiera szkielety zwierząt ptaków, a wyłącznie Ibisa, także mumij ludzkich, te pomieszczone w znacznej głębokości, w większej części uległy rozkładowi. Studnie mumii Ibisa znajdują się w Piramidzie tegoż nazwiska. Pomieszczone w głębokości 20 do 22 metrów. Mumia ptaka znajduje się w urnach z gliny wypalanej, podobnych do form głowy cukru, jest ona bardzo starannie w cienkie płótno obwinięta, dziób nagi, część nóg i niektóre muszkuły są w całości zachowane, inne zpopielone. To przekonywa, iż były dokładnie balsamowane. Dokładny stan Serafeum jest następujący. Obecnie piaski zakryły przystępne dojścia do tej świątyni. W roku 1869 czyli epoce otwarcia kanału Suezkiego, starano się usunąć wszelkie przeszkody, i jak najdokładniej rozświetlić przystęp zewnętrzny do świątyni. okazując także statuy greckie, które przy tej znaleziono, a to dla okazania tychże osobom wysokiego znaczenia, które przy uroczystości kanału zwiedzały Egipt. W obecnym czasie utrzymywane są tylko skromne przejścia do tej miejscowości. Całość podziemia składa się z podwójnego kierunku tegoż, pierwsze wejście jest z południa na północ. Składa się z galeryi, zawierającej dwadzieścia pokoi. Najdawniejszy z tychże jest z czasów Ramzesa II z XIX dynastyi, najwięcej średniowieczny z czasów Psametyka I, XXVI dynastyi. Rząd powyżej określonych pokoi, zawierał 1200 płyt, na których wyryte pamiątki pobożne osób odwiedzających Serafeum, te które mogły być więcej czytelne i których nadpisy hieroglificzne nie uległy zniszczeniu, zostały zabrane przez francuzów i pomieszczone w Luvrze. Oprócz tych płyt, podziemie Serafeum zawierało dużą ilość figurek, przedstawiające postacie osób, które miały honor być pomieszczone w grobowcach świątyni. Przejście tej galeryi jest obecnie nader trudne, gdyż sklepienia są obsunięte

i zrujnowane, reszta nie zostawia dosyć bezpieczeństwa, dla zwiedzania podróżnych.

Drugie wejście podziemne jedyne do zwiedzenia, zbudowane było za czasów Psametyka I. w 52 roku ery egipskiej 630 lat przed Chrystusem, i służyło za grobowiec Apisa do czasów pierwszego panowania rzymskiego. Do tego podziemia wchodzi się drzwiami umieszczonemi w głębi wkopanego kurytarza. Nadzór nad tem utrzymuje Arab, oraz zamknięcie tegoż. Tu należy ostrzedz zwiedzających, aby się przewidowali w dostateczne światło, gdyż jeden z podróżników w r. 1870, który nie posiadał tegoż, naraził się na upadek i złamanie ręki. Prawie na wstępie znajduje się wielki sarkofag, którym rozpoczyna się galerya, zaledwie z trudnością obok tego przecisnąć się można, dalej są galerye, które z łatwością przechodzić się daje. Podziemie to zawiera 195 metr. długości. Sarkofagi tam będące, w liczbie 24, są z pięknego granitu Syeny, długość tychże jest  $4\frac{1}{2}$  metra, szerokości 3 metr. wysokość 3—4 metr. Grubość ścian tychże jest 60 centim. Wagę każdego tych menolitów oceniają od 600 do 800.000 kilogramów, większość tychże jest bez nadpisów, z wyjątkiem trzech, które noszą nadpis Amazis XXVI dynastyi Kambyzes (Khabasch), przyjaciel Osar-Hapi pana Kakemu, który podniósł się przeciw Daryuszowi I i Xerxesowi I, panował cztery lata w Egipcie. Przewodnik wskazuje ostatni pokój, w którym 6 osób pomieścić się może. W sąsiednim przejściu znajduje się mniejsza galerya ku południowi, w której złożone były zwłoki bożka Apisa, zmarłego za panowania króla XVIII dynastyi i pod pierwszym królem XIX dynastyi. Nie znajduje się żadnego Apisa, poprzedzającego panowanie Amenefisa III. Apis podówczas nie miał jeszcze ogólnego grobowca. Pierwotnie takowe pomieszczone były w różnych pustych miejscowościach, składały się z małej budowy, wkopanęj w ziemi, którą stanowiła jedna izba kwadratowa z płaskim sufitem. Do tej dojście pochyłe, wykute było w skale, drzwi tegoż zwrócone były w kierunku wschodzącego słońca. Przy nagrobku z drzewa, byka świętego, pobożni przybywający, składali właściwe ofiary, i pamiątki w statuetkach z ich podpisami. Podobny rodzaj świątyni Apisa egzystował do czasów Ramzesa II, za którego panowania wzniesiono ogólną świątynię temu bóstwu poświęcone. Miejscowość miasta Memfis, zajmująca w dawnych wiekach tak świetną pozycyę, obecnie zastąpioną jest dwoma bardzo skromnymi wio-

skami, z których pierwsza Mitrahinech o 30 minut od Sachary oddalona, druga Bedrechin w tejże samej odległości będąca, a te są położone na płaszczyźnie miasta Menesa, miejscowości, gdzie tyle ważnych faktów dziejowych spełnionemi były.

Wiadomo z starożytnej historii, iż budowa tegoż miasta, przyznana została Menesowi, pierwszemu królowi z kolei tychże. Tradycya podaje, iż ten władzca odwrócił koryto Nilu ku wschodowi, za pomocą zbudowanej rzeki i grobli, i w następstwie zdobył przestrzeń do gór libijskich, dla pomieszczenia jego przyszłej stolicy. Pierwiastkowo stolica miała nazwę Menefer, to znaczy „dobre miejsce, albo port Dobra“, Grecy przemienili nazwę tego na Memfis, ślad tegoż nazwiska znajduje się u Arabów, którzy Tell Monf nazywają pagórki południowo-zachodnie. Upadek Memfis datuje się od epoki wzniesienia Aleksandryi, do której przy założeniu i rozszerzeniu wielu możliwych panów, jednocześnie się przemieszczało, dając wzrost pospieszny temu miastu. Strabon, kronikarz, który podróżował po Egipcie, przed naszą erą chrześcijańską, wyraża się o Memfis, jako o mieście nader zaludnionem i zamożnem, ale wspomina zarazem o budowlach i gmachach, będących w ruinie. Diodor określa to miasto jako mające 150 stad czyli 26 kilometrów obwodu, co nie jest przesadzonem, gdyż przestrzeń tegoż przedmieścia miała dotykać Troi dzisiejszego Torat, na prawym brzegu Nilu. Pomiedzy świątyniami wzniesionemi w tymże mieście były 4 główne, a mianowicie: Ptacha bóstwa opiekuńczego miasta, Hator, Apis, i Serafis. Te ostatnie było Serafeum, które powyżej opisaliśmy. Tu dodać należy, iż Ramzes Mejoum wznosił statwę kolosalną dla uwiecznienia swej pamiątki, a ta znajduje się czyli jej szczątki, na wzniesieniu południowo-wschodniem przy wiosce Mitrahinech i niedaleko od Tell Monf. Piramida Matanyech i Mejdoum jest wyłącznie wydatniejsza w prowincyi Fayoum, znajdująca się. Kształt tejże jest oryginalny i właściwie określić się dający złożeniem z trzech piramid w jednej.

Niektórzy przypuszczają, iż ta jest skałą naturalną, doprowadzoną do kształtów piramidy. Fellahy, zamieszkujący miejscowość tejże, nazywają takową Haram-el-Kadab, czyli fałszywą piramidą. Co do powyższej definicyi, iż piramida jest utworem skały, inne pewniejsze utwierdzają, iż jest pracą ręki ludzkiej. Gdy wspomniałem o miejscowości Fayoum, określić muszę, iż to jest osobna prowincya dolnego Egiptu, zajęta przestrzenią pustyni.

Dawniej zalecała się znaczną ilością zwierzyny, jak hyen, szakali, a także dzików, obecnie gdy massy przybyłych cudzoziemców, siłą się nad upolowaniem czegokolwiek, ta zdobycz bardzo przetrzebioną została. Gdyby nie zła pora w miesiącu marcu, z pewnością dojechałbym do takowej, a więcej jeszcze z powodu nie-decyzyi miejscowych panów zwolenników tego cennego sportu. Oprócz tego czas mało zbywający oszczędzać musiałem dla zwiedzenia samego Kairu.

## ROZDZIAŁ V.

Helouan, miejsce kąpielowe lecznicze. — Przedstawienie J. W. Khedywowi Mehmed Tefikowi I. — Bal w Kairze na korzyść mieszkańców kolonii austriackiej. — Wyjazd z Kairu do Izmailii z pożegnaniem znajomych, uprzejmych mieszkańców. — Izmailia i jej położenie, oraz ważność obecna.

W połowie marca, czyli peryodzie pobytu mojego w Kairze, kierowany życzliwą radą moich przyjaciół, i protektorów PP. N., udałem się na dni kilka do Helouan, miejsca kąpielowego, oddalonego o 15 mil angielskich, czyli  $\frac{3}{4}$  godziny jazdą kolejową z Kairu. Dzień był piękny, pogodny, z niebem błękitnym, na którym nie spoczywała żadna chmurka, zatem zapowiadał nader przyjemną exkursję. Jak powiedziałem, odległość niedaleka, zatem pomimo upału 30 %, przejazd ten był nie nużący, nadto za przybyciem tamże, spotkałem w jednym wyłącznym tamże Grand-Hotel PP. N., którzy zarekomendowali mnie i polecili, uprzejmości Dyrektora Zakładu P. H., nadto miejscowemu doktorowi, p. W. bardzo uprzejmemu Wiedeńczykowi. Obowiązująca pensya w hotelu, skłoniła mnie bezzwłocznie, do złożenia podróznego pakónku, i rozlokowania w przeznaczonym parterowym pokoju, a następnie przyjęcia udziału w południowym śniadaniu, którego zastawa podobną była do europejskiej, z różnicą smaku, niektórych potraw, przyrządzanych przez mistrza kulinarnego arabskiego, a zatem w sposób orientalny. Obsługę stołową i hotelową, stanowili Arabi, jak powszechnie mówiący po włosku, i cokolwiek po francusku, sam gospodarz poddany austriacki, zatem po niemiecku i francusku, a jako dłużej zamieszkały w Egipcie, z gośćmi wschodniemi po arabsku. Towarzystwo gości składało się z kilkunastu osób,

oprócz tych, którzy zastawy żądali mieć podawane w własnych apartamentach. Po skończonym posiłku, z którego jak zwykle Europejczycy, nie mogli być zadowoleni, a które sam obojętniej traktowałem, nawykłszy już do tego rodzaju potraw, udano się na parę godzin, przebycia w chłodniejszych apartamentach, z powodu gorąca popołudniowego. Goszczący tylko do wieczora panowie, mało mieli czasu do przechadzki, że jednak ostatni pociąg do Kairu odchodził o godzinie 9-tej wieczór, zatem przed obiadem zaproponowano ekskursję na osiołkach, do brzegów Nilu, której odmówić nie mogłem, ale przekonawszy się o narowistości zwierzęcia, nadto i słabem osiodłaniu tegoż, wolałem pieszo z przewieszoną nową dubeltówką, przebyć tę drogę, a lubo była dość nużąca, jednak zawsze mniej, jak na trzęsącym zwierzątku, i jak już wielorazowo powiedziałem, w połączeniu z przykreimi rzutami wprzód, z powodu ustawicznego podpędzania przewodnika. Tym razem od projektu dotarcia do samego koryta Nilu odstąpić musiałem, nie tyle dla umęczenia, ile dla konieczności powrotu, i pożegnania odjeżdżających, miłych znajomych. Za powrotem po wieczornym obiedzie, różniącym się od śniadania tylko zwiększeniem dań, udaliśmy się do dworca kolei, skąd pp. N. do Kairu, a ja ku hotelowi, z zamiarem wygodnego odpoczynku, i ekskursyi dalszej w dniu następnym. W tym razie projektu moje wkrótce uległy zmianie, w niemiły sposób, bowiem nie spodziewałem się bezwzględnie, czyli na drugi dzień, powracać do Kairu. Przy wieczornej herbacie gospodarz hotelu, oświadczył mi, iż telefon miejscowy wzywa mnie do wysłuchania przyzwania, a te po sprawdzeniu tyczyło inwitacji generalnego konsula pana R. na audyencye do wice-króla. Wezwaniu temu odmówić nie można było, zatem nazajutrz o godzinie 8-ej rano, ruszyłem koleją w towarzystwie uprzejmego Dra W., i dojechawszy do zajmowanego poprzednio Hotel d'Orient w Kairze, i po przywdzianiu właściwej tualety, udałem się do Ekscellencyi reprezentanta austriackiego. Pan ten nader uprzejmy, nacy węgierskiej, dla mnie sympatycznej, zawiózł mnie do pałacu, gdzie przy wejściu spotkało nas dwóch mistrzów dworu, z galenteryą i językiem francuskim. W niedługim czasie wyszedł J. W. Khedyw, w ubiorze europejskim, a po przedstawieniu, traktował przyjęcie nader popularnie. Dyskurs tyczył teatrów, widowisk, polepszeń urządzenia zakładów humanitarnych, z niesympatycznym zwrotem dla krajowego protektoratu, nastę-

pnie przyniesiono kawę i sigareta, któremi traktowani byliśmy, a po półgodzinnej dyskusyi, pożegnaliśmy JWysokość, odprowadzeni do głównych schodów pałacu, gdzie u wejścia, w obszernym przedsiönku, ustawiona straż honorowa wojskowa, oraz towarzyszący mistrz dworu, z grzecznością odpowiednią, jaką okazywał przy wejściu. Powierzchność JWysokości, była sympatyczna, zachowanie zupełne europejskie, jak równie formy etykiety, okazujące postępnader popularny. Odjechaliśmy z panem reprezentantem do mieszkania Jego, a stamtąd odesłał mnie swoim ekwipażem do konsulatu, skąd wkrótce w hotelu, a w cztery godziny powrotnie byłem w Helouan. Tegoż dnia będący w powrocie Dr. W., zapoznał mnie z dwoma młodymi baronami S., przybyłymi z Rosyi, z których starszy w zamiarze leczenia reumatyzmu, a dla rozrywki polowania, młodszy jako towarzysz brata. Zamierzaliśmy z tymi panami zrobić ekspedycję czółnem po Nilu, dla ustrzelenia wodnego ptactwa, niepowodzenie w tym razie zawiodło, gdyż na drugi dzień wszczął się Hamsin, wiatr afrykański, tak silny, z pyłem, i temperatura powietrza, z 30 stóp spadła na 10; iż ani myśli wyjść z mieszkania, a tem więcej, wyprawy łowieckiej. Ten więc dzień poświęciłem opisaniu wstępnych pamiętników podróży, wieczorem dyskusyi, z miejscowemi gośćmi i nową znajomością panów, którym i następny ranek nie dozwolił na łowy, wydając się chłodnym. Pragnąc koniecznie zrobić próbę ekspedycyi łowieckiej, wziąłem młodego Araba, i z tym pieszo udaliśmy się nad brzegi Nilu, gdzie po kilku-godzinnym trudzie nie znaleźliśmy jak tylko parę kólików i kilka kaczek, wiele płoszonych, zatem daleko się rwących. Parę strzałów zrobionych, były niekorzystne, z powodu niedobrych ładunków, oraz nowej broni, z którą obeznany nie byłem, co i w następstwie moje zawody w strzałach powodowało. Wróciłem po spacerze prawie półtorej mili przeddeptawszy część piaszczystej płaszczyzny, która nawet młodego chłopca umęczyła. Po powrocie nie zastałem znajomych panów, odjechali do Kairu, a zatem sam zamierzyłem zrobić przegląd miejscowości Helouan, którą w dalszym ciągu opisu, historycznie i ze stanowiska balneologicznego, o ile można szczegółowiej określić, pragnę, gdy ta wyłączna w Egipcie, protegowana przez JWysokość, i okazująca postępnader przy wroście odwiedzających Syryjczyków, mających ostrzejszy klimat, a następnie Europejczyków, nie mogących częściej wracać do Europy.

z postępowaniem czasu i usiłowań rozszerzyć się może. Żaden pamiętnik dziejów starożytnych egipskich, ani też następnych rzymskich lub greckich, nie wzmiankuje o egzystencji Helouan, w owych czasach, jedyny z kronikarzy arabskich Macrisi, podaje co następuje: Podanie jest, iż ta wioska wzięła nazwisko Helouan od syna Babylonu, syna Amrou, syna Emira-el-Keis, króla Egiptu, syna Saby, syna Zachouba, syna Jachouba, syna Kantana, a sam Helouan mieszkał w Syrii jako naczelnik awangardy Braha. Z tego niejasnego wstępu widzieć się daje, iż kronikarz nie był pewien właściwego pochodzenia wojownika, gdy tytuł protoplastów razem zacytował.

Historyk Abd-el-Hakem cytuje następujące fakty: Kiedy zaraza pojawiła się w Fostacie, (starym Kairze) Abd-el-Azis syn Marouana, opuścił miasto, przeniósłszy się do Helouan i na pustyni w miejscowości zwanej Aboukerkourah kazał przekopać źródło, które sprowadził do plantacji daktylowych, jakie zasadził w Helouan.

Inny historyk El-Kendi mówi jeszcze: Podczas zarazy w Egipcie w roku 70 (690 po Chr.) Abd-el-Azis, syn Merouana opuścił miasto, udawszy się ku wschodowi. Ponieważ ta miejscowość podobała się, zatrzymał się z orszakiem i żołnierstwem. Abd-el-Azis kazał pobudować meczety i pałace, zaludnił miejscowość, i zasadził wiele palm daktylowych, i plantacji wina, (z których pierwsze w mniejszej ilości znajdują się, drugie zupełnie nie widziane).

Kiedy Marcuan, ojciec Abd-el-Azisa opuścił Egipt, w miesiącu Regheb 67 (687) przed Chr., syn jego Abd-el-Azis objął rządy Egiptu. Marcuan zmarł w miesiącu Rhamadan, syn jego Abd-el-Melek objął panowanie w Syrii, ale utrzymał brata Abd-el-Azisa we władzy Egiptu. Abd-el-Azis zmarł 13 Gamad-Awel 86 (706 przed Chr.), ciało jego przeprowadzone zostało Nilem z Helouan do Fostatu, i tam pochowane. Panowanie jego w Egipcie trwało 20 lat 10 m. i 13 dni. Miał on w Helouan, specjalną tratwę do przewożenia ludzi i zwierząt, ze wschodu na zachód, która w owych czasach była inwencyą, dziś tylko arcy-pierwotnym statkiem. Takie są objaśnienia, które dostarczył kronikarz Macrisi, które się gruntują na podaniach poprzedników, Abd-el-hakema i El-Kendi. Z zebranych podań należy wnioskować, iż Abd-el-Azis w roku 69 Hegiry, i prawie 1197 przed naszą erą, znalazł źródło.



dła, w jednej z miejscowości pustyni, na wschód Fostatu, i te sprowadził do wioski Helouan. Większość tych podań oparta być musi na przypuszczeniach, choć może na tym jednym wniosku gruntować się należy, w skierowaniu źródeł leczniczych z innej strony, iż te w Helouan są na płaszczyźnie, a odległość gór od strony północno-zachodniej jest dość znaczna, z których zwykle albo z podnóża tychże źródła mineralne biorą początki, bowiem od strony południowej, choć w oddaleniu przecina pustynię Nil, i za tym jest Sachara, od południowo-zachodniej, taż sama powierzchnia płaska, i jeszcze więcej zbliżona do rzeki. Definicja więc zprowadzenia wód, z odległego punktu, mogłaby wtenczas być zkonstatowaną, gdyby jakiś dukt dawny znaleziono, gdy ten w następstwie odkryto, trzeba wierzyć, iż źródła mają pierwiastek przewidziany, i stanowią arterję dalszą z głębi powierzchni piaszczystej początek biorącą.

Jeżeli dopuścimy definicje Dra Reila, oparte na badaniach i sądowaniach tegoż, przy których miały być odkryte szczątki wodobioru, a nawet kanału komunikacyjnego dawnych źródeł, wtenczas pierwsze podania o sprowadzaniu źródeł, mineralnych, z oddalonych punktów przez Abd-el-Azisa utrzymają się prawdziwemi, które tenże panujący sprowadzał dla kąpiel, nie zaś dla polewania drzew daktylowych, dla których, woda Nilowa, właściwszą była. Liczne wzniesienia rozwalin cegły wypalanej, kawały granitu i marmuru pokrywają płaszczyznę, między którymi znajdują się wykopaliska w figurkach, naczyniach gliny wypalanej, oraz szklanych amforkach, lub monetach z epoki arabskiej. Że zaś natrafiają na materiały zpopielale lub przepalone, należy wnioskować, iż tę miejscowość dotykały pożary, którym uległy egzystujące podówczas wioski.

Z powodu braku wydatniejszych wskazówek historycznych, niepodobna dokładnie oznaczyć daty pierwotnej założenia Helouan, gdy jednak Dr. Reil odszukał główne źródło pod powierzchnią piaszczystą zcementowaną głębokości 4-ech metrów, zatem takowe, jako odniesione do epoki panowania Abd-el-Azisa, utrzymywać trzeba, jako wyłącznego władcy Egiptu, który tę pracę podjął i nią się interesował.

Zadziwiająca jest rzeczą, iż uczeni przy wielkiej ekspedycji francuskiej w Egipcie, kierowanej przez Bonapartego, których badaniu nie uniknęło, co tylko miało związek ze studjami

historii naturalnej, lub topografii tego kraju, żadnej wzmianki ani w tekście, ani na karcie o źródłach Helouanu nie zaznaczyli. W dalszym czasie na pięknej karcie Egiptu, która zformowaną została z polecenia Mehmed Alego w r. 1830, przez Linant baszę de Bellefonds, na wschód od Helouan u podnóża wzniesień piaszczystych, zaznaczone były dwa punkta z nadpisem „Sources d'eau minerale.“ Oprócz tego Linant basza, jako uczony inżynier specjalny, bardzo gruntownie studyował tę stronę pustyni arabskiej, i zapewniał Dra Reil, iż w oznaczonej stronie i w kierunku południowym, vis-a-vis Beni Sououef, albo na prawej stronie Nilu za pomocą sądowania, muszą się znaleźć podobne źródła. Nadto dodał, iż w czasie studyi jego, chorzy mieszkańcy, w wodozbiornicy niewielkiej przestrzeni, podobnym do małej studni, używali kąpiel, przebywając w tej miejscowości pod namiotami.

Za panowania Abas baszy w r. 1849, zajęto się na seryo źródłami Helouanu. Abbas basza wydał rozkaz ujęcia źródeł w skrzynię drzewne, i zbudowania nad temi pokoiów z drzewa, tam wysłani zostali żołnierze dotknięci chorobami reumatycznymi, lub cierpieniami skóry, dla wypróbowania skutków kąpielowych. Sprawozdania profesorów szkoły medycznej w Kairze, wykazały rezultata, nader zadowalniające.

Publiczność krajowa korzystając z tego pierwotnego ulepszenia, zaczęła szerzej uczęszczać do Helouan, mając już punkt przystępniejszy.

Z europejczyków jeden wyłącznie konsul angielski Wahlen, stale odwiedzał kąpiele Helouan, któremi był zachwycony, czyli skutkami tychże. Dwóch doktorów włoskich, Dedomini i Salemi, dwurazowo starali się uzyskać koncesyę na eksploataowanie źródeł Helouanu, ale daremnie. Jego Wysokość Khedyw Izmael pasza w lecie 1868 r. wysłał komisję sanitarną, złożoną z doktorów: Reil Beya, Gastinel Beya, profesora chemii, Salem baszy, profesora patologii i terapeutyki, i p. Frigari Bey, naczelnika wydziału farmaceutycznego, dalej Achmeda Bey, profesora chemii i Mohameda Efendi, inżyniera.

Rezultat badań przedstawiony został JW. Khedywowi w raporcie, który następnie Gastinel Bey ogłosił pod tytułem: „Etude topographique chimique et medicale des Eaux thermales salino-sulfureuses d'Helouan pres Tourah (Moyene Egypte) par J. T. Gastinel Bey. Caire imprimerie du Journal l'Egypte 1886.“

W następstwie tego raportu, który był nader wymowny na korzyść źródeł Helouan, Khedyw wydał rozporządzenie, do budowy kąpiel, formalnych leczniczych. W przebiegu budowy czyli początku fundamentów, wynaleziono wodozbiór 8 metrów średnicy, otoczony murem. Mur ten miał średnicę 1 metr. 25 centimetr. Był on z płyt, których gzymsy ozdobione były kamieniami, rzeźbionymi w arabeski. Obok tego w różnych stronach rozrzucone były kolumny i statuy świadczące o ozdobach tam podówczas egzystujących. Źródło to wtenczas stanowczo uznanem było, za te Abd-el-Azisa, spód tegoż był budowy kwadratowej, wznoszący się w blokach, które kończyły się u góry wieżą. Bogactwo wody, które dostarczało źródło, oszacowanem było na 400 metr. kwadr. w 24 godzinach. W następstwie tego odkrycia kierownictwo budowli zakładu kąpielowego, powierzonom zostało Drowi Reil. Prace szły dobrze, choć nieco powolnie, z powodu wojny francusko-niemieckiej, która opustoszyła z personalu zwyczajnego, ministeryum robót publicznych. Pobudowano baraki dla przyjmowania gości, które poprzednio zastępowały namioty. Później budowano domy kamienne, w stylu więcej pierwotnym, nareszcie w roku 1873 zbudowano Grand-Hotel, który obecnie po pałacu Khedywa, jest pierwszym budynkiem co do okazałości w Helouan. Przed datą budowy Khedyw w towarzystwie księżny i licznej świty zwiedzał Helouan. W następstwie JW. M. Tewfik basza, który podówczas był księżęciem dziedzicznym i ministrem spraw wewnętrznych, przybył ze switą dla odwiedzenia wzrastającego miasta, i to on dał główny impuls rozwojowi tegoż, zajmując się wiele upiększeniem choć na mniejszą skalę, ale odpowiednim do ilości publiczności inteligentniejszej, jaka tę miejscowość nawiedza. Gdy Kair ma dosyć ustroń wabiących publiczność, zupełnie zdrową, zatem większość odwiedzająca Helouan, jest z osób leczących się, lub z tych, którzy przy pobycie Khedywa, pragną być tamże widziani. Powierzchność miejscowości nie przedstawia ożywionego życia, wód europejskich, i główna publiczność mieści się w hotelu. Uczęszczających do kąpiel z innych mieszkań nie wiele być może, gdyż w porze marcowej sezon nie ożywiony, z powodu wiatrów peryodycznych, które dla reumatyków kąpiących się bardzo niekorzystne i racjonalnie mówiąc, kąpiele te skuteczniejszymi być mogą dla krajowców Syryjczyków i w ogóle mie-

szańców Wschodu, jak dla Europejczyków przywykłych do innego klimatu.

W porze letniej, jako nadto gorącej, ilość leczących zmniejsza się, jednak przybywają odwiedzający z Kairu, dla odetchnienia przy upałach między murami wiele silniejszych.

Dla utrzymywania ściślejszego porządku, odnośnie do służby zdrowia, poprzednio zamianowanym został Dr. Engel, inspektorem sanitarnym zakładu. W następstwie, gdy rozwój zakładu, przy ciągłym odnoszeniu się do władz, w większych i mniejszych szczegółach, nie mógł wzrastać, oddano dyrekcję hotelu i puszczono w dzierżawę administrującemu takowy p. Heltzel, z warunkiem odnowienia całości apartamentów tegoż. Gdy usiłowania dokonane były, skutkiem starań stałego dzierżawcy, napływ przybywających zwiększył się, ale łazienki nie mogły odpowiedzieć wymaganiom leczących się, czego powodem pewnie był brak odpowiedniej zdolnej obsługi, niemożącej rywalizować z europejską, nadto ilość kąpiel dla zdrowych, jaka się znajduje w stolicy, zawsze pewną ujmę zakładowi ściśle leczniczemu robić może; i gdyby ten posiadał więcej resursów w rozrywkach, i różnorodności tychże, mógłby skłaniać więcej Europejczyków do stałego przebywania. Nie można twierdzić inaczej, iż usiłowania ku ulepszeniu pochodzą od najwyższej władzy, bowiem JW. Khedyw, oprócz zbudowania własnego pałacu, i czasowego w tymże przebywania, promuje zakład stałą zachętą uczęszczania do tegoż, już dla leczenia, już dla rozrywek i spacerów. Dla tejże zachęty dyrektor Zakładu dekorowany został orderem Medżydyje, zaś lekarz miejscowy fakultetu medycznego wiedeńskiego, słowną pochwałą, zapewniającą w przyszłości pewne prerogatywy. Lubo klimat egipski, przy peryodycznych wiatrach, może powodować cierpienia reumatyczne, jednak i leczenie tychże cierpień, w warunkach raptownie zmiennej temperatury, jest dość niebezpieczne, zatem nie można wróżyć, w przyszłości kąpielom Helouanu, silnego powodzenia. Europejczycy zamieszkujący Egipt, gdy tylko mogą, z wielką skwapliwością wyjeżdżają do znanych im i wypróbowanych wód w Europie, gdzie mają odpowiedni komfort, emulację w wygodach, dla leczących się, powietrze prawie jednostajne, a w razie zmiany tegoż, nadto wygodne, a nawet zbyt kosztowne apartamenty, w razie zaś pogorszenia stanu zdrowia, możliwość wyjechania do innych miejscowości, lub swych rezydencji, z powodu łatwości

komunikacji. Krajowcy w mniejszej ilości przywykli do wód leczniczych, więcej wierzą kąpielom wschodnim turecko-egipskim, w których głównie pora, a zatem gorąco działa, nadto tych peryodycznie używają w miastach, gdzie mają znaczną ilość swoich zakładów gastronomicznych, na których w mniejszych kąpielowych brakuje. Nadto biedniejsi dolegliwość reumatyzmu leczą pewnie, leżeniem na rozpalonym piasku pustyni, lub też łatwiejszym środkiem, silną transpiracją w upale często przewyższającym 40 % zamożniejsi stroniący od wydatku, i mieszczenia się z europejczykami, a nadto podzielenia warunków życia, stale trzymają się parowych łaźni, i pewnie te są zdrowsze dla nich, gdyż odświeżają ciało, nadając więcej giętkości temuż, przez silne masaże i nacierania, jakie przy pomienionych kąpielach zawsze są używane. Po zwiedzeniu tej miejscowości, nie mogąc dalej tracić czasu, gdy przeglądy szczegółów, jakie w poprzednich rozdziałach określiłem, skłaniały do dalszego zwiedzania Kairu, wróciłem do tegoż, nadto, gdy w kilka dni zapowiedziany był bal, corocznie wydawany na korzyść uboższych mieszkańców kolonii austriackiej.

Bal w wielkim poście jest rzeczą niepraktykowaną w Europie, a przynajmniej nader rzadką i wraze większych zebrań nosi tytuł rautu, lub też zebrania, które podnosi koncert lub widowisko amatorskie. W Egipcie, gdzie publiczność zbiorowa składa się z Mahometanów, Protestantów, Izraelitów, Greków, Ormian, i tych większość może bezwyznaniowych, zatem mniejszość katolicka w zwyczajach i zachceniach za temi podąża. Festyn ten w roku zesłtym, wyjątkowo nastąpił w poście z powodu ogólnej żałoby w monarchii austriackiej, dla której główni reprezentanci państwowi, jak generalny konsul, lub agent dyplomatyczny, sam konsul z małżonką, oraz pp. należący do dyplomacji, uczestniczyć nie mogli, kierownictwo zaś balu oddane było prezesowi komitetu p. Blum-paszy, który jako urodzony w Wiedniu a obecnie Egipcyanin, nader gorliwie zajął się tym humanitarnym czynem. Zgromadzenie było do 200 osób, na czele którego komitet złożony z 8 panów jako gospodarzy obejmował zwierzchnictwo. Do komitetu oprócz prezesa należeli Niemcy, Ormianie i Grecy, wszyscy nader uprzejmi, między którymi nazwisko Sosik-beya, dziwnie brzmiało szczególnie dla ucha polskiego. Zebranie dam było liczne, niektóre odznaczały się wdziękami, z których bogate Izraelitki i ich córki pierwszeństwa odnosiły. Dość wykwintne stroje europejskie,

z znaczną ilością dyamentów, które na wschodzie przeważną wartość osoby znaczą, podnosiły okazałość dam, choć już więcej przewidyliwych ale zachowujących znaczną ilość pretensyi młodości niewieściej. Z panów byli wszyscy reprezentanci państw europejskich, między którymi generalny konsul angielski, jako kraju mającego silny protektorat w Egipcie, głównie był wydatny. Cywilni urzędnicy egipscy w mniejszości reprezentowani byli, oprócz wyższych dygnitarzy, z których Riaz-pasza zajmował pierwszeństwo, nadto dyrektor policyi, w osobie byłego pułkownika austriackiego. Salon obszerny ubrany był bogato kwiatami, muzyka czeska złożona z panien, które tam trzy oddziały w różnych zakładach publicznych resursów, stanowią i zostają pod zwierzchnością dyrektora i dyrektorki, z jakimi z swego kraju przybywają, a wyuczywszy się języków, angielskiego lub greckiego, często za wojskowych lub cywilnych tychże nacyi za mąż wychodzą. Co do posiłków, bufet gastronomiczny słabo był przedstawiony, napoje nieco okazałej, gdy w klimacie tak gorącym i nocy 25 % ciepła w miesiącu marcu, tylko te mogą być używane. Festyn z tańcami wcale powolnemi trwał 3 godzin, większość dystygowanej publiczności, między którą głównie liczyć należało reprezentantów mocarstw europejskich gościła dwie godziny. Wpływ z biletów wejść uczynił kilka tysięcy franków, i tak wcale świetnie, gdy przedstawiciele i zwierzchnicy kolonij nie uczestniczyli. Mój strój polski, który miałem w Kairze i na balu dosyć był wydatny, gdy w tym pierwszy Polak tam się przedstawił.

Jak poprzednio wyraziłem, w parę dni po balu należało się gotować do wyjazdu, a ten mi był może trudniejszym jak wiele innych i nie zadziwi się każdy dla czego. Otóż dla ważnej przyczyny, iż mi w Kairze dobrze było. Miałem głównie sympatyczny i uprzejmy dom konsulów pp. N., którym nabytą swojskość w stolicy Egiptu głównie zawdzięczam, dalej uprzejmość panów należących do korporacyi dyplomatycznej, którą szczęśliwie zjednać potrafiłem, następnie w hotelu gospodarzy i służących, dalej kupców i innych mieszkańców, słowem tych, których poznałem, wszyscy życzliwym okiem patrzyli i szczerym słowem pozdrawiali. Jeżeli szczęściem i łaską Bożą nazwać można i należy dobre zdrowie, pomyślność w robieniu fortuny, ziszczanie zamierzonych projektów, nareszcie dar wrodzony genialny w udoskonaleniu czegoś, to każdy przyzna, iż tak zwany mir ludzi i sympatya tychże, należy do

jednej z głównych pomyślności uprzyjemniającej życie człowieka. Zjednanie tego polega głównie na osobistej grzeczności, która jednakże nie powinna być przesadną i złączona z poczuciem osobistej godności, a jeżeli pragniemy prawdziwą cechę tejże osiągnąć, starajmy się głównie być uprzejmymi dla płci niewieściej, i w dobrych towarzystwach tejże przebywać. Galanterya, która z dawnych czasów zawsze miała uznanie i swoje zalety, już w wielu zarysach błędną zaczyna, a u młodszych panów przekształca się w traktowanie (sans gene) bezceremonialne. Niektóre damy emancypowane w kraju i za granicą, wprowadziły ten system bawiący je czasowo, ale osoby wyższego stanu, stanowczo ten sposób zachowania potępiają, i winny jako ubliżający ich godności i lekceważenia nie dozwalać. Przy grzeczności zachowana być winna szczerłość, ale ta zawsze zatrzymywana w pewnych granicach, niedopuszczających do rubaszości, której miary niektórzy zachować nie mogą i tym grzeszą w obec osób taktu i gładkiego poloru. W opisie moim pozwoliłem sobie dotknąć tej strony drażliwszej dotykającej tych, którzy do braków poczuwać się mogą, że zaś wykazałem poprzednio, iż w kraju mniej cywilizowanym i złożonym z warstw różnych narodowości, grzecznością ogół zjednałem, będzie to właściwym zwrotem w naszym kraju, do osobistości wyższych lub niższych sfer, które tej głównej cechy dystynkcji cywilizacyjnej zachować nie chcą i nie pragną. Otóż nie dziwcie się łaskawi czytelnicy, iż przed wyjazdem wszystkich bez wyjątku znajomych pożegnałem, odbierając szczere i sympatyczne życzenia, szczęśliwej dalszej drogi, a które życzenia bardzo mi miłe były, bo udawałem się do Azji, z przebyciem trudnego przepływu do Jaffy, o którym podróżni w Egipcie wiele drażliwych jeżeli nie wypadków, to zagrożenia temi opowiadali. Te przykrzejsze myśli usuwała szczęśliwie jedna przewodnia, iż jadę do Jerozolimy w porze, gdzie tylu pielgrzymów udawało się, a zatem opieka Boska ocali od niebezpieczeństw, i szczęśliwie do zamierzonego celu podążyć dozwoli. W tym przekonaniu zupełnie się nie zawiodłem, bo jak później określe, lubo było pewne niebezpieczeństwo, jednak te szczęśliwie przebyłem, i do krainy pełnej najcenniejszych w chrześcijaństwie pamiątek, cało i pomyślnie dojechałem.

Wyjazd mój z Kairu nastąpił z końcem marca, przy pożegnaniu na dworcu kolei uprzejmej damy, której wskazówkom wszel-

kie poglądy naukowe zawdzięczam, a nadto tę prawdziwą szczerość polską, jaka w innej części świata i w obcym elemencie, samotności i tęsknoty uczuć nie dozwoliła, dlatego nie tylko osobiście słowa w opowiadaniach, ale publicznie w tem piśmie wdzięczność zaznaczyć muszę, a to tem pochwalniej, iż ta dama jest protektorką wszystkich z naszej narodowości, którzy oddalony Egipt zwiedzać pragną. Ta chlubna zaleta w osobach na tym stanowisku, w innej narodowości widzieć i słyszeć się nie daje, zatem możemy być dumni, iż nacya nasza uprzejmością celuje. Podróż do Izmailii, położonej nad kanałem sueskim, odbywałem w towarzystwie dwóch dam Greczynek, matki i córki, od których za parę zdań wygłoszonych w poprawnym greckim dyalekcie dla nich przyjemnym, otrzymałem parę gałązek wonnych kwiatów pomarańczy, z temi paniami mówiącemi zupełnie dobrze językiem francuskim, dojechałem do stacyi Zagazik, stanowiącej punkt rozjazdowy dróg żelaznych prowadzących z Kairu, Aleksandryi, Damiety i innych miast pryncypalnych do Izmailii a następnie Suezu.

Za przybyciem do Izmailii, gdzie miałem listy rekomendacyjne, do zacnego rodaka naszego pana K., spotkał mnie na wstępie zbior tragarzy arabskich, którym dla uchronienia od natarczywości, musiałem pokazać obrończą laskę podróżną, a następnie szef stacyi widząc to zbiegowisko, usunął takowe i pozwoliwszy złożyć rzeczy w kancelaryi, wskazał Araba, który mnie do biura uprzejmego ziomka, zajmującego urząd w kompanii Kanału sueskiego zaprowadził. Skutkiem oddania polecających pism, znajomość nasza była spieszna, następnie udaliśmy się do hotelu wyłącznego francuskiego, gdzie znalazłem gospodarza wcale uprzejmego, a pocziwy p. K. już mi towarzyszył wszędzie, pokazawszy swe mieszkanie, przy wskazaniu myśliwego, z którymbym dnia następnego, mógł się udać w okolicę piaszczystą, nad mniejszemi kanałami i pustynnemi oazami.

Rozmowa przetrwała do późnego wieczora, z gospodarzem Francuzem, a następnego dnia rano, nie doczekawszy obiecanego towarzysza, któremu zaszyły przeszkody do ekspedycyi myśliwskiej, ruszyłem z Arabem służącym hotelowym, w pozycję płaską, piaszczystą, w stronę pierwszej stacyi kolei, od której przybyłem.

Kto nie był w pustyni, ten nie ma wyobrażenia o tej powierzchni płaskiej, wydmistej, na której piasek oprócz drobnych roślin, i trawy długiej i ostrej nic nie znosi. Robiąc ekursyę



z Helouan w stronę Nilu i Sahary, jak również do piramid Gizeh, już dostatecznie z tym gruntem ruchomym i od spodu palnym, zapoznałem się, dlatego lubo od 8 rano upał rozpoczął się, jednak w ciągu 3ch do 4ch kilometrów, bez przerwy takowy zniosłem. Na tej przestrzeni nie było żadnego ptaka, a tym bardziej zwierza, którą doszliśmy z przewodnikiem, do gaju drzew palmowych i niskich karłowatych, wewnątrz którego znajdował się dom zamożniejszego Beduina, dość pierwotnie zbudowany, mający tylko jako upiększenie taras z zwyczajnych desek, a na dziedzińcu w słabym oparkaniu budkę stróża domu, ogorzałej czarnej twarzy. Ten na wezwanie mojego przewodnika, udał się z nami nad jezioro, mające zawierać wodne ptastwo. Po obejściu tegoż przekonanełem się, iż były kuligi, ale te płoszone przez tychże Beduinów strzelających bardzo rano z swych skałkowych janczarek. Nadto woda stojąca przy gorącu przeszła 30%, przemieniona była w bagno i wyziewające miazmy nader szkodliwe i grożące malaryą. Dawszy strzał oddalony do jakiegoś rodzaju czajki, opuściłem to miejsce skierowawszy się powrotnie przez tenże las, gdy dalsze usiłowania byłyby bezcelowe, nadto trud był arcydostateczny. Przeszedłszy półtora kilometra po tej wydmie, co stanowiło trzy po twardej ziemi, a od Izmailii 5 do 6 doszedłem do stacji kolei, gdzie przeczekawszy parę godzin u gadatliwego Włocha, u jakiego admirałem bogaty zbiór rogów koziorożcowych z góry Synaj, wróciłem koleją do Izmailii gdzie spotkałem p. K. Z szanownym ziomkiem udaliśmy się do mieszkania jego córki, gdzie doznałem uprzejmego, polskiego przyjęcia w gronie rodziny, w której mąż pani Francuz, równie urzędnik przy kanale. W następstwie poznanie jeszcze starszej córki, zatem całej tej zacnej rodziny, a następnego dnia rano pożegnanie zacnego p. K., który mnie do statku odprowadził, przygotowanie do odjazdu statkiem egipskim (poste egyptienne) prędkie jak równa jazda przez jezioro Timsah na kanał Sueski do portu Said.

Miasto Izmailia powstało głównie przy budowie kanału Sueskiego, będąc poprzednio małą osadą koczujących w tej stronie Beduinów oraz rybaków nad jeziorem Timsach, które obecnie zawiera w sobie duże bogactwo ryb, a w dawnych czasach posiadało krokodyle i dlatego nazwane Timsach (albo Krokodylem). Z postępem budowy kanału, wzrost miasta awansował, i w roku 1872 posiadało do 3000 mieszkańców, tam się mieściły wszelkie

warstata, składy machin i zakłady reperacji tychże, a zatem znaczną ilość robotników i rzemieślników stale zamieszkujących. Obecnie po ukończeniu kanału Sueskiego, ma główne biuro administracji kanału, naczelną zwierzchność tegoż, z innych okazałych budynków rezydencję wice-króla, szaleł p. Lessepsa, który był pierwszym tam wzniesionym. Oprócz tego posiada budynek agencji tranzytowej, następnie zakład hydrauliczny p. Lasseron, który siłą wielkich pres-pomp, dostarcza słodkiej wody kanałowej, komunikacyjnej linii z Izmailii do Port Saidu, te są godne widzenia. Dla podróżnych jest jeden Hotel paryski z przybudowaniem w ogrodzie. W szerz miasta ciągnie się kanał zawierający wodę słodką, jedyną, gdy źródłowej nie ma. Główne place są zasadzone drzewami dość cienia dającymi, cała powierzchność tegoż jest nader czysta. Odnośnie do strony wyznaniowej i humanitarnej, posiada kaplicę katolicką, kaplicę grecką, szpital europejski i szpital arabski. Co się tyczy dogodności mieszkańców, ma doktora, aptekę. kilka magazynów z różnymi towarami, dla niższej klasy, w małej zaś dzielnicy arabskiej plac targowy z obiektami żywności i wymagalnym niższym towarem. W stronie północnej miasta znajduje się dworzec kolejowy, w stronie południowo-wschodniej przystań statków nad jeziorem Timsach. Tu dodać należy, iż przed przecięciem kanału, jezioro miało wklęsłość mieliznową trudną do żeglugi, po którym mniejsze statki i łodzie przepływać mogły, obecnie zawiera pełną głębokość, odpowiednią do znoszenia parowców dużych rozmiarów, i nie tworzy przyływu ani odpływu, pozostając w jednym stanie powierzchni wodnej. Ponieważ jezioro stanowi zakrzywienie drogi kanału, zatem od przystani do głównego zakrzywienia, w którym kanał w dwie strony rozchodzi się, wytknięta jest linia, przytwierdzonemi znakami morskimi.

---

## ROZDZIAŁ VI.

Kanał Suezki, jego budowa, jego historia od pierwotnych czasów. — Środki przedsięwzięte do rozszerzenia tegoż. — Port Said. — Przejazd do Jaffy. — Zakończenie afrykańskiej podróży powrotem do Aleksandryi i Europy.

Udaje się do kanału Sueskiego przybywając z Europy z portów Tryestu, Marsylii, Brindisi i Konstantynopola, z których drogi morskie schodzą się w Port Said, albo też płynąc z Syrii przybija się do brzegu ostatniego. Z Egiptu zaś jak poprzednio wyraziłem dojeżdża się do Izmailii koleją, i ztamtąd okrętem do Suezu, w prawą stronę dalej ku Indyom przez morze Czerwone, w lewą do Port Said a z tego do Azji, lub powrotnie do Europy.

Kanał Sueski przedstawia płaszczyznę płaską, piaszczystą z nieznacznemi spadzistościami, z której widzieć się daje, zwroty powierzchni Egiptu, oraz oddalone pagórki Azji.

Długość całego kanału od Port Said do Suezu, wynosi 160 kilometrów. Rozmiar tegoż w latach od 1870 do 1887, był na przestrzeni od 0 do 54 kilometrów wierzchnia przestrzeń i koryta 100 do 130 metr, spodnia 22 metry, głębokość tegoż 8 metrów, między 54 a 160 kilom. czyli końcem kanału, wierzchnia przestrzeń 75 m., spodnia 22 m., głębokość 8 m. W nowym projekcie już w życie od r. 1887 wprowadzającym się, który w 1895 ma być skończony, wynosić będzie między przestrzenią 0 a 54 kilom. szerok. wierzch od 100 do 130 metr., spod. 65 metr., głębok 10 metr., między 54 kilom. a 160 szerokość, wierzch od 75 do 95 metr. szerokość, spod 65 metr., głębokość 10. Koszt pierwszej budowy kanału wynosił 450,000.000 fran. a poprawy w okresie oznaczonym lat 7 oraz utrzymanie tegoż 25,000.000. Koszta rozszerzenia i pogłębienia w drugim okresie czasu, czyli lat 8 anszlagowany na 200,000.000 fr. Z tego widzimy jakie sumy poniesiono na to połączenie dwóch mórz, które odpowiednie przychody przynosić musi, jeżeli obecnie dodatkową dwustumilionową na rozszerzenie zadecydowano.

Aby zbliżyć czytelników z dokładnem poznaniem kanału, tego jednego z największych dzieł XIX wieku, robię wypis stanowiący wyciąg dokładnych treści z raportów p. Lessepsa, a ogło-

szony w jednej z gazet francuskich w Kairze. Wiadomo, iż kompania kanału Suezkiego, zdecydowała rozszerzyć takowy od 22 do 65 m. w spodniej części koryta tegoż, między Port Said a jeziorem Gorzkim i że szerokość szczytu wielkiego promienia ma być doprowadzona do 76 m., gdy dla zagięcia w małym promieniu naznaczone jest 80 m. Z drugiej strony między Suezem a jeziorem Gorzkim, szerokość koryta będzie 75 m., gdy w zakrzywieniach naznaczono 80 m., bowiem w tej części kanału wszystkie promienie są wielkie. Wszystkie te szerokości mierzone będą na 8 metrów niżej powierzchni morza opadłego. Co do pogłębienia to ma być rozpoczęte od 8—50 mil. i doprowadzone do 10 m.

Właściwie prace rozszerzenia rozpoczęto w 15 kilometrach, począwszy od Port Said, i parowce na całej tej przestrzeni mijać się mogą. W dalszem przedłużeniu kanału, odkopują i odwożą wyższe ściany kanału, dla ułatwienia następującego pogłębienia. Dalej w 64 kilometrze koło Izmailii robią modyfikacye zbytniego zakrzywienia, które także znaczną doniosłość w żegludze odniesie. Żegluga nocna ułatwioną została zapomocą beczek, w kształcie błyszczących znaków wodnych, których oświetlenie dopełnione zgęszczonym gazem jaki się tylko co 40 dni odnawia. Pomiedzy innymi ułatwieniami żeglugi w całej przestrzeni kanału, jest rozszerzenie wszelkich miejsc dla wymijań do 100 metrów, z którego powodu sześć okrętów równocześnie schodzących się, wyminać się będzie w możności. Użycie elektrycznego światła, już przez znaczną część okrętów zaprowadzone i wnioskowano, że do końca roku te w połowie z przechodzących kanał mieć będą. Odnośnie do roku 1886 i 1887 ilość parowców, które kanał przebyły, znacznie się powiększyła, jak równie ilość produktów transportowych. Porównywając przepływ kanału z rokiem 1885, ilość okrętów mniejszą była, ale przewyżka ładunku wynosiła 300 tonn, co dowodzi lepszej budowy statków i możności silniejszego ładowania tychże. Ruch podróżny w roku 1888, włączając w takowy, wojskowych i pielgrzymów, wynosił cyfrę okrągłą 184.000, liczbę przewyższającą lata poprzednie. W tym więc roku przepłynęło 3.440 okrętów, z których 1.725 idących z morza Śródziemnego, zaś 1715 z morza Czerwonego, zawierających łącznie 6,640.382 ton ścisłej wagi, które uczyniły przychód kompanii kanału 65,102.273 fr. Miesiące, w których przepływ był najsilniejszy, są marzec, kwiecień i wrzesień. W ciągu 1887, przepływ okrętów był 3.137 a ła-

dunek zbiorowy tychże 5.903.024 ton, co czyni 303 okręty 737.808 ton na korzyść 1888 roku. Z tych pawilon angielski zajmuje pierwsze miejsce z 2625 okrętami zawierającymi wagi zbiorowej 5.223.254 ton. Francya zatrzymała drugie miejsce z 187 okrętami przedstawiającymi 837.317 ton; następują Włochy w trzecim rzędzie z 148 okrętami zawierającymi 267.737 ton; ale zważać należy, iż między temi było 104 okręty wojskowe o wadze 163.267 ton, zatem z handlowych przebyło tylko 40 pakełotów i 2 okręty towarowe, więc w stosunku handlowym zajmuje szóste miejsce. Z kolei przychodzi Holandya ze 128 okrętami o wadze 217.912 ton, Austro-Węgry z 58 okrętami o wadze 122.740 ton, Hiszpania z 26 okrętami, 63 488 ton, Norwegia z 39 okrętami 49.257, Rosya z 16 parowcami, 27.594 ton, Turcya z 29 okrętami, 22.811 ton. Opisana statystyka wymiany jest zasadniczą, przyjęta przez kompanię kanału Suezkiego, tenże jest przewyższający metodę angielską Moorsoma w Anglii.

Dla określenia dokładności tak wielkiego dzieła, jakim jest dla handlu wschodnio-zachodniego kanał suezki, oraz uwydatnienia interesu, którym jest przejęty twórca tegoż p. Teod. Lesseps, przytoczę wyjątek oryginalnego raportu tegoż, adresowany do ogólnego zebrania akcyonaryuszów, jaki dzięki uprzejmości jednego z członków tegoż z Izmailii odebrałem.

Panowie.

„Jesteśmy w przejściu kryzysu bez znacznych szkód handlowych i morskich, najwięcej przedłużonego, jaki notowanym był od dawna.

„Obniżenie do możebnej mniejszości taks przewozowych towarów, które poprzednio trzymały się drogi Przyładku burzliwego, skierowały takowe na kanał Sueski, to może spowodowało dla nas podwójną korzyść. uniknienia zgniecenia naszych wpływów, na czem cierpią od 3ch lat wszelkie inne przedsiębiorstwa transportowe. i do zwrócenia całego kierunku komunikacyjnego między Europą i Azyą. który nam zapowiada wzrastające korzyści.

„Od pierwszego przejścia krytycznego objawionego w roku 1885 jednostajnie wyrażaliśmy.

„Aby tylko nie wpłynęły jakieś nadzwyczajne wypadki paraliżujące nasze najlepsze usiłowania, kryzys przedłużona wynikająca z obniżenia taks, od transportów przechodzących kanałem, nastąpić musi, którą wytrwale przenieść musimy.

„Nasze bezustanne studia potwierdzają dokładność widoków „naszych; a więc to zniżenie, skłoniło i zmusiło większych właścicieli okrętów, do wytrwania w swym uporze, i poddanie się „uszczerbkom, dla utrzymania klienteli własnej w podwyższonych „warunkach, gdy tymczasem większość mniejszych i biedniejszych „ładonków, oraz właścicieli tychże, skierowały się ku Kanałowi. „dzięki waszej liberalnej determinacji, zgodzenia się z czasowym „i przechodnim ubytkiem.“

Wykazawszy szczegóły statystyczne, o ile mi się wydaje, nader ważne, i dające jasne i bliższe wiadomości o obrotach finansowych kanału Suezkiego, nadto o bezustannej działalności p. T. Lessepsa i stowarzyszonych, myślę, iż tym zadowolnię czytelników, a zwłaszcza poważniej zapatrujących się na dzieła postępu XIX wieku. Gdy zaś znaczna ilość moich rodaków, w tym roku odwiedzała Wystawę paryżką, w której zbiorach pawilonów, pomieszczony był nader okazały kanał Suezkiego. Opis ten może być bardzo na czasie, i pożądanym, dla odnowienia w pamięci jednego z ważniejszych postępów obecnej epoki.

Dla uzupełnienia powyższych szczegółów obecnie życiowych, i okazujących żywą działalność, nie mogę pominąć zamieszczenia treści, dotyczących geografii dawnego międzymorza, które lubo niektórzy dawniej czytali, jednak podobne opisy łatwo w pamięci zatrzeć się mogły, a dla niektórych mogą być nowością. Jak powiedziano w początku, kanał ma długości 160 kilometrów. Powierzchnia tegoż jest niższą od obydwóch mórz Śródziemnego i Czerwonego, zaś w miejscach, w których się najwyżej wznosi, nie przechodzi 20 metr. powierzchni tych obydwóch. Ta okoliczność złączeniem ze stopniem słoności, jaki grunt przedstawia, przekonywa, iż tenże długi czas, pod napływem morza pozostawał, nadto jest rzeczą pewną, iż morze Czerwone występowało daleko, rodzajem długiej zatoki, nazwanej (zatoką Heroopolite), której głowa oznaczona dziś pod nazwą jeziora Gorzkiego. Głębina tegoż, a szczególnie brzeżna kończyzna, zawiera wiele muszli i konch takich, jakie się znajdują w morzu Czerwonym. Z tego przypuszczać należy, iż z stopniowem wznoszeniem gruntu morskiego, przedmioty zostające na spodzie unoszone były wodą, jak równie sama część wodna, tym wznoszeniem wyparta, uformowała oznaczone jezioro. Na brzegach morza Śródziemnego widoczne są znaki podobnego procesu, oznaczającego stopniowe wznie-

sienie gruntu, małe wybrzeża poprzednio zaznaczone, znikają, załomy i wzniesienia usuwają się, inne występują, i w tym wydawnie widzieć się daje przewrót zwrotu, podobny do tego, jaki w dawnych czasach nastąpił z morzem Sachara. Świadczenia Herodota potwierdzają te hipotezy. Podług tego historyka odległość góry Casius położonej, powyżej średniowiecznej wsi el-Kartich, pomiędzy Egiptem, Arabią skalistą, do morza Erytree (Czerwonego, była 1000 stad, czyli 100 kilometr. stady, przyjęte przez Herodota, równoważyły metrom). Oprócz tego studyując kartę, odległość góry Casius od morza Czerwonego jest znacznieszą od szerokości międzymorza. Te więc w porównaniu z obecną przestrzenią 160 kilometr. miało mniej jak 100, a zatem przedstawia wydatny przyrost. Ten wzrost nastąpił z powodu włączenia zatoki Hereopolickiej.

Od strony morza Śródziemnego, dwa jeziora Menzaleh i Balah, dalekie od utworzenia przez dawną zatokę, właściwie powstały przez napływ samego morza. W miejscu rozszerzania się z tej strony, międzymorze zawładnięte zostało, przez napływ morski, do samych granic jezior Manzaleh i Balah, w tym stanie opuszczenia, w jakim jednocześnie znalazły się wschodnie odnogi Nilu. Z tych te, które przedstawiały dogodne drogi, dla wkroczeń z Azji, utrzymywane były starannie przez Faraonów, w stanie odpowiednim do żeglugi, z uszczerbkiem dróg zachodnich.

Później ze wzrostem wielkości Rzymu i władzy tegoż, uwaga Egiptu zwróconą została ku zachodowi, wtenczas kolejno drogi zachodnie zajęły całe staranie, zaś wschodnie zupełnie zaniedbane, przedstawiały tylko przyływ niedostateczny. Morze zajęło wejścia zostawione bez prac obrończych, groble i tamy znikły, woda morska nie mając zdolnego hamulca, zajęła grunt nizki, i zformowało się wielkie jezioro, które 40 kilometrów rozlało się na powierzchni ziemi.

Mówiąc obszernie o kanale Suezkim, nie można pominąć wzmianki o innych kanałach komunikacyjnych pomiędzy Nilem, a morzem Czerwonym.

Postępując za niektórymi starożytnymi dziejopisarzami, Ramzes II (Sezostris), miał zamiar połączenia morza Śródziemnego z Czerwonym, za pośrednictwem gałęzi peluzyjskiej Nilu w Bubastis. i czyniąc spławnym irygacyjny kanał, który egzystował między Bubastjas i Heroopolis, na brzegach zatoki Heroopolickiej.

Pamiętniki egipskie świadczą, iż za Setiego II Ojca Ramzesa II, część kanału ta, która prowadziła od Nilu do jeziora, egzystowała. Zaprzestano podtrzymywanie tegoż, o ile się zdaje, ku końcowi XX dynastji, czyli do czasów Nekao II.

Nekao II, syn Psamatyka (590, 573) przed Chr., mając na widoku, rozszerzenie stosunków Egiptu, pragnął wznowienia komunikacyi, między morzami Śródziemnym i Czerwonym. Nowy kanał wziął początek w Bubastis, i kończył się w głowie zatoki Heroopolickiej, niedaleko Heroopolis.

Pliniusz stary podaje długość tegoż kanału, na 62 mil rzymskich, czyli 92 kilom., odległość, która się zgadza z odległością, która oddziela Bubastjas, od północnego punktu jeziora Gorzkiego, postępując zaś za doliną Ouady, którą przecinał kanał Nekao. Herodot dodaje, iż Nekao zaprzestał dalszego prowadzenia kanału, pod wpływem wyroczni, która go uprzedziła „iż podejmuje prace dla barbarzyńców.“ Jakiego tenże był przekonania, o zamiarach budującego, kanał nie zdawał się być przeprowadzonym do zatoki.

Darjusz, syn Histaspesa, następea Kambyzes<sup>1</sup> (523—485) przed J. Chr. zalecił dalsze prace koło kanału Nekao II. Nie ma dokładnych dowodów przekonywających o prawdziwości tych prac, jest jednak do prawdy podobnem, iż naturalny kanał pomiędzy zatoką Heroopolis, a morzem Czerwonym, skutkiem zawaleń i ław piaszczystych, nawet przy największym przypływie nie był możebny do przebycia dla okrętów, skutkiem tego Darjusz polecił tenże przekopać. Czynność ta nie tłumaczy dostatecznie zamiarów władcy perskiego, czy dla obrony tamą, od napływu morskiego, lub w zamiarach higienicznych. Wiele znaków szczególnych znaleziono na linii kanału, a szczególnie wypisów hilogryficznych na kamieniach, które stanowiły podstawę małych wież. Kanał ten miał długości 15 kilometrów. W bliskości punktu Chalouf znajdowano znaki brzegów tegoż, a kierunek robót przekonywał o zamiarach wznowienia koryta starego, poprzedniego kanału. Nazywają go w kraju kanałem Faraonów. Za panowania rzymskiego powstał kanał Trajana, w następujący sposób: Skutkiem głodu, wynikłego z niedostateczności napływów szlamu Nilowego, Trajan zalecił prace kanalizacyi i oczyszczania dawnych koryt dla zmniejszenia groźnego i nieuniknionego kryzysu. Prace te głównie postąpiły przy następcy jego Adrjanie.



Kanały Nekao i Ptolomeusza były oczyszczone i doprowadzone do stanu żeglugi, koryta były zgłębione, i zapewniono użyczenie skutkiem wzniesienia się wód Nilu do głowy Delt, do punktu, w którym obecnie znajduje się Kair. Komunikacje transportowe wodne, między morzem Czerwonem a Nilem, oraz Nilem a morzem Śródziemnem, wznowione zostały, ale brakuje szczegółów, objaśniających o pracach dokonanych za panowania Antoniusza. To co jest prawdziwszego, iż komunikacje transportowe, dopełniane były łądem na wielbłądach, z Myas Hermes, głównego składu towarów przybywających z Indyi, z Arabii, z brzegów Afryki, do Captos nad Nilem. Kanał oznaczony pod nazwiskiem Trajanus, Amnis miał głównie służyć do umniejszenia wysokich wezbrań Nilu, i do zawadniania głównych okolic międzymorza, które długi czas uprawnemi były. O tem świadczą dzienniki i dokumenta p. Lessepsa. Miasta Tanis Peluze i Tenis, zachowywały swoją ważność.

Panowanie arabskie w postępie kanalizacji przedstawia „Kanał Księcia Wierzących.“ Przypisują Amr-ben-el-As, projekt budowy kanału bezpośredniego połączenia, morza Śródziemnego z morzem Czerwonem, który nie przyszedł do skutku z powodu wzbraniania Omara, aby tenże nie był nadto łatwym, dla wkroczenia korsarzy morza Śródziemnego. Następstwo głodu, który opanował Medynę w r. 639 i całego Hedjaz, skłoniło Omara do wznowienia projektu swego wielkorządcy Amr-ben-el-As, i do przecięcia kanału, między Nilem a morzem Czerwonem. Podania nie są w zgodzie co do położenia tego kanału. Niektóre twierdzą, iż wznowiono dawny kanał Ptolomeuszów dla połączenia tegoż z kanałem Nekao. Wersja ta nie może być uzasadnioną. Jest rzeczą pewną, iż jezioro Gorzkie podówczas nie było zupełnie spławne, i projekta do regulacji tegoż mogły egzystować, lecz śladów prac około tego zupełnie nie odkryto.

To co może być dopuszczalne, jako prawdziwe jest; iż kanał Księcia Wierzących, zniszczony został, z rozkazu Khalifa, Abou-Dja-far-el-Mansour w 767 r. w celu ogłodzenia zbuntowanej Medyny, i innej wersji równie dopuszczalnej zupełnego zaniedbania w utrzymaniu tegoż. Od czasu zniszczenia powyższego kanału żadne projekta do robót kanalizacyjnych przedsięwzięte nie były. Wzrost Damiety i Rozety na odnogach Nilu, przełożonych nad inne dla żeglugi, spowodowały i przyspieszyły upadek części

wschodniej Deltę. Okolice międzymorza pozbawione kanalizacji i nawodnień stały się zupełną pustynią.

Wnętrze jeziora Gorzkiego od tego czasu pozbawionem było wszelkiego odżywiania posiłkowemi wodami, i tylko przy wysokim wzniesieniu wód morza Czerwonego, przechodziło dawne przejście, oraz Nil, wylewając części wód, które powodowały ewaporacye jeziora, t. wydzielenie części solno-konchowych, jakie przy sądowaniu jeziora w następnym czasie odkrywano.

Po upadku państwa rzymskiego, przez cały średni wiek narodził się zastój w handlu wschodnim. Potrzeby zupełnie się zmniejszyły, a drogi komunikacyjne nie zostawiały żadnego bezpieczeństwa. Po odkryciu Przylądka, przez Vasco de Gam w 1497, drogi komunikacyjne między Zachodem a Wschodem zupełnie zaniedbane były. Monopol towarów transportowych, przeszedł w ręce ludzi, których działalność zwróconą została na Ocean, i kanał Faraonów zupełnie zaniechany został. Jednak wspomnieć należy o poleceniach wydanych przez sułtanów w XVI w. i z końcem XVIII dynastyi, co do robót około wznowienia komunikacji między morzem Czerwonym a Nilem, te jednak okazały się bez rezultatów.

W nowszych czasach, pierwszy, który podjął projekt wznowienia komunikacji między morzem Śródziemnem i Czerwonym był Napoleon Bonaparte. Ten upoważnił w tym względzie, naczelnego inżyniera p. Lepere, do uczynienia dokładnych studiów w tym względzie, a to dopełnianie w ciągu 3-letniego czasu z pewnymi przerwami, okazały rezultat w następujących zarysach: 1) utworzenie kanału szluzowego między Aleksandryą a Suezem o małych sekcjach dla handlu wewnętrznego Egiptu. 2) połączenie kanałem dwóch mórz dla przepływu okrętów o dużych sekcjach szluzowych, poczynającego się w Peluzie od morza Śródziemnego a kończącego w Suezie, i odżywianego wodami morza Czerwonego. Kanał żeglugi wewnętrznej składał się z 6 części z Aleksandryi do Ramaniech, na gałęzi Rozety; z Ramanyech do Boulaq, z Boulaq do Ouady, z Ouady do Serapeum, z Serapeum do granic Chalouf, z Chalouf do Suez. Kanał ten miał wynosić 435 kilometrów. utworzony szluzami i utrzymywany wodami Nilu. Wielki kanał morski miał się składać z 3 części z Suez do Chalouf, z Chalouf do Serapeum, punkt ten miał złączyć zarówno kanał środkowy (krajowy), tuzecia część północna międzymorza do Peluz,

cała długość 150 kilometrów. Okoliczności polityczne nie pozwoliły Napoleonowi do prowadzenia tego projektu do skutku, ale wskazane kierunki były prawdziwe, i wytknęły proste kierunki, z których z jednego skorzystał W. K. Mehmed Ali w zaleceniu przecięcia kanału Mahmudyi, zaczynającego się w Aleksandryi nader pożytecznego dla kraju.

Różne projekta przedsiębrane były od 1825 do 1847 bez doprowadzenia do celu. Następnie po dacie ostatniej w 1847, komisya złożona z inżynierów, angielskiego Stephensona, austriackiego Negrelli i francuskich Linant de Bellefonds i Polin Talabot, zebrała się do studyi. Rezultata tychże były, iż orzekli to co omińniętem było, iż różnica spodniej powierzchni obydwóch mórz, jest mała, a zatem ułatwiająca zamierzone przedsięwzięcie. Za przyjsciem do władzy Egiptem Machmud Said, syn Mechmeda Ali, pojął dokładnie konieczność stanowczej komunikacji pomiędzy morzami, w r. 1854, wezwał p. Lesseps, już podówczas z swych prac głośnego, i zalecił przedstawienie projektu kanału do dnia 15 listopada t. r.

Projekt dopełniony, a firman sułtański zatwierdzonym został 30 listopada tegoż roku, z oddaniem naczelnej dyrekcji p. Lesseps i obowiązkiem zebrania kompanii akcyonaryuszów z nadaniem teź tytułu „*Companie universelle du Canal maritime de Suez*“.

Odebrawszy podobne zatwierdzenie upoważniające, naczelnny szef kanału zalecił raz jeszcze jak najdokładniejsze studia p. Linant-bey i Mougel-bey do zbadania częściowemi sekcjami całego międzymorza. Szczegóły opinii cząstkowej byłyby zbyt cenne dołączenia w opisie, główna zaś opinia grutowała się na zakończeniu obydwóch ujść kanału, t. j. w Suezie i Peluzie dwoma szluzami, utrzymującemi jednomiarową proporcję wody w biegu kanału. Następnie po tych powtórnych szczegółowych studyach przedstawił projekt, który przez specjalną komisję techniczną zbadany został. Orzeczenie było tej treści, iż szluzy skasowano uważając brzegi mórz dostatecznie podniesione i utrzymujące w granicach przyptyw wód tychże, następnie zniesiono port Peluze a posunięto takowy do punktu, w którym obecnie egzystuje Port Said, nazwany od imienia panującego w. k. Said-paszy.

Pomiędzy koncesyami zatwierdzonemi aktem z dnia 5 stycznia 1856, widzimy upoważnienie do pobierania cła podatko-

wego równej taryfy od przepływu, pilotowania, remorkowania, czyli ciągnięcia parowca, zatrzymywania dla prowizyi, nareszcie stałego dłuższego miejsca. Cyfra poboru od tona oznaczona została 10 franków, od przejeżdżającej osoby toż samo co od każdego tona. Kapitał budowy wykazany w 200,000.000 reprezentowany przez 400.000 akcji po 500 franków. Tłumaczenie komentowania wagi dało później wiele powodów do sporu między kompanią a rządem egipskim. Gabinet angielski rządony podówczas przez Palmerstona, upatrując znaczne wpływy Francyi na interesa Egiptu, z widoku powstającego dzieła, pragnął paraliżować ze wszech miar postępy p. Lesseps, robiąc intrygi wobec sułtana i wicekróla, i starając się kwestye handlowe zamienić na polityczne. Zabiegi te, gdy podówczas nie osiągnęły skutku, obecnie stanowią akcją ostatniego bombardowania tego dopięty i protektorat ustaliły. Zdaje się, iż szczegóły odnoszące się do tego pięknego dzieła, o ile możliwości treściwie określiłem, jeżeli te niektórym czytelnikom okażą się niedostatecznymi, zechcą postarać się o jeden z buletynów miesięcznych twórcy kanału, który statystycznym wypisem szczegółowym zadowolnić powinien, zaś dla dokładnego objaśnienia plan kanału, jeżeli tylko możebnym do skopiowania będzie, przy tejże pracy dołączyć postaram się.

Wyraziłem poprzednio iż Port-Said nie egzystował, przed zbudowaniem kanału. Przestrzeń piasków rozciągająca się na 150 metrów między jeziorem Manzaleh, a morzem Śródziemnem, nie przedstawiała widoków pozycyi miasta ważnego. Bagnista powierzchnia mało wyższa od tejże morza Śródziemnego, rozciąga się na dalekiej odległości, która po przecięciu kanału dotąd jest widoczną, po obydwóch stronach tegoż w wiosennej porze, zawiera wielkie stada żurawi zbierających się na wędrówkę europejską, oraz pelikanów stale dla żeru przebywających. Te z płynącego okrętu robią złudzenie szeregu białych namiotów, w różnych kierunkach rozrzuconych.

Określiłem poprzednio powody, jakie skłoniły do przełożenia tej miejscowości nad punktem Peluzy, posunięcie tej dalej o 25 kilometrów nad brzegiem morza. Początki nowego miasta były dość trudne i pierwsi robotnicy, którzy postawili tu swoje namioty, mogli mieć nazwisko prawdziwych pionierów kanału, w tej

piaszczysto-bagnistej pustyni. Kilka baraków początkowych, prowizoryczna latarnia morska, mały szpital i piekarnia były podstawą budynków nowej osady. Następnie ilość robotników szybko zwiększać się zaczęła, prowizoryczne mieszkania ustępowały budynkom wzniesionym z cegły i kamienia, magazyny i sklepy otwierały się, basen główny dla regulacji powierzchni kanału i odporu wód napływowych zwiększał się torując drogę awansującym robotom. Wielkie warsztaty wzniesione zostały, a z temi jednocześnie silne ławy kamienne, zabezpieczające rwący przyływ fal morskich i Port-Said ze swemi statkami czyszczącemi spód kanału, innemi płaskimi dla żeglugi roboczej, z tragarzami, i robotnikami, oraz całą flotyllą czółen i holowców parowych, przedstawił się jednym z największych znanych warsztatów. Z końcem 1867 roku 24 parowce tworzyły posługę portu oraz dowóz żywności i potrzebnych machin do dalszej budowy, a państwa mające tam zebrane narodowości, zbudowały mieszkania dla ustalenia swych konsulatów. Obecnie Port-Said liczy 10.000 stałych, a z przybywającemi i czasowo zamieszkałemi może dochodzić piętnastu tysięcy mieszkańców.

Miasto ma ulice regularne, domy zbudowane na sposób europejski, kościoły, hotele, szpitale, skwery, duże magazyny, nie przedstawiając nic wyszczególniającego, zaś wyłącznie interesująca miejscowość jest w porcie, przedstawiającym największą działalność. Występy i ławy kamienne zabezpieczające port w sztucznych blokach tworzone były, z wapna hydraulicznego, i piasku przez entrepreneurów Dussant, na sposób praktykowanych w porcie marsejskim.

Część portu handlowa, gdzie stoją okręta, jest wzbogaconą chodnikiem. Wylądowując z prawej strony portu, znajduje się po tejże na ulicy handlowej, z lewej zaś na bulwarze Canabiere, różniącym się od ulicy marsejskiej ale obdarzonego tym świetnym tytułem. Północna strona zawiera dwa rzędy okazalszych budynków. Te są: Hotel francuski, biuro celne, egipskiego telegrafu, agencye różnych kompanij żeglugi i konsulaty. Na Canabiere znajduje się wielki budynek, którego obroty dotyczą wszelkich prowizyj żywności jak niemniej obstalunków. Ulica handlowa jest zapełniona sklepami różnego rodzaju, w większej części produktami dla marynarzy i podróżnych tego rodzaju. Prowadzi ona do skweru, w którym znajdują się ładne rośliny i kwiaty zasadzone na ziemi

żyznej z głębi Egiptu sprowadzonej. Naprzeciw ogrodu znajduje się kościół katolicki pod zarządem i opieką OO. Ziemi świętej. Większość świątyń w Egipcie i Syrii pod tą wokacją pozostaje. Zwracając się z prawej strony ku ujściu kanału, spotyka się budowlę kompanii, w której pomieszczone warsztaty dla reperacyi okrętów. Powracając do skweru za zwrotem ku morzu, wychodzi się na promenadę Eugenii, której pewien tytuł został na pamiątkę bytności tej cesarzowej w Egipcie, nad którą stoi wiele znacznie-szych budowli, a między temi konsulat francuski. Dalej znajdują się różne szalety, szpital i apteka, a wreszcie kaplica, z klaszturem Sióstr Dobrego Pasterza zawierająca szkołę dla dziewcząt.

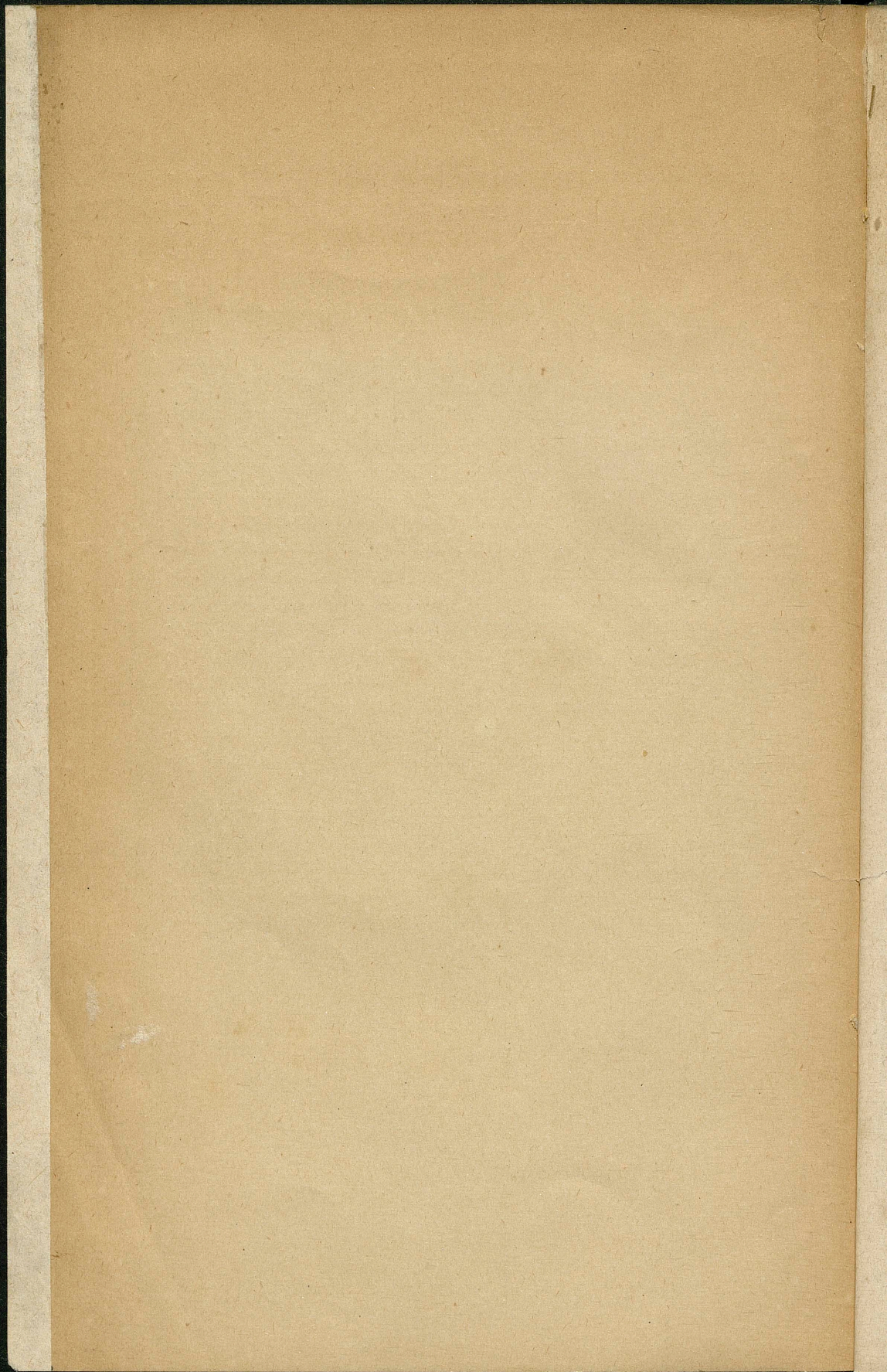
Godną widzenia jest latarnia morska postawiona z betonu przez towarzystwa *Coignet freres*. Wysokość tejże jest 48 metrów. Platforma i wysokość mieszkania i samej latarni jest 8 metrów. Jej promień światła elektrycznego rozciąga się na 20 mil na morze i przecina się z promieniem latarni Brullos. Latarnia należy do rządu egipskiego. dla zwiedzenia tejże potrzebne jest pozwolenie gubernatora lub kapitana portu. Port Said stanowi centrum prowizyi żywności całego międzymorza Suezkiego i morza Czerwonego, a także handlu mniejszego Syrii i Grecyi czyli w bliższych odległościach brzegów morza.

Wszystkie państwa mające interesa na kanale Suezkim, mają tam swych konsulów, jak Anglia, Austria, Stany zjednoczone, Francya, Grecya, Włochy, Rosya, Niemcy i Szwecya. Mały parowiec pocztowy egipski kursuje codziennie między Izmailją i Port Said przez całą dobę; zatem z odpowiednim czasem do zwiedzenia tegoż, dnia 31 marca przy zmieniającej się pogodzie na wietrzną, czyli objawu Hamsinu, ruszyłem statkiem austriackiego Lloyd'a do Jaffy. Okręt był dosyć zapełniony podróżnemi, gdyż dzielące trzy tygodnie do świąt W. N. nagliły wielu podróżnych i pielgrzymów do Jerozolimy. Na szczęście spotkałem tamże uprzejmego doktora J., z którym dopełniałem podróż z Tryestu do Aleksandryi, a zatem ten był dla mnie znaczną otuchą przy znoszeniu przykrzejszej podróży w początku tejże, gdy osobnej kabiny dostać nie można było, i tylko pomieszczenie w ogólnym salonie II klasy. Czternaście godzin były do zniesienia, ale oczekiwana przeprawa do Jaffy okazała się nie mniej groźną, jak ją zapowiadano, bowiem wzburzone morze wstrzymało mnie na statku do przejazdu wszystkich pasażerów, po których dzięki radzie

zaczęto medyka zdecydowałem się na osobną łódź, silnie obsadzoną Arabami i Murzynami kompanii Howarda. Przepływ 20 do 25 minut był ciągiem przykrych wrażeń i alteracji, ale przytomność sternika, siła i zręczność wiosłarzy, nareszcie do brzegu pomyslnie doprowadziła. Opisu Jaffy i dalej Jerozolimy, nie zamieszczam, te być może zostaną w zakresie przyszłości, a nadto Szanowni duchowni, już wiele szkiców tej podróży udatnie i szczegółowo publiczności podali. W osiem dni robiłem drogę powrotną, przepływ z Jaffy do statku francuskiego Girandy, był łagodny, tylko rewizya w Jaffie, jak u Turków dość przykra, następnie bytność na statku arcy wygodna. Salon tegoż piękny, kabiny obszerne, kuchnia wyborowa, obsługa uprzedzająca, przejazd więc do Aleksandryi w ciągu dnia i 2 nocy z zatrzymaniem 12 godzin w Port-Said arcy pomyslny. Za przybyciem do Aleksandryi, bawiłem tam 3 doby do odejścia statku ku Tryestowi. Znowu w towarzystwie zacnego Dra K. i jego miłej rodziny, tj. Pani i dziecińki, którym zawdzięczam wiele serdeczności. Dalej na statku Euterpe do Brindisi, 3 doby więcej burzliwe i nakoniec przybycie do Brindisi, gdzie po wylądowaniu rano, i przedłużonej rewizyi, jaka nadto przykrą nie była, tylko z powtórnią opłatą od pamiątek świętości jerozolimskich, wsiadłem swobodniejszy, już nieco odpocząwszy, na pociąg włoski, jadący przez Ankone i całe wybrzeże Adryatyku ku Wiedniowi, gdzie w Wielki Piątek rano pomyslnie stanąłem.

Skończyłem na tem mój opis podróży, wschodnio-egipskiej, jeżeli łaskawi Czytelnicy znajdziecie pewne niedokładności, jak w początku wyraziłem, proszę o pobłażanie, bliżej znajomi, zechcą zażądać uzupełnienia słownem opowiadaniem, nieznajomi raczą uzupełnić zagranicznymi opisami podróżników, którzy dłużej szasu Egiptowi poświęcić mogli.

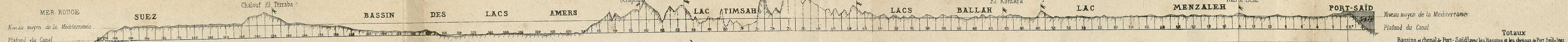
K O N I E C.





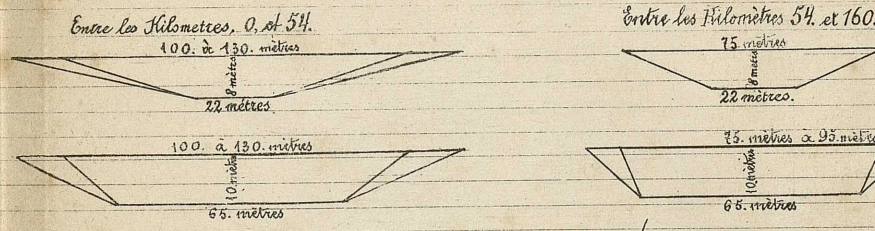
# CANAL

# MARITIME



Plafond du Canal

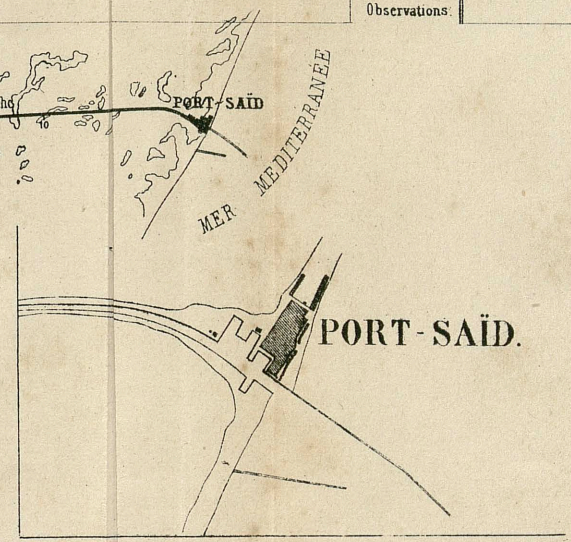
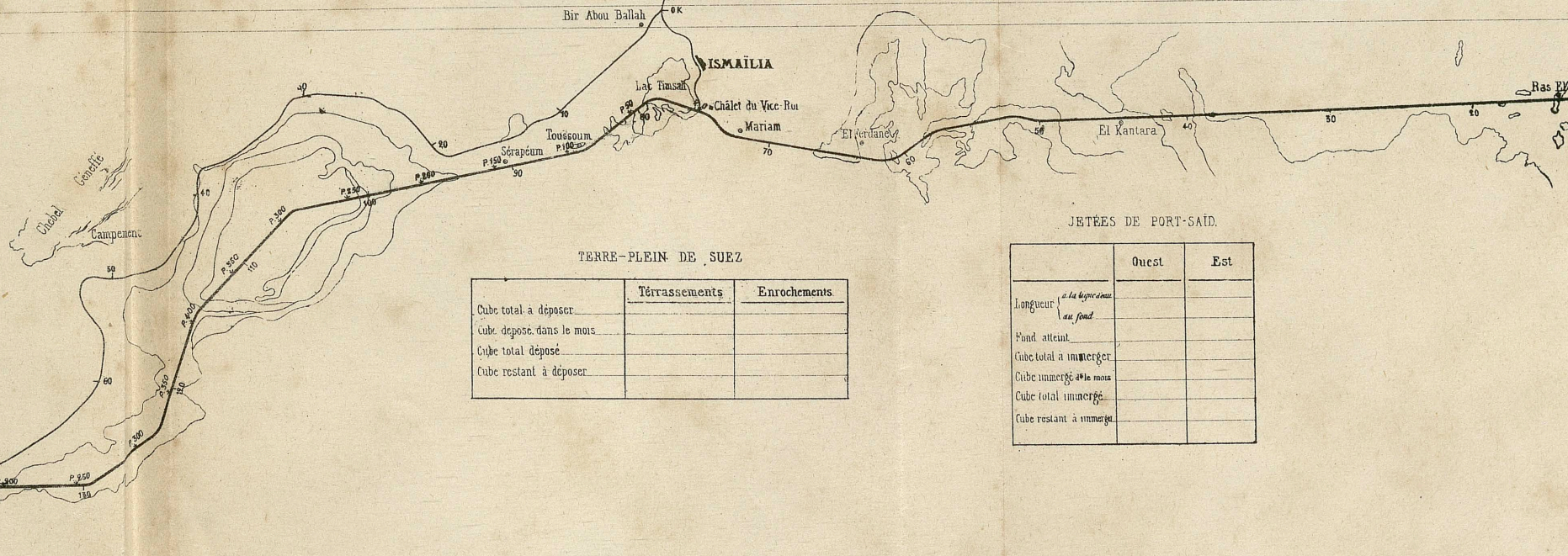
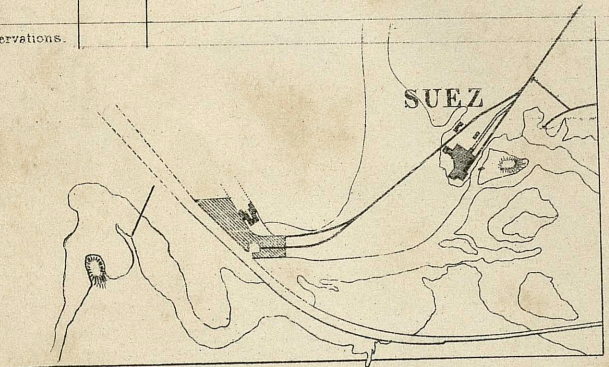
Largeur à la ligne d'eau	
Profondeur	
Cube total à extraire	
Cube calé dans le mois	
Cube total enlevé	
Cube restant à extraire	
Nombre de dragages	
Nombre de terrassiers	
Observations	



Profil du Canal en 1870. à 1887. dépenses de la construction jusqu'au 1870. 450.000.000 fr. entretien et amélioration du canal dans cette époque s'élève à 25.500.000, francs.

Profil du Canal en 1895. après son élargissement et approfondissement dont les travaux sont commencés en 1887. et calculés à 200.000.000, francs.

Bassins et chenal de Port-Saïd avec les Bassins et les chenaux de Port-Saïd-Suez		Totaux
Largeur à la ligne d'eau		
Profondeur		
Cube total à extraire		
Cube calé dans le mois		
Cube total enlevé		
Cube restant à extraire		
Nombre de dragages		
Nombre de terrassiers		
Observations		



TERRE-PLEIN DE SUEZ

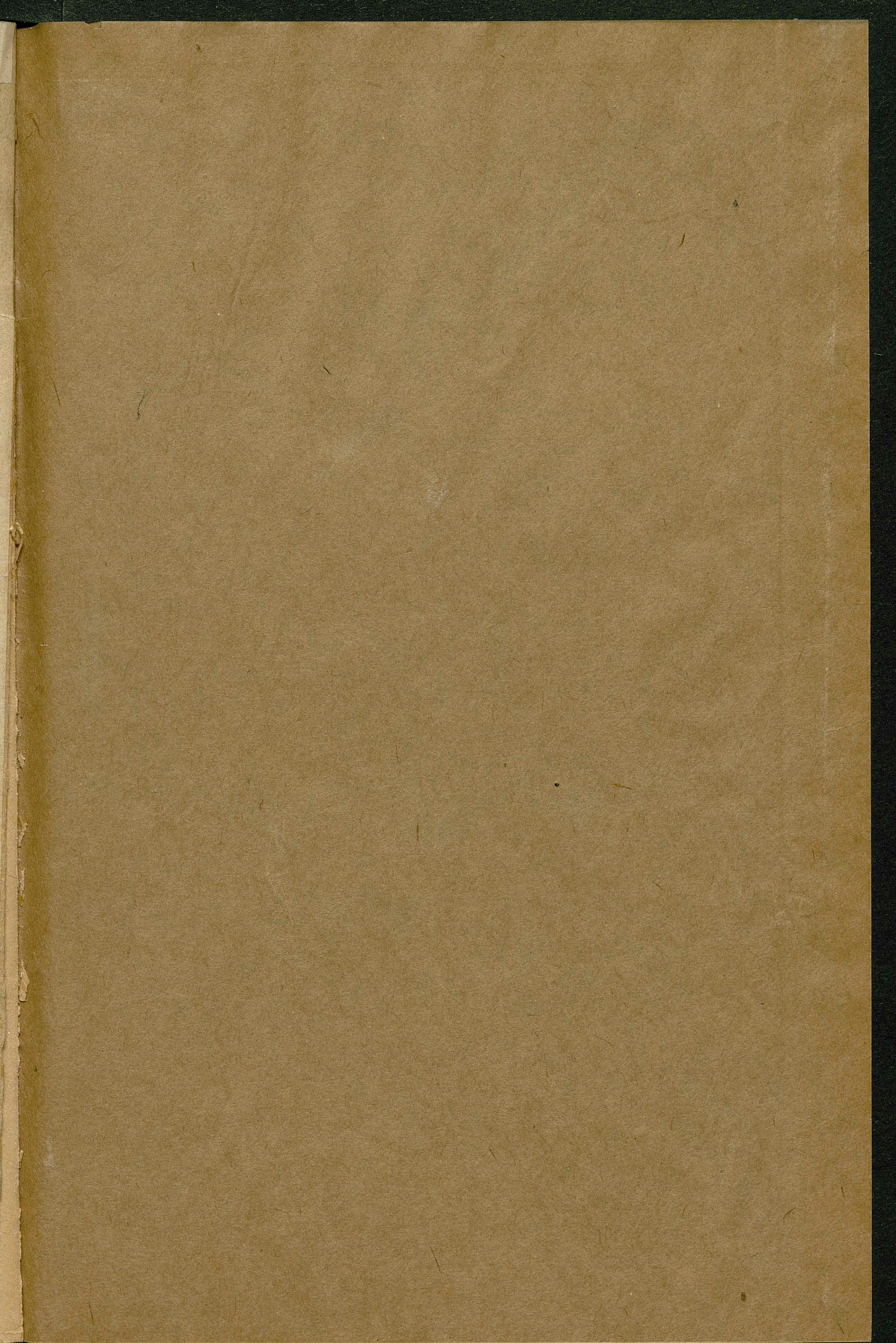
	Terrassements	Enrochements
Cube total à déposer		
Cube déposé dans le mois		
Cube total déposé		
Cube restant à déposer		

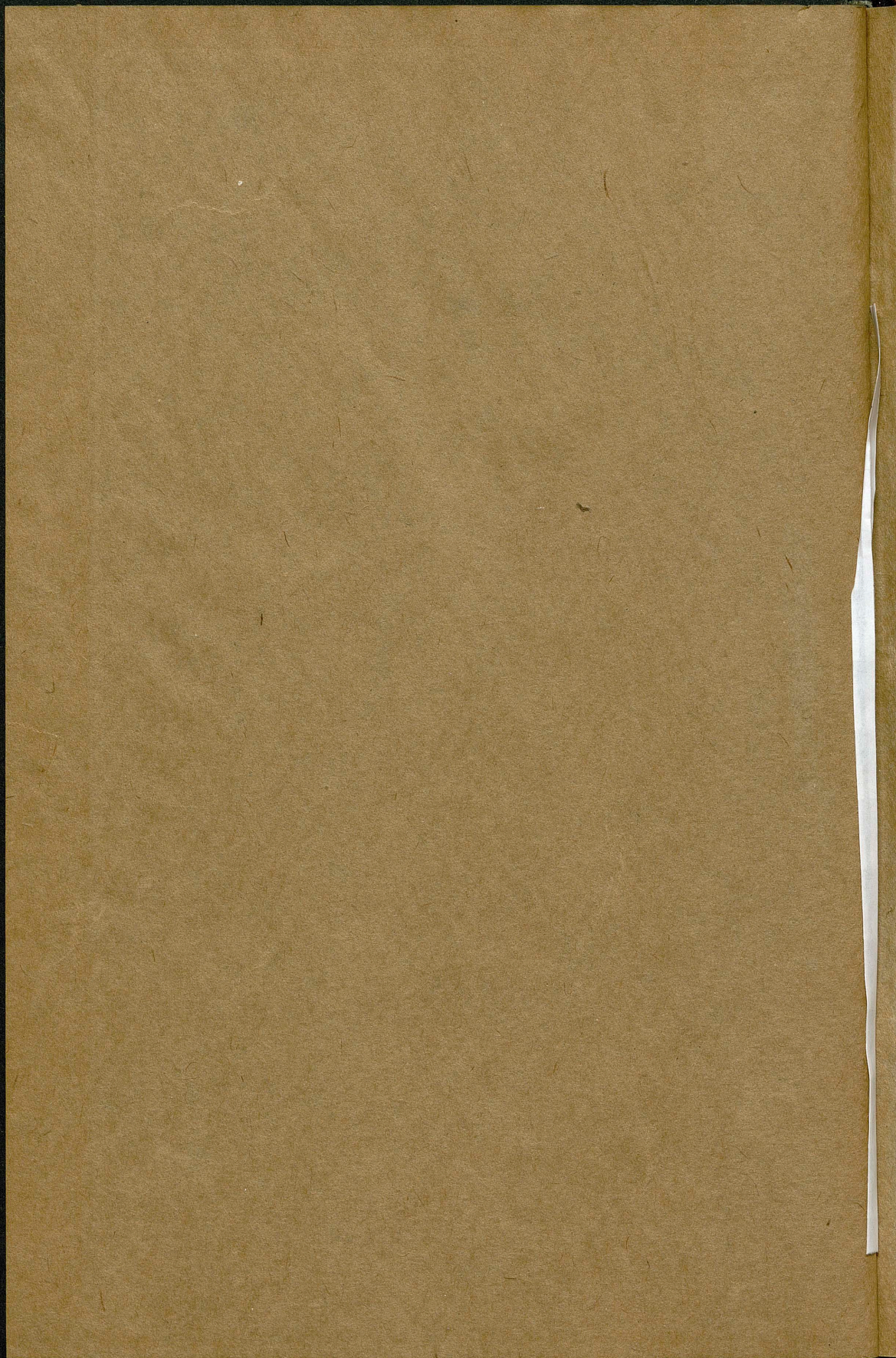
JETÉES DE PORT-SAÏD.

	Ouest	Est
Longueur à la ligne d'eau		
au fond		
Fond atteint		
Cube total à immerger		
Cube immergé dans le mois		
Cube total immergé		
Cube restant à immerger		

Handwritten mark or number in the top right corner.







Zakład Narodowy  
im. Ossolińskich



1100120234

